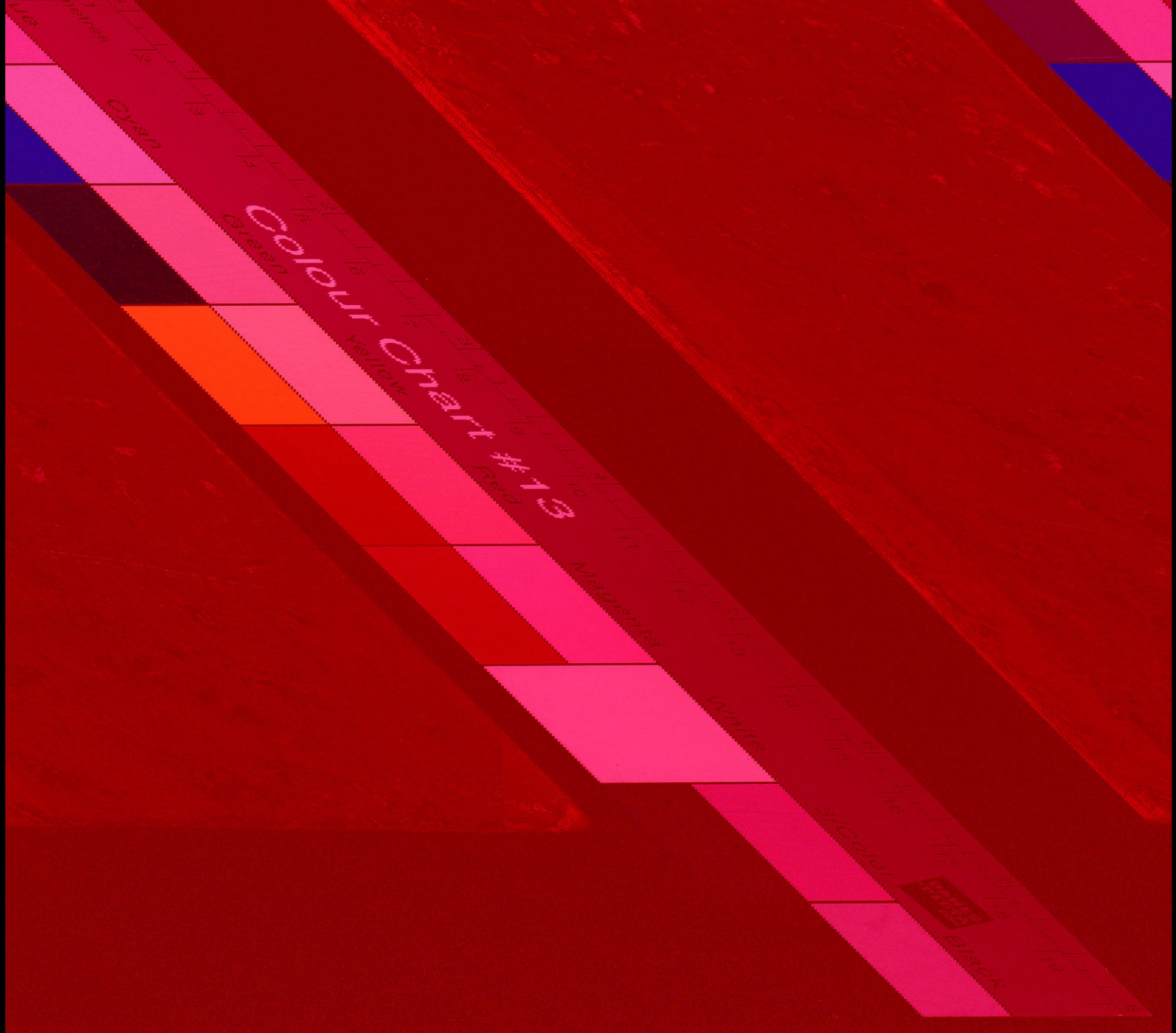
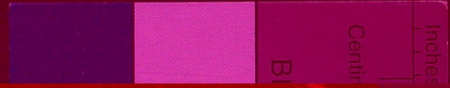


P C B WH GR BL

C M Y K

Grey Scale #19

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #19

Cyan

Green

Yellow

Red

Magenta

White

Black

100%

Black



EX·LIBRIS

ALEKSANDRA
LESKOWICZA
WE LWOWIE

RUDOLF MEKICKI

RZUT OKA

NA

STAN POLITYCZNY

Królestwa Polskiego,

Pod panowaniem Rosyjskiem

przez ciąg lat piętnastu

od 1815 -- 1830.

PRZEZ

AUTORA WIELKIEGO TYGODNIA

POLAKOW.

autor Hofmann K.

La servitude que les rois appellent la
paix est une paix qui produit la guerre,
car les vrais maux sortent des faux biens.

Rev. pol. de la France 1826.



W WARSZAWIE

1831.

93(438)9

6690/1



W Drukarni A. Gałęzowskiego i Spółki
przy ulicy Żabiry Numer 472.

RZUT OKA
NA
STAN POLITYCZNY
KROLESTWA POLSKIEGO
POD PANOWANIEM ROSSYISKIEM.

Kiedy w kolei wieków Europa poylekroć zmieniała swą postać polityczną i jeograficzną, kiedy tyle krajów przechodziło z iednego berła pod drugie, kiedy wszystkie te zmiany uświeciło po większey części piętno niedługiego czasu; czemuż Polska, uiarzmiona tak dawno, nie może do-

trwać w nowym swoim prehistocznym kształcie, czemuż nie przestaie wzbudzać ku sobie interessu wszystkich Gabinetów, współczucia wszystkich ludów, wszystkich opinii i stronnictw? Sześćdziesiąt lat cierpień i ucisku nie przedawniło politycznéj zbrodni, którą na niéy spełniono. W iéy więc podziele musi być inna kwestya niż prosta kwestya granic.— Istniało niegdyś potężne i świetne w rzędzie mocarstw Europejskich państwo, przedmurze ucywilizowanego świata; przodkując oświacie zachodu, spoglądało na wschód grubą powleczony pomroką, iak owa strażnica morska, co rzuca dalekie światło na ciemne oceanu płaszczyzny, by ostrzegać spokojnych mieszkańców o napaści chciwych łupieztwa korsarzy. Mieszkał w niém naród bogaty, bitny, szlachetny, od podboiów daleki, więcéy obcym niż sobie życzliwy. Przywiązany do na-

łogów, chełpliwy z narodowych zwyczajów, uporny w przesądach zgodnych z wyobrażeniami dawniejszych wieków, zasnął na chwilę na swoich laurach i dla tego się jedynie przebudził by uyrzecz grób, który mu zgotowali skrzętni nieprzyjaciele. Wiele państw miało swój wzrost, życie i upadek, zgasły po wycieńczeniu sił żywotnych, zdolnych do oparcia się napaści. Lecz jeżeli iedne państwa padły pod ciężarem przemocy, Polska nie przemocy ale zdrady, kłamstwa i obłudy stała się ofiarą. Utrata sił zgubiła inne, ją spotkał cios zabójczy w sile odradzającego się zdrowia.

Wiadomy jest wszystkim szereg niegodziwości, który zrządził to niesłychane w dziejach ucywilizowanego świata zjawisko; nie iest zamiarem naszym takowe rozbierać; dość powiedziec, że podział Polski, gwałcąc najświętsze zasady sprawiedliwości, ni-

weczając wszelką ufność narodów w traktaty, przyrzeczenia i przysięgi, wypędzając wszelką moralność i wstyd z Gabinetów Europejskich, dwa spowodował rezultata polityczne: obalił iedyną obronną Europy warownię i zachwiał tronów potęgę. Nie teorye wygórowane, nie swawole ludów, ale to okropnym przykładem stwierdzone przekonanie: że usta Monarchów skalac się mogą iak usta naywystępniejsze, wiarołomstwem, kłamstwem i obłudą, zdarły z tronów ten bałwochwalczy urok, który źródło ich władzy w potędze niebios naznaczał. Nowe to odkrycie przeniknęło lotem błyskawicy wszystkie narody; zadrżeli mocarze świata na widok chwiejącej się i znieważanej własnej powagi; rozpacz powiodła ich do chwycenia się naydziwaczniejszych środków; potworem *świętego przymierza* chcieli rzecz słowy zastąpić; lecz rozpo-

częła się już walka, która iedynie w powróceniu do zasad sprawiedliwości, i w poddaniu się ścistéy kontrolli rządzonych wskazuje im ocalenia drogę.

Obalenie Polski, obalenie przedmuru ucywilizowanego świata, otworzyło przemożny do spraw Europejskich przystęp, północnemu Mocarstwu, równie straszemu swą potęgą, iak wandalizmem zasad, które rozszerzać kosztem niepodległości innych narodów, zamierza. Okoliczność ta nadała inną wcale postać systematowi politycznemu Europy, i odtąd szczęście i spokojność ludów, nie w równowadze siły mocarstw, lecz w upodobaniu mocniejszych iedynie uyrzały zabezpieczenie. Te nawet mocarstwa, które, czy przez konieczność, czy przez źle zrozumiany interes, dały się wciągnąć do rozszarpania naszego kraiu, nieprzewidziały, że same stać się

mogą ofiarą zamieszania, iakie nowa ta zmiana rzeczy, prędzėj czy późniėj, za sobą pociągnaćby musiała.

Lecz właśnie w téj samėj porze, doyrzewały owoce socyalnéj i dotąd nieznanéj świata na zachodzie rewolucyi. Jak gdyby dla nauki ludów, iednocześnie rozwinęły się na iednym końcu Europy siły wyuzdanego despotyzmu, wyuzdanéj wolności na drugim. Chciała może Opatrzność dać świadectwo użyteczności pierwotnych pryncypiów, kiedy w walce dwóch sił tak niebezpiecznych, przy ostatniej zostawiła zwycięztwo. Jeden człowiek, wsparty genialnym talentem i ramieniem otrząsaiącój się z więzów wolności, wstrzymał postęp północnéj potęgi. Wytrącił iéj berło samowładztwa i sam ie sobie przywłaszczył; a co tamta przez długie podstępny, niewiarę i zbrodnie, on cudowną sztuką, przy pomocy zrazu głaskanéj, pó-

żnięć oszukanęć ludzkości dokazał. Atoli iak każde nadużycie, stroni od środków prawych i godziwych, Napoleon nie chciał pokonać Rossyi przywróceniem Polski. Przywrócenie Polski podrzędnym u niego było widokiem; przewagę swoją chciał być winien sobie samemu, a sławę i korzyści zwycięztwa samęć tylko zachować Francyi.

Wnet poznały ludy chybiony cel swych życzeń i uyrzały swe usiłowania skierowane z właściwéć drogi. Jedna tylko garstka Polaków, niosąc w ofierze życie i mąćki nowemu zwycięzcy, witała w nim opiekuna ucisnionych, mściciela krzywd, swobód dawcę. Nieprzyiaciele Polaków obwiniali ich o lekkomyślność, niepokoyność i łatwowyerność, z iaką biegną na połysk zwodniczéć nawet nadziei; nie pomni, że Polacy w téć mniemanéć lekkomyślności, niespo-

koyności i łatwowierności okazują największy dowód, iż są godnymi odzyskać byt potężnego i niepodległego narodu. Naród nie zrodzony do niewoli nie łatwo w tym stanie zasypia, naród nie zrodzony do niewoli chętnie poświęca całe swoje mienie za każdą iskierkę wolności, bo cóż może mieć za wartość życie, majątek, spokojność familiyna, kiedy takowe zostawić lub odiać zależy od łaski zwycięzcy? Polacy w stanie niewoli będą i być muszą łatwowiernymi, cały ciąg niewolniczy ich exystencyi będzie i być musi szeregiem doznawanych i niesionych na przemian klęsk i poświęceń, radości i ofiar; z tym samym zapalem, z którym pochwycili za oręż pod cnotliwym Kościuszką, stanęli pod zwycięzkimi sztandary Wielkiego Napoleona, dali wiarę obłudnym słowom Alexandra, podali wreszcie dłoń braterską 200 bohaterom,

którzy rozpoczynając bój ostatni z zapamiętałym wrogiem odkryli epokę, w której los zawistny cierpieniom Polski koniec naznaczył.

Uciśniona Europa nowém Napoleona jarzmem, zapomniała o zburzeniu najmocniejszém przeciw napadowi hord barbarzyńskich warowni, a bardziéj zajęta istniejącą niż spodziewaną niedolą, przeszła na stronę nieprzyjaciół cywilizacyi, by zwalczyć człowieka, który w systemacie Europejskim inném nie chciał przypuścić woli iak swoją własną, inném polityki iak politykę Francyi. Runął kolos przed masą sił połączonych i wywołaną ludów energią, która iesel ostatnim Mocarzów świata ratunkiem, którém w chwili niebezpieczeństwa zawsze użyć umięą, lecz niestety! nigdy uznać niechcą. Gdy atoli przyszło zamieszany porządek Europejski, do utraconych form przywrócić i na

trwalszych urzędzić zasadach, stanął znowu pomiędzy sędziami losów Europy, przemożny władzca północy. Jego szczęściu winna była Europa po większemy części upadek Napoleona, on ieden wzniosłego karku przed nim nie nagiął, on ieden po chwilowych klęskach nie rozpaczał; iemu wdzięczność sama sprzymierzeńców, radziła nieść w ofierze powolność i pokorę. Były wszakże pewne zasadnicze przedmioty, od których żadna względność nie dozwalała odstąpić, i gdyby nie osobisty sposób myślenia Alexandra, który nie polityką swego gabinetu, lecz własnem powodował się natchnieniem, gdyby nie nadzwyczajne wypadki, które oziębionych nieco ku sobie sprzymierzeńców, na nowo ku wspólnemu nieprzyjacielowi skjarzyły; powikłane stosunki towarzyskie w Europie, nawet w połowie nie zostałyby załatwione.

Interes Polski był naytrudniejszym ale razem nayważniejszym, na Kongressie Wiedeńskim obrad przedmiotem; w przekonaniu bowiem wszystkich gabinetów, równowaga Europejska bez przywrócenia Polski, czczą tylko była chimera. Z iakiemi intencjami względem Polski przybył na kongres Alexander, okaże krótki rzut oka na szereg wypadków poprzednich.

Zaprzeczyć nie można, że Alexander, od pierwszhey zaraz młodości chętnie pielęgnował zasady honoru i uczciwości. Namiętnie rozogniony do wszystkiego co jest wzniosłe i zaszczytne, biegł za popędem swojego serca, chociażby zamiary jego sprzeczne były z zamiarami przez poprzedników przyjętymi. Dla tego i rozbiór Polski uważał zawsze za czyn niesprawiedliwy a nawet niepolityczny. Młody i niedoświadczony, całkiem zadziwiającemi wypadkami na zachodzie zajęty

dlugo nie widział sposobnéy pory do przywiedzenia do skutku swojego zamysłu. W roku dopiero 1811 gdy się zanosilo na wojnę z Francją, potrzeba zastonienia się piersiami Polaków, z których patryotycznego zapalu Napoleon tak zręcznie umiał korzystać; potrzeba sparaliżowania energii mieszkańców Xięstwa Warszawskiego używających już narodowości i niepodległości; skłoniła go, iż szczerzéz zaczął myślić nad środkami korzystniejszego urządzenia prowincyy Polskich. W téy to epoce wynurzył się przed Ogińskim, iż na przypadek wojny i pomyślnego iéy skutku, postanowił przywrócić Królestwo Polskie i połączyć ie z Rossyą w sposób taki, w jakim np. Węgry połączone są z Austryą; na przypadek zaś gdyby do wojny nie przyszło, urządzi konstytucyynie samą tylko Litwę. Jakoż przed wybuchnięciem wojny, zalecił Jenerałowi Armfeld i Ba-

ronowi Rosenkampf zaprojektowanie Konstytucyi dla Litwy. Wittowi i Kazimierzowi Xięciu Lubomirskiemu poruczył ułożenie organizacyi wojska w 8miu Polskich Guberniach. Gdy już woyna w powszechnéy Gabinetów opinii, zdawała się nieuchronną, Alexander do bawiących w Petersburgu Polaków, temi przemawiał słowy :

„Przywrócenie Polski nie jest by-
„naymniéy sprzeczne z interessem
„Rossyi; nie byłoby to bowiem od-
„stąpieniem podbitych prowincyy, ale
„raczéy zamienieniem ich w mur o-
„bronny dla Cesarstwa i przywiąza-
„niem do interessów Rossyi milionów
„mieszkańców, którzy dawnego swe-
„go bytu zapomnieć ieszcze nie mogą.
„Polska może pozostać przy Rossyi,
„a obok tego, iéy mieszkańcy mogą
„być szczęśliwi i kontenci, gdyby mie-
„li Konstytucyą... Co do tytułu Króla
„Polskiego, czemużbym nie miał go

„przyjąć, kiedy to miło Polakom?...
„Lecz poczekajmy na skutek wypad-
„ków... Odebrałem dziś wiadomości
„zaspokajające, dają mi one nadzieję,
„iż nie przyjdzie do ostatecznego zer-
„wania z Napoleonem”...

Tak mówiąc, żądał podania sobie imion Polaków, którzyby się mogli zająć organizacją 8 Gubernii składających czy Litwę czy Polskę, a to po iednemu z każdéy Gubernii. W skutku tego wyznaczona była ad hec Deputacya, składali ją: 1. z Gubernii Grodzieńskiéy Xawery Xiążę Lubecki, który późniéy tak ważną grał rolę w Królestwie Polskiém. 2. z Gubernii Wileńskiéy Tomasz Wawrzecki, niegdys Naczelnik siły zbroynéy po Kościuszcze, późniéy członek tymczasowego Rządu Króles. Polsk i Minister sprawiedliwości. 3. z Gubernii Mińskiéy Wincenty Giecewicz. 4. z Gubernii Witebskiéy Szadurski. 5. z Gu-

berнії Mohilowskiéy Ludwik Plater, późniéy Radca Stanu i Senator Kasztelan Królestwa Polskiego. 6. z Gubernii Wołyńskiéy Kazimierz Lubomirski. 7. z Gubernii Podolskiéy uczoney Tadeusz Czacki. 8. z Gubernii Kijowskiéy Senator Kozłowski.

Kilku Członków téy Deputacyi, a szczególniéy Xiążę Lubecki, zaięli się przygotowaniem poruczonéy im pracy, lecz iak dalece takowa posunięta została, niewiadomo. Woyna usunęła z uwagi interes Polski. Nawet po iéy rozpoczęciu, Alexander czy to przez wzgląd na Austryą i Prussy, czy z obawy (iak się wyrażał), aby Polacy nie poczytali kroku iego za skutek przest్రachu, lub ażeby iemu przychylnieysi nie byli prześladowani przez Napoleona, niechciał użyć tego rodzaju oręża przeciw swemu nieprzyjacielowi. „Nie zmienilem, mówił do Li-
„twinów, zamiaru przywrócenia Pol-



„ski, ale pytam się czy zarzuty moje
„nie są sprawiedliwe?... Skoro zwy-
„cięzę przywrócę Polskę, bo to się zga-
„dza z mé m przekonaniem, z uczucia-
„mi mego serca i z interese m mego
„krai u.... Wiem że to ulegnie wielu
„trudnościom, ale *chyba umrę jeśli*
„*zamiaru mego nie dokonam.*”

Miasto ogłoszenia się Królem Pol-
skim, wydał tylko do Litwinów amne-
styą, a wyjeżdżając w Grudniu 1812
roku z Petersburga, polecał Polakom
cierpliwość i zaufanie.

Rzecz pewna, że ogłoszenie exy-
stencyi Polski, po rozpoczęciu wojny;
pomimo zimnego przyięcia, iakiego Po-
lacy w Wilnie od Napoleona doznali,
nie byłoby zwróciło oręża ani Pola-
ków, ani Litwinów przeciw Francu-
zom. Ufali już wtedy Polacy własnym
siłom, zwłaszcza przy pomocy nie-
zwyciężonych falangów Zachodu, któ-
rym wyobrażenie klęski nie było do-

tańd znane. Ogłoszenie exystencyi Polski przed rozpoczęciem wojny, pozyskałoby może przychylnosc iéy mieszkańców, zwłaszcza w prowincyach przez Rossyą podbitych, polepszyłoby ich los, ale nie otrzymałoby nigdy przyzwolenia Napoleona, który łącząc do własnéy potęgi rzeczywisty interes Pruss i Austryi, znalazłby niezawodnie środki zniweczenia tego zamiaru. Alexander nie miał nigdy w myśli, przywrócenia Polski niepodległéy i od berła swego niezawisłéy; że zaś przywrócenie całéy Polski pod berłem Rossyi napotkałoby zawsze opór innych Mocarstw Europeyskich, Polska więc kwestya iuż wówczas zredukowaną była na to smutne dilemma: że alboby nam należało w ciągłéy trzech Mocarstw niewoli nadal pozostać, albo dla interessu Rossyi, całosci naszéy przeciw całéy Europie do-

biać się orężem. Lecz nie uprzedzamy kolei wypadków.

W miesiącu Lutym 1813, woyska Rossyyskie zaięły Warszawę. Utworzony rząd tymczasowy utrzymał nazwisko rządu Xięztwa Warszawskiego pod tytułem: *Rady Naywyższey témczasowéy* tegoż Xięztwa, utrzymał wszystkich Urzędników prócz Ministrów, zachował formy Administracyi wewnętrzney; weszło do iego składu dwóch Polaków: Wawrzecki i Lubecki.

Alexander przybywszy do Paryża, okazywał dowody naywyższego szacunku i życzliwości bawiącym tam Polakom, tym nawet, którzy w szeregach Napoleona przeciwko niemu walczyli. Nie małym dla niego była bodźcem sława naszych woiowników, którzy tak świetny mieli udział w zwycięztwach Francuzkiego oręża. Pochlebiała iego dumie myśl: iż zbieraniem przez nich wawrzyny tron swój

ozdobić potrafi. Wszystkim powtarzał dobroczynne swoje względem Polski zamysły. Dnia 13 Kwietnia 1814 wspólnie z bratem Konstantym przyjmował Deputowanych od woyska Polskiego: Jenerała Sokolnickiego i Pułkownika Szymanowskiego. „Woysko „Polskie, mówił do nich, zatrzyma „pierwiastkowe urządzenie swoje, a „Wielkiego Xięcia Konstantego mieć „będzie za dowódcę.”

Obietnice Alexandra były wprowadzic ogólne, ale zawsze przebiegała w nich myśl połączenia z Xięztwem Warszawskim przynajmniej prowincyi przez Rosyą posiadanych. Możnaż było bydź głuchym na tak pocieszające wyrazy? Polacy straciwszy po raz drugi Ojczyznę, straciwszy iedynego Opiekuna, w którego olbrzymiém ramieniu całą swoją pokładali nadzieję, mogliż bydź nieczułemi na głos zwycięzcy, niosącego pokóy, zapewniającego byt, imie, pra-

wa i swobody silnéy ieszcze Polski? mogliż dopuszczać, iż życzenia tak potężnego Monarchy, iakim się stał Alexander, znajdą opór u innych, albo że ślubów swoich uroczyście uczynionych i traktatami zaręczonych, nie dotrzyma; albo nakoniec, że tak święcie zaręczone ich oyczynie swobody, z czasem paść muszą ofiarą przeważnego wpływu niewolniczych wyobrażeń narodu, z którym iedno ią łączyć będzie ogniwo? Nie dopuszczał tego żaden z prawych Polaków; wierzył, że Polska będzie szczęśliwą i dość silną, by odeprzeć wszelkie z czyiéy bądź strony na iéy narodowość zamachy. Że tak było, odczytaymy list przez nieśmiertelnego Kościuszkę dnia 9 Kwietnia 1814 do Alexandra pisany, właśnie przed posłuchaniem, na które go tenże iak nayusilniéy zapraszał:

N. Panie!

„Jeżeli śmiem ze skromnego zacisza
„mego zanosić prośbę do Wielkiego
„Monarchy, Wielkiego woiownika, a
„nadewszystko Opiekuna ludzkości...
„czynię to dla tego, iż mi iego szla-
„chetność i wspaniałość dostatecznie
„są znane. Żądam od Waszég C. Mo-
„ści trzech łask: pierwszég, aby Po-
„lakom udzieloną została powszechna
„amnestya bez najmnieyszego wyją-
„tku, i aby chłopci za granicą rozpro-
„szeni, uważani byli za wolnych, sko-
„ro w domowe progi powrócą; dru-
„giég, abyś W. C. M. ogłosił się Kró-
„lem Polskim z konstytucyą wolną, do
„Angielskiég zbliżoną; abyś kazał za-
„łożyć kosztem rządu szkółki dla wło-
„ścian; aby niewola tych ostatnich
„zniesioną była w przeciągu lat dzie-
„sięciu, i aby posiadali własność. Je-
„śli me prośby wysłuchane zostaną,
„pójdę osobiście, acz słaby, rzucić się

„do stóp W. C. Mci, by mu podziękować i pierwszy oddać hołd memu Monarsze. Gdyby słabe zdolności moje, mogły bydź ieszcze użyteczne, pozwoliłbym natychmiast połączyć się z braćmi, by służyć méy oyczyźnie i memu Królowi poczciwie i wiernie.

„Trzecia prośba, N. Panie! acz przydatna, obchodzi żywo moje serce i moją czułość. Od lat 14 przemieszkuję w domu czcigodnego P. Zeltner, Szwaycara, niegdyś Ambasadora swego kraiu we Francyi. Zaciągnąłem względem niego wielki dług wdzięczności, ale obadwa iesteśmy ubodzy, a on ma liczną rodzinę. Upraszam dla niego o przyzwoity urząd, bądź w nowym rządzie Francuzkim, bądź w Polsce. Jest człowiekiem światłym, a za iego wierność mogę zaręczyć.”

Zostaię, i t. d.

(podpisano) *Kościuszko.*

Czekał z odpowiedzią Alexander aż do 3 maja 1814. Zręczny w sztuce zalotności polityczny, chciał uczcić dzień tyle dla Polaków drogi, podarunkiem świetnych obietnic i przez ten nowy grzeczności dowód, silniły jeszcze Kościuszkę ku sobie zniewolić. Odpowiedź ta brzmi iak następuje:

Paryż 3 Maia 1814.

„Z najwyższym ukontentowaniem
„odpowiadam na twój list Jenerale.
„Przy pomocy Wszechmocnego, mam
„nadzieję przywieść do skutku odro-
„dzenie walecznego i szlachetnego na-
„rodu, do którego należysz. Przyrze-
„kłem to uroczyście, i iego szczęście
„było zawsze przedmiotem mych my-
„śli. Same tylko okoliczności polity-
„czne, stały na przeszkodzie w speł-
„nieniu moich zamiarów. Przeszkoda
„ta znikła. Zniweczyły ją dwa lata
„okropnéj lecz chwalebny walki. Je-
„szcze cokolwiek czasu i umiarkowa-

„nia, a Polacy odzyskają oycyznę,
„imie, a będę miał przyjemność prze-
„konania ich, że przy zapomnieniu
„przeszłości, ten, którego mieli za nie-
„przyjaciela, spełni ich życzenia. O
„iakże mi miło będzie, Jenerale, wi-
„dzieć cię mym pomocnikiem w tak
„zbawiennych pracach! Twoje imie,
„twój charakter, twoje talenta, będą
„moją najlepszą podporą.”

„Przym Jenerale, zapewnienie pra-
„wdziwego mego szacunku.”

(podpisano) *Alexander.*

Podobne wyrazy nie pozwalały wątpić o obszerności zamiarów Alexandra, o szczeréy chęci przyłączenia do Xięztwa Warszawskiego prowincyy przynajmniéy przez Rossyą podbitych, ieśli nie więcéy. Dzielił to przekonanie Kościuszko, i pod tym tylko warunkiem, iak się przekonamy niżéy, ofiarował swoje usługi. Nie inną była opinia u mieszkańców, bądź w Xię-

ztwie Warszawskiem, bądź w Litwie zamieszkałych. Ośmielała do niéy wyraźna tymczasowego rządu tendencya. Utworzona z nayznakomitszych Jenerałów Polskich pod naczelnictwem Konstantego Kommissya, zaczęła organizować woysko po całéy przestrzeni Xięztwa Warszawskiego, nawet w Departamentach Poznańskim i Bydgoskim, które późniéy Kongres Wiedeński Królowi Pruskiemu przeznaczył. A zapatruiąc się na to, co czyniła Austria w stopniowo zajmowanych prowincjach Włoskich, pokazuje się, że to Mocarstwo i Rossya, na długi czas przed kongressem Wiedeńskim, musiały sobie tajemnie zagwarantować, posiadanie zaiętych przez swe woyska dziedzin. W Litwie nie tłumiono bynajmniéy uczuć, iakie obudzała narodowość i nadzieia połączenia się z braćmi. Dozwalano stósownych do okoliczności zabaw i festynów. W Mińsku np. da-

wano w teatrze patryotyczną sztukę pod tytułem: *Wesele Krakowskie*, wystawiającą żołnierza Polskiego powracającego z wypraw w domowe ustroenie; okoliczność, która w kilka lat późniéy, uważanąby niezawodnie była, nie za dramatyczną igraszkę, lecz za zbrodnię stanu.

Z innego atoli punktu uważały kwestyę Polską inne Mocarstwa, a nawet i ludy Europejskie. Kiedy wszyscy Monarchowie w tysiącznych przeciwko Napoleonowi odezwach, głośnie występowali z oświadczeniem: iż chcą porządek Europejski na zasadach równowagi ustalić, każdemu niesłusznie wydarłemu prawu powrócić, i tym sposobem trwały pokóy Europie zapewnić; rozsądek powszechny zwracał się naturalnie do interesu Polski, którój dotychczasowy los i położenie tym nawet nie było dogodne, co ją rozebrałi. W Epoce rozpoczęcia Kongressu

Wfedeńskiego, z pomiędzy większych narodów, iedna tylko Anglia używała systematu reprezentacyjnego; w niéy tylko opinia ludu w sprawie naszéy mogła być głośną. Nayznakomitsi mówcy wszystkich niemal stronnictw, uważali sprawę Polską za sprawę Europejską. Na posiedzeniu Parlamentu dnia 26 Lipca 1814, mówił Pan Whitbread:

„Pragnę mocno, aby przyszły Kongres dał rodzaiovi ludzkemu przykład, na którym mu zbywa, przykład szczerości między rządami w zasadach umiarkowania i sprawiedliwości, z któremi się odezwały. Mówięc o tém, mam szczególniéy nabaczności Polskę.”

P. Wilberforce: „Mam nadzieię, iż na przyszłym kongressie zastanowią się obszerniéy, aniżeli kiedykolwiek po traktacie Westfalskim 1648 roku nad stanem i położeniem wszystkich

„Mocarstw Europejskich, i że Polska
„będzie przedmiotem obrad iego. U-
„ważałem ja zawsze podział Polski za
„dzieło nayszkodliwsze dla nowocze-
„sney Europy, i niemasz przedmiotu
„mocniéy *interessującego naród An-*
„*gielski*, iak przyszły los tego Króle-
„stwa. Szlachetny przyjaciel mój Lord
„Castlereagh był ieszcze tak młodym
„iż nie może pamiętać, iakie wraże-
„nie sprawił w Anglii drugi roku
„1792 podział Polski. Ale ja dosko-
„nale pomnę wspaniałe uczucia w ów-
„czas wynurzone i dobrowolne zgro-
„madzenia, które się z tego powodu
„zbierały. Jako członek Parlamentu,
„poczytałbym za uchybienie obowią-
„zkowi moiemu, gdybym nie nama-
„wiał rządu naszego, *do użycia całe-*
„*go wpływu iego na Kongressie, za*
„*przywróceniem tego nieszczęśliwego*
„*kraju.*”

Nakoniec P. Makintosh w nader ob-
szernéy mowie usiłował dowieść, że

honor narodu Angielskiego wymaga, aby użył całego wpływu swego dla przywrócenia Polski, którą poczytuje za czwarte w rządzie Mocarstw Chrześcijańskich, z powodu iéy rozległości, ludności i waleczności mieszkańców. *Powinniśmy teraz wyrzec, mówił między innymi, czyli imie Angielskie ma się szańbić przez uczestnictwo rozbioru tego kraju, i czyli ma być przyłożona pieczęć Europy na największą z politycznych zbrodni, która plami Kroniki ucywilizowanego świata.*”

Opiniia publiczna w Anglii jest miarą, do którój się polityka iéy gabinetu stósuie. Lord Castlereagh przemawiał na Kongressie Wiedeńskim w takim duchu, iakim był ożywiony Parlament. Też same uczucia podzielała Francya, Austria, a poniekąd i Prussy.

Rzecz tedy aż nadto udowodniona, że Europa przybyła na Kongres Wiedeński z odmiennemi wcale intencya-

mi względem Polski niż Alexander. Wszyscy wspólnie czuli niegodziwość haniebnego iéy podziału i niepodobieństwo utrzymania nadal Polaków w stanie niewoli. Lecz Europa chciała Polski całej, samoistnéy i niepodlegléy; Alexander chciał Polski całej, ale z Rossyą pod iedną dynastyą połączoney.

Tak sprzeczny sposób widzenia rzeczy był może nayglówniejszym powodem, dla którego narady, kongressu długo się przewlekały, trudno było przewidzieć ich końca; a tymczasem Napoleon na wyspie Elbie, nowe i olbrzymie układał plany, które zgromadzonych w Wiedniu Monarchów, piorunem trwogi przerazić, i po raz ostatni Europę przeciw niemu uzbroić miały.

Alexander wyiednał sobie wprawdzie przyzwolenie Pruss na przyłączenie całego Xięztwa Warszawskie-

go do Rosyi pod tytułem Królestwa Polskiego, a to w zamian za ustąpio-
ną im Saxonią, lecz projekt ten naj-
żywszego doznał oporu ze strony Ga-
binetów: Wiedeńskiego, Paryzkiego i
Londyńskiego. Okoliczność ta wzmo-
cniła węzły przyiazne między temi
trzema gabinetami i była powodem do
sekretnego odpornego Traktatu, iaki
późniéy w dniu 15 Lutego 1815 mię-
dzy niemi zawartym został. Jakich
trudności doznawały zamysły i preten-
sye Alexandra na Kongressie, okazuje
dość wyraźnie następujący półurzędo-
wy artykuł pod dniem 12 Listopada
1814 w pismach Angielskich zamie-
szczony:

„Zdaie się, że projekt wcielenia ca-
„łéy Polski do Rosyi, w postaci od-
„dzielnego Królestwa pod Vice-kró-
„lem, ułożonym został między Rosyją
„i Prussami po Traktacie Paryzkim.
„Projekt ten wielkich doznał prze-

„szkód, mianowicie w sztuce dyplomatycznój Francuzów. Nadaremnie Rosya i Prussy powoływały się na artykuł sekretny Paryzkiego traktatu, wkładający na Francją obowiązek uznania podziału krajów zabranych lub ustąpionych, iaki sprzymierzeni zatwierdzą. P. Taylleyrand utrzymywał, iż pod nazwiskiem sprzymierzonych, należy rozumieć wszystkich sprzymierzonych, a nie to lub owo pojedyncze mocarstwo, i Francya te tylko uzna kongressu wyroki, które wspólnie przez wszystkich wydane zostaną. Takiéy zasady chwyciły się zaraz Austria, Hiszpania i Anglia, a z tąd sprawa Polski musiała być poddaną pod nową powszechną dyskusyją.”

„Niedogodności połączenia całego tego Królestwa, pod berło Rosyjskiego Vice-króla, uczuł w końcu i sam Król Pruski, osobisty Cesarza

„Alexandra przyjaciel; nie sądził, ab
„nabycie nawet Saxonii i prowincyi
„między Mozą i Mozellą, zastaniały
„iego Monarchią od niebezpieczeństw,
„iakiemiby groziło oddalenie Polski.
„P. Talleyrand usiłował także wyka-
„zywać innym Mocarstwom nieprzy-
„zwoitość, tak kolossalnego powię-
„kszenia Rossyi, i proponować mu-
„siał oddanie Prusom całego Xięztwa
„Warszawskiego przynajmniej po Wi-
„słę; na co także przystały inne Mo-
„carstwa, w przypadku zbyt na nie-
„szczęście do prawdy podobnym, gdy-
„by nie można było *przywrócić Pol-*
„*ski w sposób, dla równowagi Euro-*
„*pejskiej korzystny.*”

„Jeśli Ccsarz Alexander nie ustąpi,
„jednoznogdnym w téj mierze innych
„Mocarstw żądaniom, obawiać się na-
„leży, aby Kongress nie przedłużał się
„jeszcze napróżno i nie odwlekał sta-
„nowczego rezultatu. W przypadku,

„gdyby Cesarz Alexander opierał się
„życzeniom wszystkich mocarstw,
„mógłby rachować nietylko *na swoje*
„woysko, *ale i na całą Polskę, która*
„woli być *Rossyjską niż podzieloną.*
„Los Saxonii i innych prowincyi Nie-
„mieckich, zawisł całkowicie od roz-
„trzygnięcia sprawy Polskiéy; gdyż
„Monarchia Pruska ma posiadać 12 mi-
„lionów mieszkańców, których nie-
„znaydując w Polsce, musiałaby przy-
„brać w Niemczech.”

Otóż, iak wielkich doznawało tru-
dności, pogodzenie widoków wzglę-
dem biednéy naszéy krainy; bo cięż-
kim jest do strawienia owoc zbrodni,
kiedy przemawiać zacznie głos sumie-
nia i prawdy. Upłynął nadaremnie
rok 1814, a kwestya Polska z taką za-
ciętością była rozbieraną, iż iak mó-
wi Pan Alexis de Noailles ieden z peł-
nomocników Francuzkich na Kongres-
sie Wiedeńskim, wypadkom tylko mie-

siąca Marca 1815, to jest powrotowi Napoleona do Francyi, przypisać można, że przecięty został spor, „dla którego podpisano już zaczepno-odporne „traktaty, dla którego i Kongres i przyjacielskie Mocarstw stosunki bliskie „już były zerwania, dla którego nakoniec Europa miała się na nowo rzucić do broni.”

Mnóstwo chwilowych i podrzędnych okoliczności wspierało jeszcze zamiary Alexandra. Woyska jego zajmowały ciągle całe Xięztwo Warszawskie, obok czego uważając już nieiako Polaków za swoich, z całą energią popierał organizację woyska Polskiego. Pisma publiczne w Warszawie i Wilnie brzmiały pochwałami dla wspaniałomyślnych jego zamiarów, głosiły go jedynym wybawcą, opiekunem Polski. Umiał z tych uniesień zręcznie korzystać, chronił się takowe przytłumiać, kuiąc z nich ostry oręż prze-

ciw zawistnym sobie sprzymierzeńcom. Nie przepomniał wystawiać Mo- carstwowi, że w razie potrzeby, 8 mi- lionów Polaków poprze sprawę jego, i w téj to Epoce, zwaśnień, zabiegów i wzajemnego Gabinetów oziębienia, pamiętną jest patryotyczna Konstante- go odezwa, którą po raz pierwszy i ostatni w tym duchu do Polaków na- pisał:

Warszawa 11 Grudnia 1814.

„Odzywa się do was, Najiaśniey-
„szy Cesarz Alexander, potężny wasz
„opiekun. Zbieraycie się wokoło wa-
„szych sztandarów; uzbróycie wasze
„dłonie na obronę waszégó oyczy-
„zny, i utrzymanie politycznego bytu.
„W czasie, gdy ów wielki Monarcha
„przygotowywa szczęśliwą przyszłość
„waszemu krajowi, bądźcie gotowi
„do poparcia szlachetnych jego zamia-
„rów, kosztem krwi waszégó. Ciż sa-
„mi dowódcy, którzy wam od lat 20

„na drodze chwały przewodniczyli,
„potrafią znowu do niey was zwró-
„cić. Cesarz umie cenić wasze mę-
„stwo. W pośród klęsk niszczący
„woyny, widział, że wasz honor prze-
„trwał niezawisłe od was wypadki.
„Odznaczaliście się świetnymi czyny
„w woynach, których powód był wam
„częstokroć zupełnie obcy. Teraz kie-
„dy usiłowania wasze poświęcone bę-
„dą dla saméy tylko oyczyzny, będzie-
„cie niezwyćżeni. Żołnierze i wo-
„jownicy wszelkiéy broni, dajcie pier-
„wsi przykład cnót, które pomiędzy
„waszemi ziomkami kwitnąć powin-
„ny. *Poświęcenie się bez granic dla*
„Cesarza, pragnącego tylko dobra wa-
„széy oyczyzny, miłość ku iego do-
„stoynéy osobie, *postuszeństwo, kar-*
„*ność i zgoda*, oto są środki zapewnie-
„nia pomyślności waszéy oyczyźnie,
„*którą silna zastania tarcza Cesarza.*
„Tym to sposobem pozyskacie ów bło-

„gi stan, który *inni wam przyrzec*,
„*lecz on tylko* dotrzymać może. Jego
„potęga i cnoty są tego rękoymią.”

(podpisano) *Konstanty*.

Widać z téj odezwy, iż bardziéj była pisaną dla Europy niż dla Polaków, widać, że Alexander był gotów ostatecznych chwycić się środków, by odeprzeć zamiary Mocarstw, mających na celu odebranie mu Polski. Groźby jego nie były bezskuteczne, wylądowanie Napoleona, większą im wagę nadało. Wśród trwogi, nieładu i pośpiechu, załatwiono kwestyę Polską dla tego tylko, żeby nie okazać światu, że nie jest ukończoną. Każda z stron ustąpiła część iakaś swych żądań, Alexander przyjął $\frac{3}{4}$ części Xięstwa Warszawskiego, zrzekł się przyłączenia do niego, innych posiadanych przez siebie prowincyi Polskich, a nawzajem Austria zatrzymała Galicyą, Prussy przybrały Poznań i Bydgoszcz.

Kwestya więc Polska zamiast byź kwestyą równowagi Europejskiéy, stała się kwestyą nowych granic, kwestyą podziału. Zastrzegły wszakże Mocarstwa, ważne co do Administracyi wewnętrznyéy tego narodu, gwarancye, stawiające los iego w innéy zupełnie postaci, niżeli była po pierwszych trzech podziałach. Naród Polski, który po trzecim podziale wymazanym został z rzędu państw Europejskich, w r. 1815 stał się znowu narodem. A lubo upór Alexandra wbrew życzeniom innych Mocarstw nie dozwolił mu istnieć oddzielnie i niepodlegle, wszelako potrafiono wyiednać:

1. Że tak zwane Królestwo Polskie połączone będzie z tąż Rossyą przez *Konstytucyą*, i pod tym tylko warunkiem Cesarz Wszech Rossyi używać może tytułu Króla Polskiego.

2. Że inni Polacy każdego respective Mocarstwa nie przestaną bydź Polakami liberalnie rządzonemi, to jest otrzynaią *reprezentacyą i ustawy narodowe*.

3. Że w całej rozciągłości dawnego Królestwa Polskiego, iak exystowało przed r. 1772 dla wszystkich Polaków żegluga i handel będą zupełnie wolne, i wedle ich potrzeb urządzone, bez względu na odmienność rządu w téj lub owéy części Królestwa.

Wszystkie te zbawienne dla Polaków zastrzeżenia nie byłyż oczywiście rzuconém ziarnem niezgoły? ziarnem, które z czasem zrządziłoby musiało, albo odmienne urządzenie interessów Polski, albo ośmielić samychże Polaków do wybicia się na niepodległość? Możnaż bowiem poymować istnienie iakiego narodu bez jego niepodległości? Możnaż mu gwarantować narodowość, liberalne instytucye,

wspólną swobodną komunikacją, bez nadania mu ostatniego jeszcze szczęścia, to jest niepodległości? Możnaż było wreszcie przypuścić, że Despota Rossyi potrafi być długo Królem konstytucyjnym Polskim? Nakoniec używanie i zasmakowanie instytucyi narodowych i praw liberalnych, niepowiodłoby naturalnie naród do upomnienia się o coś droższego jeszcze, to jest, o samoistność? Występował Alexander z szumnemi zawsze życzeniami: nayliberalniejszych instytucyi, zachowania narodowości Polaków. Pochwyciły więc za tę jego tendencyą inne Mocarstwa, zagwarantowały ją traktatami, w tajemnéj może nadziei, że zaydą może pomyślniejsze okoliczności, które los Polski nie tymczasowo, lecz stanowczo i stósownie do życzeń i potrzeby całej Europy urządzić dozwolą. Działanie przeto Kongressu Wiedeńskiego względem Pol-

ski, było tylko operacją chemiczną. Wszystkie rozproszone tego kraiu cząstki zbito w iedną masę, i zamiast ią w całości zachować, rozłożono ią w nowe drobniejsze ieszcze formy i tym sposobem każdéy cząstce odmienny od dawnego, mniéy lub więcéy stósowny kształt nadano. Alexander rozslawiał to dzieło, iako odrodzenie, odbudowanie Polski; gdy tymczasem niczém więcéy nie było, iak czwartym acz témczasowym oneyże podziałem.

Lecz ieżeli Alexander cieszył się z wypadków kongressu, poczytując ie za naypiękniejszy dla siebie do nieśmiertelności tytuł, inną była barwa deklaracyi sprzymierzonych po ukończoném dziele. W każdém ich słowie zamiast swobodnéy radości, malował się żal, iż rzeczy nie wzięły obrotu stósownie do życzeń większey części Mocarstw, iż stały na przeszkodzie okoliczności nadzwyczajne od woli

Monarchów niezawisłe; przebiłło się wreszcie przekonanie, iż na szczerém tylko wykonaniu przyrzeczonych Polakom swobód, spokoyność Europy zależeć będzie. Lord Castlereagh żądał, by dzielące się strony przyjęły system, któryby ich uczył *w oczach poddanych Polskich*. Podług niego, *szczęście* tylko tego narodu, zniweczy obawę, iaka naturalnie z powiększonej potęgi Rossyi wynika. „W takim „tylko przypadku, słowa są iego, Xiążę „że Regent nie będzie się obawiał nie- „bezpieczeństwa, iakieby dla wolno- „ści Europy z połączenia Monarchii „Polskiéy, z coraz silniejszém Cesar- „stwem Rossyjskiém groziło; niebez- „pieczeństwa aż nadto rzeczywistego, „gdyby siłą zbroyną tych obudwu na- „rodów, iaki ambitny Monarcha lub „woiownik dowodził.”

Xiążę Metternich w imieniu Austryi protestował podobnież: „Iż ta nie lę-

„kałaby się *naywiększych* czynić ofiar,
„dla przywrócenia *niepodległego* Kró-
„lestwa Polskiego, którego rząd był-
„by powierzony *narodowi Polskiemu*,
„gdyby ią wyraźne *przyrzeczenia*, nie
„znagłały do systematu rozbioru. Że
„Cesarz dalekim iest od upatrywania
„w narodowości Polskiéy przyczyn za-
„zdrości, lub obawy dla granic swe-
„go państwa; że Austria nigdy nie u-
„ważała wolnéy i niepodlegléy Polski
„za niebezpieczną rywalkę, i że zasad,
„jakich się trzymali przodkowie Ce-
„sarza, i on sam aż do rozbiorów w
„roku 1772 i 1795 zrzeczono się tylko
„dla zbiegu *naglących*, a od woli Mo-
„narchy *Austryackiego niezawistych*
„*okoliczności*... Jeżeli przeto Jego Ce-
„sarsko - Apostolska Mość w biegu o-
„becnych negocyacyi, odłożył (a su-
„*bordonné*) swe życzenia za niepodle-
„głośćią Polski, dla ważnych wzglę-
„dów, które skłoniły Mocarstwa do

„potwierdzenia unii większý części
„Xieztwa Warszawskiego z Cesar-
„stwem Rossyiskim; nie przestaie
„podzielać *liberalnych* Cesarza Ale-
„xandra widoków dla instytucy y naro-
„dowych Polakom przyrzeczonych.”

Atoli nayżywsze przebiia się nieu-
kontentowanie z działań Kongressu, w
deklaracyi ze strony Francyi. Pań-
stwo to naywięcý, iak się zdaie, na-
legało na przywrócenie Polski wolnéy
i niepodległéy. A ieśli tak silny był
głos za nami starszý linii Burbonów,
w chwili gdy dopiero z łaski sprzymie-
rzeńców tron swóy odzyskała; cze-
góżby się spodziewać nie należało po
linii młodszéy, którý w 15 lat pó-
źniéy, nie wola zwycięzcy, lecz wola
niepodległego i miłością swobód prze-
iętego Narodu, stér rządu powierzyła!
„Francya życzy, mówił dałéy Tal-
„leyrand w nocie Metternichowi poda-
„néy, — (Patrz w zbiorze dowodów

„N. 1.), by dzieło odrodzenia, nietyl-
„ko dla niéy, ale dla całej Europy do-
„konaném było.... aby wszystkie słu-
„szne prawa były zachowane.... cel
„ten byłby spełniony, gdyby Kongres,
„zaraz po zebraniu się, położywszy
„zasadę, oznaczył cel i wskazał wła-
„ściwą do dopięcia onego drogę. *Wów-*
„*czas to żadne Mocarstwo nie byłoby*
„*sobie tworzyło pozorów do zniwecze-*
„*nia tego, co ma cel zachowawczy....*

„Między wszystkimi kwestyami,
„które miały być rozbiebane na Kon-
„gressie, uważałby Król za *naypier-*
„*wszą, naywiększą, naywyrażnięj Eu-*
„*ropeyską, taką, z którą żadna inna*
„*w porównanie iść nie może*, kwestyą
„Polską, gdyby mógł się spodziewać,
„*jak tego sobie życzył*, że naród tyle
„interessujący inne przez swoją staro-
„żytność, waleczność, wyświadczone
„Europie usługi i swoje nieszczęścia,
„mógł odzyskać *dawną i zupełną nie-*
„podległość.

„Podział, który go z rządu narodów
„wymazał, był przepowiednią za-
„szłych w Europie zaburzeń. Lecz sko-
„ro wpływ okoliczności, przezwycię-
„żając nayszlachetniejsze zamiary Mo-
„narchów posiadających dawne pro-
„wincye Polskie, zamienił kwestyą o
„los Polski, *na prosty interes podzia-
„tu i granic* między trzema tylko Mo-
„carstwami, w którym Francya wedle
„dawniejszych traktatów żadnego nie
„miała udziału, nie pozostawało tey-
„że, iak wesprzeć naysłuszniejsze żą-
„dania, i przestać na życzeniu, aby
„Polska była zadowoloną, *gdyż od te-
„go tylko iéy własne zadowolenie zawi-
„sło.*”

W ostatnich wyrazach najmocniej-
szy jest dowód, że Francya wątpiła
o szczęściu Polski, urządzoney przez
Kongres Wiedeński, zastrzegając so-
bie nieiako powtórzenie niezmiennych
zasad, w swym czasie i miejscu, gdy-

by przeznaczenie temu kraiovi narzucone, nie odpowiadało szczęściu i oczekiwaniu samychże Polaków.

Stanął tedy między Mocarstwami traktat z d. 3 Maia 1815, tworzący Królestwo Polskie z $\frac{3}{4}$ części Xięztwa Warszawskiego pod berłem Alexandra; łączący je z Rossyą *iedynie* pod warunkiem oddzielnéy Administracyi wewnętrznyéy i używania Konstytucyi, dozwalaiący nawet Alexandrowi *rozszerzenia wewnętrznego* tego Królestwa, zapewniający wreszcie wszystkim poddanym Polskim, każdéy respective strony, *reprezentacyą i ustawy narodowe*. — Z dniem iego zawarcia spadła zasłona z oczu tych, którzy widzieli zawiedzionemi swoje nadzieie, lub głębiéy przewidywali skutki. My tylko sami, my garstka w granicach nowego Królestwa zamknięta, my iedni z całej rodziny, iak iakie dziecko ze psute, chwyталиśmy z łakomstwem bly-

skotki i cacka, które na nas nowo przybyły Oyczym z krzywdą innych pasierbów, zsypywał! Jeden tylko człowiek, w szkole doświadczenia ćwiczony, wyższe poymuiący cele, marności półśrodków w polityce świadomy, wcześniéy przewidział niepożyteczne istnienie nietrwałéy budowy. Ow ukochany Kościuszko, który przed rokiem wierzył przywróceniu Polski, który ofiarował Alexandrowi swoje usługi, który zachęcony przez niego, zjechał na Kongres, by wspierać tego mocarza: „imieniem, charakterem, talentami;” ów mówię Kościuszko, nie widział w traktatach Wiedeńskich, odpowiednich życzeniom narodu Polskiego rozporządzeń. Jedynym ieszcze promykiem nadziei, przyświecały te ważne Art. 5 Traktatu z Austryą wyrazy, w których Alexander *zachowuje sobie* nadać kraiowi naszemu *rozszerezenie wewnętrzne, iakie uzna za przy-*

zwoite. W tych wyrazach upatrywał jeszcze Kościuszko możność połączenia Litwy, Wołynia, Podola i t. d. z Xięstwem Warszawskiem. Tą ostatnią karmiony nadzieją, napisał w Wiedniu List do Alexandra (Ner 2), w którym żądał wyraźniejszych w téj mierze zapewnień, gdyż pod tym tylko warunkiem, nieś może nowemu Polski Monarsze przyrzeczone dawniéy usługi. Lecz zdumniał iuż w on czas władzca północy; a lubo niegdyś z zwykłą swą zalotnością szukał przyiaźni naszego bohatera wolności, lubo iedną sobie iego serce, obietnicą nieograniczonych dla Polski dobrodzieystw, lubo w Paryżu w mieszkaniu iego straż honorową przystawił, lubo nakoniec sprowadził go do Wiednia i tam znowu radą, światłem i talentami iego powodować się przyrzekł: tym razem na list nawet nie odpowiedział. Pamiętne są z tego powodu ostatnie uczucia Kościuszki, Xięciu

Adamowi Czartoryskiemu, naszemu na Kongressie Wiedeńskim Reprezentantowi, wynurzone. „Kochany Xiążę — pisał do niego pod dniem 13 Czerwca 1815 roku — „drogo sobie cenię twą przyjaźń: masz równy „sposób myślenia zemną, wiesz zatem, że pierwszym życzeniem moim, jest służyć *skutecznie* Ojczyźnie. Niechęć Cesarza w udzieleniu „mi odpowiedzi na list tu w kopii załączony, stawia mię w niemożności „dojścia do tego celu. Niechęć działać *bez rękoy mi dla mego kraju, ni* „*tęż się tuzdzić nadzieią.*

„Złożyłem na iedną szalę interes mego kraju z interessem Cesarza; nie jestem w stanie ich rozłączyć: nie mogąc uczynić więcéy, zrobiłem z siebie dla ojczyzny ofiarę, lecz bynajmniéy nie dla téy obciętej cząstki „ziemi, szuinném nazwiskiem Królestwa Polskiego, ozdobionéy.

„Winniśmy wdzięczność Cesarzowi
„za przywrócenie imienia Polskiego,
„ale imie nie stanowi narodu. Wiel-
„kość ziemi i liczba mieszkańców są
„także czemsiś. Krom chęci naszych
„nie widzę żadney rękoymi udzielo-
„ney przez niego i mnie i tylu innym
„rodakom obietnicy, iż granice Polski
„do Dźwiny i Dniepru rozciągnie. Ta-
„ka bowiem rozległość, utworzyłaby
„pewną przynaymniéy proporcją siły
„i liczby, do utrzymania wzajemnego
„między nami a Rossyanami poważa-
„nia i stałey przyiaźni, konieczną.
„Przy Konstytucyi liberalnéy i z-
„pełnie oddzielnéy, Polacy mogliby
„bydź szczęśliwemi, iak tego mieli
„nadzieję, w połączeniu z Rossyą i
„pod berłem tak wielkiego Monarchy.
„Ale w samym zawiązku, postrze-
„gam zupełnie odmienny porządek rze-
„czy; Rossyanie wspólnie z nami zay-

„miał pierwsze miejsca w rządzie (*).
„Ta okoliczność nie wzbudza zaufa-
„nia w Polakach; przewiduję nie bez
„obawy, iż z czasem imię Polskie póy-
„dzie w pogardę i Rossyanie wnet u-
„ważać nas będą za poddanych; bo
„w rzeczy saméy, iakimże sposobem
„*ludność tak mała, potrafi się usunąć*
„*z pod ich przewagi?* A bracia nasi
„pod berłem Rossyi zatrzymani! mo-
„żemyż o nich zapomnieć? Serce się
„kraie nie widząc ich połączeniemi z
„namni: posiadamy w świętém słowie
„samego Cesarza, rękoymią tego połą-
„czenia. Tym to sposobem powinna
„się była zebrać ludność, dziesięć do
„jedenastu milionów dusz zawierają-
„ca. Ta ludność tworzyłaby Królestwo
„Polskie, obdarzone iak Węgry kon-

(*) Od tego Alexander późniéy, iak wiadomo, odstąpił; na nieszczęście lepiéy był usłużony przez niektórych Polaków, niż przez samych Rossyan.

„stytucją i własnymi ustawy, składa-
„iące pod iednym berłem wspólne z
„Rosyją państwo.

„Winienem tu odróżnić wspaniałe i
„szlachetne zamiary Cesarza, od poli-
„tyki iego Gabinetu. Zachowam do
„śmierci (*) powinność temu Monarsze
„wdzięczność, za przywrócenie do ży-
„cia imienia Polskiego, acz w tak szczu-
„płych granicach. Niech cię prowa-
„dzi Opatrzność: co do mnie, nie bę-
„dąc w stanie służyć z pożytkiem oy-
„czyźnie, udam się do Szwaycaryi.
„Wiesz czylim się przyczynił, o ile
„odemnie było zawisło, do powsze-
„chnego dobra. Sciskam cię kochany
„Xiąże, z uczuciem prawdziwéy przy-
„jaźni.”

Kościuszko.

(*) Kościuszko nie dożył cierpień, iakich dozna-
waliśmy w dalszym ciągu panowania Alexandra i
iego następcy, pod liberalną zawsze Konstytucją
Królestwa. Opatrzność oszczędziła iego oczom wi-
doku niedoli, którą tak trafnie przepowiedział.

Na kilka dni przed podpisaniem traktatów pośpieszył Alexander z zawiadomieniem naszego Prezesa Senatu Ostrowskiego, iż los Polski roztrzygniętym już został (Ner 3). Donosi mu o przybranym przez siebie tytule *Króla Polskiego*, a czując potrzebę wytłumaczenia się Polakom z niezupełnie osiągniętego skutku tyle razy udzielanych im zapewnień, twierdzi: iż tylko: „*wielki interes powszechnego pokoju* „*nie dozwolił, aby wszyscy Polacy byli połączeni pod iednym berłem*” iak gdyby właśnie wielki interes powszechnego pokoju nie wymagał przywrócenia Polski *całéy i niepodległéy*, iak gdyby wszystkie prawie Europy Mocarstwa iak najmocniéy tego przywrócenia nie żądały. W tym samym duchu, odtąd we wszelkich do Polaków odezwach przemawiał, zwałaiąc zawsze winę na obce Mocarstwa, nigdy na swoją lub swego Gabinetu politykę.

W wydanéy pod dniem 25 Maia do Polaków uroczystéy proklamacyi powtarza również: „że dobro każdego Państwa w szczególności i potrzeba zabezpieczenia bezpieczeństwa wszystkim, nie pozwoliły zaprowadzić szczególnych urządzeń, zastosowanych do miejscowych tylko interesów Polski, któreby nie były zgodne z interessem wszystkich i nie zapewniały powszechnéy w Europie równowagi... Nie żałowaliśmy *żadnéy ofiary* dla oszczędzenia Europie nowych nieszczęść i zapewnienia spokoyności świata... należało wam zachować Ojczyznę taką, któraby nie wzbudzała zawiści lub niespokoyności w waszych sąsiadach, ani się stała *przedmiotem wojny* dla Europy.” Tém samém prawem mogłyby przemówić inne Mocarstwa, iż należało wam zachować ojczyznę taką, któraby nie wzbudzała zawiści lub niespokoyności w Rossyi,

ani się stała przedmiotem wojny dla Rosyi.

Jeszcze w dniu 13 Maja 1815 podpisał Alexander zasady do Konstytucyi przyszłemu Królestwu Polskiemu służyć mającý. Do zaprojektowania sąmý Konstytucyi mianował już był poprzednio Komitet złożony z Prezesa Senatu Ostrowskiego, Ministra Skarbu Matuszewicza, Senatorsa Ordynata Hr. Zamoyskiego, Radców Stanu: Linowskiego i Grabowskiego. Zasady do Konstytucyi zawierały artykułów 37, i obejmowały główne rękomyie wpóźniejszý rozwinięte. Artykuł 1. zapowiada nadto, iż Konstytucya będzie iak naywięcý zbliżoną do ustawy 3 Maja 1791 roku. W artykule zaś 37 iest ta ważna i w późniejszý Konstytucyi niezamieszczona klauzula:

„Że Wielka Księga Konstytucyi,
„którą nadaemy mieszkańcom na-

„szego Królestwa Polskiego, ma
„bydź uważaną na zawsze, *iako*
„*główny i najswiętszy węzeł*,
„którym to Królestwo nieodzow-
„wnie i na wieczność złączoném
„będzie z Państwem Rossyiskim
„tak w osobie naszéy iak wszy-
„stkich naszych dziedziców i na-
„stępców.”

Dnia 20 Czerwca 1815 installowany został uroczyście *Rząd tymczasowy Królestwa Polskiego* w miejsce dawniejszéy *Rady Najwyższéy témczasowéy Xięstwa Warszawskiego*. Rząd ten ogłosił akt abdykacyi Króla Saskiego, proklamacyą Alexandra i wyżéy wspomniane zasady do Konstytucyi, w skutku czego władze i wojsko wykonały Alexandrowi przysięgę homagialną. W składzie Rządu témczasowego pozostało ieszcze dwóch Rosyan, to iest: Łanskoy i Novosilzof, z pomiędzy zaś Polaków, przybył

Adam Xiąże Czartoryski, mąż, którego dotychczasowe w świecie politycznym znaczenie, obudzało poszanowanie, którego obecność pocieszała Polaków strapionych, zachęcała nieufnych, ośmielała trwożliwych, który acz zawiedziony w nadzieiach, postanowił nie opuszczać steru skołatanego po tylu burzach statku, by przynajmniej imie nam drogie i resztę zostawionych oyczyźnie swobód, od wichrów i fal niebezpiecznego żywiołu zasłonić.

Kiedy to się działo w Królestwie Polskiem, zmieniły się rzeczy i bardzo zmieniły w Litwie. Wznowiono prześladowania i uciski, przytłumiano wszelką myśl narodowości, zabroniono wspominać o utworzoném Królestwie Polskiem, a to wszystko przez tłómaczenie wyrazów udzielonéj przez Alexandra powszechnéj amnestyi. — Nam tylko wiadomo co to są prawa

tlómaczone na sposób Rossyiski, łączno zatém sobie wystawić, co Litwa cierpieć musiała. Podobne postępowanie oburzyło niby Alexandra, przyrzekł zaradcze wydawać rozkazy, lecz gdy przyszło wysłuchać żądań Litwinów, iuż tylko trzem guberniom, to jest: Wileńskiéy, Grodzieńskiéy i Mińskiéy wysłać do siebie deputacyą dozwolił. Gdy deputacya zjechała do Warszawy, nie poznała iuż w Alexandrze owego przyjaciela ludzkości, uprzejmego Oycy swych poddanych, ale natomiast uyrzała w nim marsowéy postaci woioownika i dumnego dawcę powszechnego pokoju. „Wszystko „zrobiłem, co tylko było można, mówił do niéy, świadkiem iest Adam „(Czartoryski) co mnie to kosztowało „i iakie miałem do zwalczenia trudności w Wiedniu. Zrobiłem królestwo „i to na trwałéy podstawie, bo *zmu-* „*siłem* mocarstwa Europy, żeby gwa-

„rantowały iego byt traktatami. Zro-
„bię i resztę iak przyrzekłem, ale to
„nie może być od razu.... Trzeba
„zaufania, wszakżem na nie zasłużył,
„nie umiem zmieniać com raz posta-
„nowił.... *Lecz nietykajcie strony zbyt*
„*delikatnéy, któraby mnie skompromi-*
„*towała.... Nie zezwolę, abyście żądali*
„*przyłączenia waszych prowincyi do*
„*Polski, bo nie trzeba, aby rozumia-*
„*no, iż to wy tego żądacie. Trzeba*
„*aby każdy był przekonany, że to z*
„*własnego mego wyniku natchnienia;*
„*że ia tego chcę.... Jeśli uyrzę, że to*
„*Królestwo potrafi być wzorem, i że*
„*z tego żadne dla Cesarstwa nie wyni-*
„*ka niebezpieczeństwo, łatwo uskute-*
„*cznię resztę.... Raz ieszcze powta-*
„*rzam wam, mieycie ufność i nie*
„*kompromitujcie mnie.*”

Taką dostali odprawę deputowani Litewscy. Wrócili oni w domowe progi, niosąc w sercu to sprawiedliwe

przekonanie, że dla sprawy Polski nie-
masz szczerzego sprzymierzeńca, iak
duch iéy narodowy, ani pewnieyszéy
w niczém nadziei, iak w własnych
iéy siłach.

Dnia 24 Grudnia 1815 ogłoszoną zo-
stała formalna Konstytucya Królestwa.
Do iéy redakcyi naywięcéy podobno
należał Novosilzof, który miał pó-
źniéy reprezentować pomiędzy nami
swoiego Monarchę. Konstytucya prze-
milkzała o niektórych ważnych przed-
miotach, które w zasadach do niéy
poprzedniczo ogłoszonych, zamieszczono
zostały. Mianowicie przemilkzała:
że miasta będą rządzone przez wła-
snych swoich urzędników (ar. 34 za-
sad), że Instrukcyja publiczna w ca-
łym Królestwie będzie bezpłatna (art.
33), że nakoniec spory administracyi-
ne należec będą do Trybunałów zwy-
czaynych (art. 19). Zresztą powiedzia-
ła wprawdzie, że Królestwo Polskie
będzie na zawsze połączone z Cesar-

stwem Rosyjskiem, ale pominęła ten ważny w zasadach zamieszczony i z traktatów politycznych wypływający warunek: że Wielka Księga Konstytucyi „ma być uważaną na zawsze, „jako główny i najswiętszy węzeł” połączenia z Cesarstwem. Wreszcie jeśli się godzi z nieznaczných na pozór wyrazów dociekać myśli autora, przypomnieć nie można, że zastrzeżone w zasadach starodawne nasze prawo kardynalne: „*neminem captivabimus nisi jure victum*” powtórzone w Konstytucyi zostało w ten sposób: „*neminem captivari permittemus nisi jure victum*” miałożby to zamykać myśl ukrytą, późniéy niestety zbyt iawnie sprawdzoną, że Królowi wolno iest więzić bez przekonania, poddanym tylko, bez iego pozwolenia więzić nie wolno? Jedném słowem porównywiąc konstytucyą z duchem traktatów, z których wynikła, i poprzednich o-

świadczeń Alexandra, trudno nie dostrzedz w iéy redakcyi złośliwego pióra, nieprzychylnego nowemu porządkowi rzeczy, pragnącego rzucić tu i owdzie nieznaczne zawikłania, któreby w każdéy potrzebie, pierwotną myśl dawcy, dwuznacznie tłómaczyły pozwalają.

Jakkolwiek bądź Ustawa konstytucyina Królestwa Polskiego, byleby ją tłómaczyć w dobréy wierze, nie wiele pozostawiała do życzenia narodowi chcącemu spokojnie używać rozsądnéy wolności. Pisaną była w epoce kiedy w Europie nie wiele istniało wzorów, któreby naśladować można, a żaden nie istniał taki, któryby dłuższym lat przeciągiem wytrzymał próbę czasu i doświadczenia (*). Wznie-

(*) Nie mówimy tu o Konstytucyi Angielskiéy, która nigdy nie stanowiła systematycznéy całości, i która dla wielu wad prędzéy czy późniéy musi uleść reformie.

ciła też powszechnie ludów ucywilizowanych uwielbienie; wydziwić się nie mogły, aby akt tak liberalny wyszedł z pod pióra samowładnego despoty; przedstawiały ją za przykład własnym acz mniéj samowładnym Monarchom; zaczęły wierzyć, że ludzkość i sprawiedliwość do serc Królów powraca; a ufając ieszcze podówczas, że dość iest przyrzec, żeby dotrzymać, postawiły Alexandra w rządzie zwiastunów wolności, opiekunów cywilizacyi. Ten téż był cel życzeń owego Mocarza, który dla pozyskania hymnów pochwalnych, wyznawał nayschlebniéjsze wyobrażeniom wieku zasady, bez względu czy takowe są zgodne z polityką iego gabinetu i systematem panowania, które w przyszłości rozszerzać zamysłał. Jeżeli urok tak pięknych nadziei zaślepił obce narody, iakże nie mógł pociągnąć ku sobie Polaków, którzy rozpatrując się

bliżej w darowaney sobie ustawie zasadniczey, uyrzeli w nięj niezaprzezoną wyższość nad tą nawet kartą swobód, którą z rąk ubóstwianego Cesarza Francuzów otrzymali? Konstytucya Królestwa Polskiego liberalnieyszą była od konstytucyi Xięztwa Warszawskiego pod względem ściśleyszego zabezpieczenia: nietykalności osób i własności, wolności sumienia i druku, niepodległości sądownictwa i odpowiedzialności Ministrów. Konstytucya Xięztwa Warszawskiego, widoczne dzieło pośpiechu i obozowych wyobrażeń, naznaczała tylko dni 15 dla seymu, nie dozwalała dłuższyć nad każdym projektem dyskusyi nad dzień jeden, odsuwała od dyskusyi wszystkich członków izby nie należących do kommissyi, nadaiąc natomiast urzędnikom przez Króla mianowanym, członkom Rady Stanu ipso jure charakter i attrybucye członków Ciała

prawodawczego; nie dozwalała sejmowi żadney prawie kontroli nad działaniami rządu, ni téż otwierała drogi, przez któraby życzenia reprezentantów narodu lub ukrzywdzonych osób prywatnych, w sposób jawny i uroczysty, do wiadomości panującego doysć mogły; nakoniec wygłuzowała z instytucy naszych nawet cień dawnéy narodowości. Przeciwnie konstytucya Królestwa rozciągnęła zakres czasu na obrady seymowe do iednego miesiąca, nadała wszystkim członkom Izb równe w dyskusyi przywileie i prawa, odsunęła od wotowania członków rządu, poddała czynność rządu pod bliższy rozbiór reprezentacyi narodowéy, przez obowiazanie go do zdawania sprawy na każdym seymie, z działań iakie zaszły w przerwie między iednym seymem a drugim, nakoniec zostawiła panującemu łatwieyszą sposobność przekonywania się o ży-

czeniu narodu drogą podawanych do niego przy końcu seymu petycyy. Pod względem narodowości pochlebiła także uczuciom naszego ludu, przez zachowanie instytucyi sądu seymowego, obieralności urzędników przez utrzymanie dawnych nazwisk w hierarchii magistratur sądowniczych i administracyjnych. Naostatek dowiodła bezinteresowności Monarchy nie przeznaczając żadnego subsidii do jego szkatuły prywatnéj, prócz nominalnych tylko dochodów z własności korony, które, iak się późniéj pokazało, żadnéj prawie nie przyniosły materialnéj korzyści (*). Lecz są przed-

(*) Konstytucya Xięztwa Warszawskiego ważną obeymuie różnicę co do attrybucyi Izby wyższéj czyli Senatu. Podług niéj Senat nie jest częścią ciała prawodawczego, władzą deliberującą, jest raczéj radą Królewską, stróżem prawa, pewnym gatunkiem prokuratoryi. Obowiązkiem jest iego nadawać *sankcyę* prawom

mioty, w których Konstytucya Królestwa ustąpić musi pierwszeństwa Konstytucyi Xięztwa. Zbyt ogólne określenie władzy panującego w odraczeniu seymów (87), w urzędzeniu pierwszego budżetu (art. 162), w oznacze-

przez Izbę Poselską przyjętym (art. 28 i nast.) odmawiać téy sankcyi może iedynie *exceptionis modo*, to iest wtenczas, gdyby uchwalona ustawa, bądź pod względem form, bądź pod względem materyi sprzeciwiała się bezpieczeństwu kraiu, lub Ustawie zasadniczéy. Czyli tak uorganizowany Senat, iest wadą Konstytucyi, nieśmiem teraz stanowczo wyrokować. Jest to przedmiot potrzebuiący bardzo głębokiéy rozwagi, w którą się wdać niechciałem, żeby nie wybieżyć z zakresu niniejszego pisma. Konstytucya Królestwa poszła wprawdzie za przykładem Konstytucyi Angielskiéy i Francuzkiéy; ale kiedy we Francyi i Anglii Izba wyższa iest dziedziczną, u nas dożywotnią i od wyboru Króla zawisłą: kiedy iedynym celem téy Izby w Monarchiach konstytucyinych iest utrzymanie równowagi między władzą Królewską a władzą narodu, przestrzeganie,

niu siły zbroynéy (art. 154) stanowiło zawsze w konstytucyi Królestwa, zbyt powabną dla złego króla ponętę do niedopuszczania uczestnictwa izb do przedmiotów naybliżéy naród dotykających, uczestnictwa, które w inném

by iedna nie nadweręzała praw drugiéy: kiedy doświadczenie nauczyło, że Senat pozbawiony téy niepodległości, którą mają Parowie Anglii i Francyi, krom indywidualnéy zdolności swych członków, nie wiele przymnaża światła do dyskusyi, która już przeszła przez Izbę daleko licznieyszą i niepodleglejszą, i popolicie zatwierdza projekta co już zyskały młodszych braci sankcyą: rzeczą iest godną zastanowienia, czy dla dożywotniego i od nominacyi Króla zawisłego Senatu, attribucye przez Konstytucyą Xięztwa Warszawskiego zakreślone nie są właściwsze. Powtarzam atoli, iż nie wynurzam w téy mierze stanowczego zdania, odkładam je do właściwszéy pory, tu iedynie dla zbyt słusznégó wątpliwości, nie odważyłem się przypisywać pod tym względem niższości Konstytucyi Xięztwa Warszawskiego od Konstytucyi Królestwa.

miejscu (art. 91) narodowi najswię-
ciej było zawarowane.

Taki jest obraz Ustawy zasadniczej pod której tarczą, zaczęło istnieć w roku 1815 Królestwo Polskie. Nie była ona najs doskonalszą, ale jako dar zwycięzcy przechodziła nadzieie Polaków. Zaraz po jej ogłoszeniu wynikła potrzeba zaprowadzenia rządu *konstytucyynego* w miejsce *témczasowego*. Wojsko miało już przydanego sobie gorliwego stróża w osobie Cesarzewicza Konstantego. Pozostawało mianować Namiestnika i obsadzić Ministeria. Był to pierwszy krok Alexandra, przez który opinią publiczną zadziwił i zraził. Komuż bowiem należało się to pierwsze w Królestwie miejsce, ten ważny obowiązek wyręczenia w rządach nicobecnego Monarchy, jeśli nie mężowi znanemu z cnot publicznych, wysokiego światła, bezinteresowności, dostatków; swia-

domemu nayskrytszych ścieszek gabinetowéy polityki, osobistemu wreszcie przyjacielowi Alexandra, który dobrym jego dla Polski intencyom raz zawierzywszy, ciągle go na téy drodze utrzymywał, krzepił, zachęcał, i który uratowaną dla iednego przynajmniej kącika Polski narodowość, własném nieiako mógł nazywać dziełem. Namiestnikostwo Królestwa, ieśli iuż nie Kościuszce, należało się Czartoryskiemu. Taki był może pierwotny zamiar Alexandra, lecz na samym wstępie swych rządów, uległ zgubnemu dla nas wpływowi; obowiązki wdzięczności, widoki zdrowéy polityki, fantazyom brata poświęcił. Xiąże ten, naydziwacznieyszemi skłonnościami od natury obdarzony, nienawistny znakomitszym rodzinom Polskim, bo wzorem wszystkich despotów, niecierpiący żadnéy wyższości, którémby sam nie utworzył, po-

gardzający wszelką zasługą cywilną, do ozdób i znaków wojskowych dziecinnie przywiązany, przewidział: iż z takim mężem u steru Rządu iak Czartoryski, długo zgodzić się nie potrafi. Przekonał więc Alexandra, iż w Polsce trzeba dopiero zrobić Magnata, żeby go do dynastyi Rosyyskiéy szczerze przywiązać, i wszelkim na przyszłość influencyom, iakichby nowe położenie rzeczy wymagało, powolnym uczynić. Zwrócili obadwa oczy na szeregi narodowego woyska i po krótkim przeglądzie, padł ich wybór na niedołęznego starca, który niczego iuż więcéy nie pragnął, iak zasnąć spokojnie na wawrzynach w zawodzie rycerskim zdobytych. Jego kalectwo, wiek, długie nawykniecie do subordynacyi, brak wreszcie nocy cywilnéy kraiu Administracyi, dziwnie trafiały do widoków Konstantego. Długo się wahał Zaiączek

nim się puścił w tak niewłaściwy dla siebie zawód, lecz w końcu skłonił z pokorą osiwiiałą głowę przed gradem łask i pochlebstw, którymi go zasypał szczodry Monarcha, i uiał w słabe dłonie obowiązki nad zdolność, nagrodę nad zasługi. Zręczność Rossyjska upatrywała tryumf swéy sztuki w tém, iż powierzaiąc rządy braci w ręce dawniejszego nieprzyiaciela Rosyi, potrafiła i uczucia narodu pogłaskać i własnemu interessowi dogodzić. Po zapełnieniu ważnéy posady Namiestnika, utworzono nowe Ministerium, po większém części z Członków dawne Ministerium Xięztwa Warszawskiego składaiących. Wydział Sekretaryatu Stanu otrzymał Ig. Sobolewski, Wydział Skarbowy Matuszewic, Wydział Spraw Wewnętrznych Mostowski, Wydział Oświecenia Stanisław Potocki, Wydział Woyny Wielhorski, Wydział Sprawiedliwości Wawrzecki. Do imion pięciu pierwszych przywiązywał na-

ród miłe zawsze pamiątki, ostatni wychodził wprawdzie ze służby Rosyjskiéy, dawniejsze atoli iego w walce o niepodległość Polski znaczenie, ubłagało za nim opinię publiczną. Nakoniec Kommissarzem Królewskim przy Rządzie Polskim pozostawiony *tacite* Novosilzof, którego jawnym z razu obowiązkiem było ułatwiać mieszkańcom komunikacye z Rossyą, tajemnym zaś, zdawać Cesarzowi rapporta o wszystkiém, coby go interessować mogło; w pół roku atoli po ogłoszeniu Konstytucyi, postąpiono krok daléy i pod dniem 19 Czerwca 1816 udzielono mu pozwolenie zasiadania w Radzie Ministrów, czyli w tak zwanéy Radzie Administracyinéy. Rzecz ta nie innego nie miała na celu, iak żeby obok nominalnego Namiestnika, rzeczywistego postawić, że zaś tego przypadku nie przewidziała Konstytucya, ani Statut Or-

ganiczny, policzenie Novosilzofa w poczet członków Rady Administracyjnej dozwolone zostało jako łaska, jako pomoc przez samą Radę Administracyjną wyraźnie żadaną (Nró 4).

W krajach konstytucyjno-reprezentacyjnych opinie osobiste Ministrów, dają kierunek systematowi politycznemu Rządu. Przez cały ciąg istnienia Królestwa Polskiego, nadaremniebyśmy szukali pomiędzy Ministrami takiego składu, któryby wpływał na zmianę lub jakąbądź modyfikacją systematu Rządu. Można powiedzieć, że przez ciąg lat 15tu, Ministerium Królestwa żadnéj nie doznało radykalnéj zmiany. Byli tacy Ministrowie, którzy się utrzymali na miejscach od początku do końca; innych na błogim urzędzie śmierć zaskoczyła; mała zaś liczba opuściła służbę publiczną dla słabości zdrowia, lub interessów familynych. Jeden tylko Minister, sza-

nowny Stanisław Kostka Potocki zeyść musiał mimowolnie dla politycznych widoków; lecz nie sądzmy, aby go zrzuciła opinia publiczna, zrzuciła go koterya duchowna, w epoce, kiedy już Monarcha nadawał oświeceniowi kierunek wsteczny, a religii gwałtowny, nienaturalny, szkodliwy; kiedy zatem łatwo było przekonać, że Minister zbyt światły i zbyt umiarkowany w wierze, niezdolnym iest do kierowania oświeceniem publiczném i sprawami kościoła. Los przeto kraiu Polskiego, noszącego szumny tytuł konstytucyinego Królestwa nie zależał nigdy od składu Ministrów, ale od woli rządzących w nim Monarchów, lub wpływu kilku przemożnych osób, zaufanie tronu na przemian posiadających. Ministrowie Polscy, nie byli Ministrami, ale raczćy Szefami biór, referentami Wydziałów, ślepymi wykonywaczami woli Króla, iego namiestnika, lub ka-

żdego, kto był dość odważnym do przemówienia w imieniu Monarchy lub iego familii. Czy to przywiązanie do miejsca, czy obawa ściągnięcia gniewu Króla rządzącego w sąsiedztwie 50 milionowym narodem, czy przekonanie o bezskuteczności oporu, czy wreszcie zdrada lub zwykłe ludzi na stopniach ułomności, zrzędziły: iż Ministrowie nasi nie umieli nigdy wznieść się do położenia, iakie im wskazywała Konstytucya, acz niestety! zbyt mnogie do okazania swego konstytucyynego znaczenia mieli powody. Istniała wprawdzie odpowiedzialność Ministrów, ale istniała tylko w konstytucyynéy karcie; albo z niéy szydzili, albo się nad nią litowali potajemnie, w tém przekonaniu: że Pan tak silny, wspaniały i wzniosły, nie dopuści wykonania prerogatywy narodu, któraby go skompromitowała w oczach iego poddanych, a dla Państw

iego dziedzicznych gorszącym była przykładem.

Lecz któreż to są osoby, które zakreślały byt Królestwu, które przez ciąg wzrostu, życia i upadku naszey krainy w mniéy więcéy przychylny sposób, wywierały wpływ na iéy znaczenie i szczęście?. Sześć ich było: trzy bracia panującéy dynastyi: Alexander, Konstanty i Mikołay, Adam Xiążę Czartoryski, Xawery Xiążę Lubecki i Novosilzof.

Życie, charakter i dzieła Alexandra należą bardziéy do historyi Europy niż do historyi Polski. Zapomniany prawie od świata, kiedy się wewnątrzniemi sprawami dziedzicznego swego Państwa zajmował stał się głośnym, podziwianym i groźnym, od czasu iak wystąpił na obcą lecz obszerniejszą spraw Europejskich widownią. Na dworze naysamowładniejszym w Europie wychowany był troskliwie, moralnie i

liberalnie; nie dziki oyciec lecz prze-
zorna babka, nie podli pochlebcy lecz
uczony Laharpe byli jego Mistrzami.
Skłonny z przyrodzenia umysł do za-
miłowania wszystkiego co jest wznio-
słe, sprawiedliwe i piękne, dozwalał
mu poymować i czuć ohydę niegodzi-
wości, powab cnoty. Nikogo przeto
dziwić nie powinno, że los Polski w
tkliwym na nieszczęście Alexandrze,
taki obudził interes, iaką niewinna o-
fiara niegodziwości i zbrodni w sercu
szlachetném wzbudzać powinna. —
Szczereń jego życzeniem było powró-
cić byt niesłusznie obdartemu ludo-
wi, zatrzeć sromotę, która tron Ros-
syi splamiła. Utwierdzało go w tym
zamiarze przekonanie, iż czyn ludz-
kości spełnić potrafi bez uszczuplenia
granic Cesarstwa, łącząc tylko pod ie-
dno berło naród wolny, niepodległy,
używający oddzielnéj Konstytucyi,
własnych praw i swobód. Atoli Ale-

xander wszystkie cnoty swoje winien był wrodzonéy skłonności do exaltacyi, los powierzonych mu ludów zależał od iéy kierunku. Przez dwie trzecie części panowania iego, kierunek ten zmierzał ku samym szlachetnym i liberalnym pomysłom; część ostatnia ubiegła w kierunku zupełnie przeciwnym; przypisać to należy właściwym mu również zarodom słabości i niestałości, których wykorzenieć nie byli zdolni mistrzowie. Przed wojną z Francją życzenia iego ograniczały się do Litwy, czyli do prowincyy przezeń posiadanych. Trudno przypuścić, aby zamiar podobny mógł być spełniony bez zawiści sąsiadów, a nawet bez wojny, ale to pewna, że byłby ku Alexandrowi pociągnął wszystkich Polaków, pod iakiém bądź panowaniem zostaiących. Lecz mocarz ten, wyższy nad pospolite innych przywłaszczycieli widoki, niebył wyższym nad tru-

dności. Życzenia iego, pozostały życzeniami, dopóki ich nie spełniły okoliczności. Kiedy mu już groziła wojna z Francją, kiedy miał przed oczyma przykład, co może dzielność Polaków w imię oyczyzny i swobód wywołana, kiedy mu radzono, aby dla sparaliżowania olbrzymiey siły Napoleona, przywrócił rzeczywistą Polskę; i wtedy ieszcze nieśmiał do tak stanowczego kroku przystąpić, tkwiły w nim bowiem azyatyckiey dumy nasiona, pomimo Europejskiey obyczajów ogłady; dla téy to dumy wzdrygał się zawsze na myśl wymuszonych konCESSYI, niedopuszczał, aby dzieło przywrócenia Polski nosiło na sobie cień obawy, cień wymusu, zamiast piętna łaski i wspaniałości. Wszakże rozkazał przygotować prace do tak wielkiego dzieła. Atoli, kiedy cud Niebios, spisek zabóyczych żywiołów, upokorzył niezwalczoną dotąd potęgę Napo-

leona, nowe widoki, nieznanne nadzieie, zaięły umysł Alexandra. Urok sławy wojennéy, głośniejszý nad wszelkie inne, przytłumił w nim, choć nie zupełnie zagłuszył skromne uczucia ludzkości, sprawiedliwości i pokoju. Im więcéy wzrastał w potęgę, tém był ostróźniejszy w przyrzeczeniach. Ufaycie mnie, ufaycie! te tylko ogólne powtarzał Polakom słowa, gdy tymczasem na pamiętnym zjeździe Wiedeńskim, kleił dla nich byt dziwaczny, nietrwały, nie odpowiadający ich życzeniom i potrzebie. Pomimo tego wierzyli mu ieszcze Polacy; bo posiadał w naywyższym stopniu sztukę ludzenia; przez czarującą powierzchowność umiał podbijać zaufanie, nawet wtedy, kiedy widoczne fakta okazywały sprzeczność z iego obietnicami. Jest iakaś potęga w uprzeymich słowach zręcznego Monarchy; potrafi on wmówić wiarę w nayobłudniejsze

przrzeczenia bo chociaż spadnie kiedyś zasłona z prawdy, wystawia on sobie, iż stoi zbyt wysoko, iżby go dosięgnąć mogły wyrzuty oszukanych. Alexander utworzył szczupłe, nieforemne, politowania godne Królestwo Polskie, ale nadał mu Konstytucyą liberalną, iaką podówczas rzadko który naród w Europie się szczycił. Nadałże ją w szczerey chęci, ażeby była w całej obszerności wykonywaną? przewidziałże skutki, iakie uczciwe iéy wypełnienie, i dla niego i dla państw iego dziedzicznych za sobą pociągnie? Bynaymniéy. — Alexander znał tylko instytucye liberalne z nazwiska nie z treści, kochał ie dla mody nie dla rzeczywistéy zalety. Wyobrażenia konstytucyjne, których się tylko doświadczeniem nabywa, mogłyż być znane despocie pólnocy? Despocie, który w r. 1818 do tego stopnia uniesienie swoje posunął, iż przy otwarciu pierwszego

naszego seymu, dziedzicznym nawet kraiom Konstytucyą nadać przyobiecwał? Kiedy się przeto postrzegł w Królestwie Polskiem, że naród nie przestaje na słowach, ale pragnie rzeczy; kiedy się przekonał, że chcąc być Alexandrem Polskim, nie można być Alexandrem Rossyyskim; zaczął w nas wmawiać własną konstytucyjną teorią, kazał nam wierzyć, że jeżeli monarcha przyrzeka, nie idzie za-
tém żeby zaraz dotrzymał, jeżeli daie — żeby odebrać niemógł. Uznał on uroczyście w własnym, iak mówił, *sumieniu*, iż konstytucya Królestwa potrzebną iest do *ustalenia szczęśliwości* ludu Polskiego; przyjął ją za siebie i za swoich następców; tych ostatnich do przysięgi na ię zachowanie zobowiązał, nakoniec trwałość téy ustawy przez inne mocarstwa zagwarantować dozwolił; a przecieź doświadczenie nauczyło, że ustawa nasza w

oczach jego, była tylko zbiorem pięknych rzeczy, skarbem obeymującym naydroższe dla nas swobody, którego klucz iednak przy sobie zachował. Chciał ie narodowi rozdzielać, iak łakocie niemowlętom, w miarę ich pokory i posłuszeństwa, w miarę dobrej myśli lub politycznych widoków.

Mówiąc o wpływie do spraw Polskich Alexandra, nie można przepomnieć o Xięciu Adamie Czartoryskim. Wiadomą iest polityczna konieczność, która tego męża, iednéj z nayświetniéjszych i naywięcéj kraiovi zasłużonych rodzin potomka, w pierwszėj zaraz młodości, na dwór Rossyiski zawiodła. Po ostatnim rozbiorze Polski Katarzyna chciała mieć zakład wierności, groźnego wpływem, znakomitego fortuną domu. Zrazu współuczeń, późniéj przyiaciel, nastatek pierwszy powiernik pełnego przymiotów towarzyskich Alexandra,

potrafił pozyskać serce a co większa szacunek tego Mocarza. Służył on Rosyi, ale nie służył iak wielu innych ziomków, co pozawierawszy układy z sumieniem, sięgali chciwą ręką po zaszczyty i złoto, w nadgrodeę za to, że zapomnieli Ojczyzny. Przez cały ciąg świetnego swego na dworze Rossyiskim znaczenia, nietknął się nigdy Czartoryski skarbów Monarchy; iak żył bez nadgrody, tak wyszedł bez gwiazd, bez łask i zaszczytów. Kiedy zaś prawy Polak, z obcego dworu Polakiem powraca, możnaż mu niewierzyć, że przez ciąg smutnego swego wygnania, dla Polskiéy tylko pracował sprawy, że cudem pozyskaną potężnego władcy przychylnosc, do wydzwignienia własnéy oyczyzny kierował? Gdy z utworzeniem Xięztwa Warszawskiego nowe dla Polski zaiasniały nadzieie, Czartoryski chcąc uniknąć drażliwego położenia, opuścił w Rosyi zawód pu-

bliczny, i powrócił w domowe zacisze. W roku 1812 wyrzucano mu, że obojętny na świetne przeznaczenie, iakie się otwiera iego oyczyźnie, nie idzie za przykładem cnotliwego oycy i całej szanownej rodziny, nie pośpiesza z osobistą usługą ku wydzwignieniu wspólnej Polaków matki. Owczasowe iego wyznanie wiary, które w liście poufałym pod dniem 10 Czerwca 1812 do czcigodnego Matuszewica (oycy) pisany zamieścił, naylepiej wykryje powody, iakie go wstrzymywały, zasady iakich się niezmiennie trzymał, i uczucia iakimi dla sprawy narodowej oddychał. Odkrywamy tu, co może było tajemnym powierzeń przyiaczni przedmiotem, ale ludzie na wysokich stopniach muszą mimowolnie ulegać sądowi opinii; historia chwyta skwapliwie nayskrytsze ich czyny, ieśli takowe do obrazu wieku, lub wyjaśnienia sprawy ogólnej narodu posłużyć mogą.

„Czytałem, — słowa są Xięcia — kochany i czcigodny przyjacielu, list któryś do moich rodziców pisał, wraz z ustępem do mnie adressowanym. Trudno opisać cośmy odczytując list takowy, uczuli. A więc spełnionemi będą nasze życzenia, nasze nadzieie, nasze marzenia, nasze usiłowania, które każdy w miarę możliwości, z właściwego sobie niósł mieysca! Polska powstanie z swoich popiołów. Ma niezawodną nadzieję odzyskania wszystkich swoich porozdzieranych części. Lecz w pośród radości, którą powszechnie te wiadomości wzbudzą, ja ieden skazany iestem, na łączenie osobistych żalów z widokiem i nadzieją pomysłności moiéy oyczyzny! Rodzice moi będą mogli niezwłocznie udać się do Warszawy, ażeby bydz świadkami pamiętnego aktu, który nowe istnienie Polski rozpocznie; ja, zniewolony iestem pozostać, bydz głuchym na głos

przyjaźni, na głos tyłu wołających mnie powodów i obowiązków! Ponieważ przez przychylność dla mnie, żądasz koniecznie bym przyjechał, jest moją powinnością zdać ci sprawę z pobudek, które mi nie pozwalają opuszczać teraźniejszego mego ustronia. Znasz lepiéy niżeli ktokolwiek wypadki, które mnie sprowadziły do Rossyi, i przez iaki zbieg okoliczności, zająłem miejsce w Ministerium. Cesarz Alexander, od czasu gdym go po raz pierwszy, przed laty 17 zapoznał, nie przestawał obsypywać mnie dowodami swéy dobroci, a nawet przyjaźni, iaką Monarchowie rzadko zaszczycają prywatnych. Sądziłem, że bez ubliżenia temu Monarsze, mogę wziąć udział w sprawach iego państwa, w nadziei stania się użytecznym prowincyom Polskim pod panowaniem Rossyi będącym, a przez to samo (*et par contre-coup*) i tym, które się

Innym mocarstwom w podziale dostały. Przypomnisz sobie, że moje nadzieie nie były próżne, dowodem tego: udzielone Polakom pozwolenie przemieszkiwania w tym lub owym kraju (sujets mixtes) wypuszczenie kilku znakomitszych ieńców od czasu naszéy rewolucyi trzymanyh, zaprowadzenie edukacyi narodowéy w naszych prowincyach.

Wnet ożywiły mnie pochlebnieysze nadzieie. Widziałem możność połączenia sławy Alexandra, któremu winien byłem wdzięczność i przywiązanie, z odrodzeniem i szczęściem moiéy oyczyzny. W téy właśnie epoce wszelka nadzieia dla Polski, zdawała się być od dawna zniweczoną, a iéy sprawa niemal zupełnie przez Francją zapomnianą. Powziąłem myśl odżywienia iéy w tym gabinecie, który był naywięcéy nieprzyjaznym. Nasuwałem Cesarzowi Rossyi, aby przy-

wrócenie Polski wziął za nową swęj polityki podstawę, i w tym celu korzystał z wojny powszechnęj, na którą się zanosilo. Pozyskać kształt oddzielnego, konstytucyjnien rządzonego przez monarchę Rossyi, królestwa, było podówczas iedynym błogim widokiem, do któregośmy wzdychać mogli. Lecz kiedy wypadki zawodziły moje oczekiwanie, kiedy sprawy Europy coraz się więcéj mącić zaczęły, przewidzialem, że wnet podwójne interessa, podwójne serca mego obowiązki, nietylko nie będą mogły zgodzić się, ale nawet, staną się sobie zupełnie przeciwnne. Prosiłem więc o uwolnienie z Ministerium i takowe otrzymałem nie bez trudności. Odtąd pobyt mój w Rossyi, który moje położenie, moje stosunki i wyraźna wola Cesarza, opuszcząć mi nie dozwalały, miał iedynie na celu, bronić dozwolonych prowincyom

Polskim przywileiów, zasłaniać osoby od krzywd na jakie były wystawione i niepuszczać z oka interessów moiego kraiu, iakikolwiek wzięłyby obrót sprawy polityczne. Troskliwość podobną, na mieyscu przez los mi przeznaczoném, uważałem za święty dla siebie obowiązek; bo przyszłość była ukrytą, a interessa Polski nieraz zdawały się niknąć, w obszernych planach, które zatrudniały bohatera wieku.

Nietajno ci także, że od lat 4ch usiłowałem oddalać się z Rossyi, gdzie mnie iedynie osobiste dla Cesarza wiązały względy; po sześć miesięcy przepełzałem na łonie moiéy familii. Lubiło nie pozyskałem zupełnego uwolnienia, otrzymałem pozwolenie przebywania za granicą i przedłużałem je, ażeby nie mieć nawet pozoru udziału we wszystkiém, coby się sprzeciwiało interessom i nadzieiom moiéy oyczyzny.

„Tymczasem Cesarz Alexander nie przestawał dawać mi dowody zaufania, dobroci i przyjaźni; częsta moja nieobecność nie osłabiła w niczem tego uczuć; rzadka ze strony władców powolność, z jaką mi pozwalał przedłużać moje oddalenie, acz mógł nalegać na powrót i stawić mnie w nayokropniejszym położeniu: zwiększyła moją ku niemu wdzięczność. Dzisiaj nowy się widok odkrywa, miecz zniszczenia zawieszonym jest nad Cesarzem Rossyi. Polska powstanie z początkiem téj pamiętnéj walki. Pytam się ciebie, czcigodny przyiacielu, byłoby zgodnie z honorem, któremu nikt bezkarnie nie ubliża, z prawością, z przyiętymi zasadami przyzwoitości, abym jeden z pierwszych stanął przeciw Monarsze, któremu jeszcze służę, który wyczerpał dla mnie wszystkie względy przyjaźni i delikatności? Wystawilibym się na ka-

ry hańbiące, a co większa okryłbym się plamą sromoty i niewdzięczności, któraby skaziła czysty mój dotąd charakter, któreyby nawet nie zmazały patriotyczne mego postępkowi powody. Mógłżeby zbiedz żołnierz w moim położeniu? niepowinienżeby żądać poprzednio swego uwolnienia, rozwiłać węzły, które zawsze honor szanować każe, nim je za rozwikłane uzna? Czyliż moja służba nie wkłada na mnie tychże samych obowiązków, a nadewszystko teyże saméj względności, i czyliż moje stosunki osobiste nie wzmacniają tych obowiązków? Czy w tém zdarzeniu źle lub dobrze postąpię, powody mego kroku nie będą nigdy wątpliwe, i każdy je uzna za honorowe. Dałem dowody méj bezinteresowności i niezachwianego przywiązania do mego kraju i narodu. Mogę odmawiać życzeń świętęj sprawie, z którą mój oyciec, brat,

cała rodzina i tylu przyiacioł się wią-
że, od którój wspólne ich szczęście
i szczęście moiéy oyczyzny zawisło?
Móglżebym niedoznawać mąk naybo-
leśniejszych, iż mi nie wolno natych-
miast poświęcić iéy życie; móglżebym
niebydź przeięty wdzięcznością dla te-
go, który Polsce byt błogi i świetny
przywróci? Nigdy cień dwuznaczno-
ści (*duplicité*) nie splamił mego cha-
rakteru. Miałżebym dać się uwodzić
ambicyi figurowania w Rossyi? wszak-
że, chcąc iéy poświęcić tak drogie in-
teressa i obowiązki, nie opuszczałbym
Petersburga, leczbym w nim pozostał (*)
*Gdyby przeznaczenia moiéy Oyczy-
zny były ieszcze niepewne, gdyby dla
iéy zbawienia trzeba było poświęcić*

(*) Tak uczynili Ogiński, Wawrzecki, Lu-
becki i tylu innych Polaków pragnących tak-
że przywrócenia Polski.

naywięcący szanowane względy, nie powinienbym się wahać, a przynaymniéy mógłbym i dla siebie i dla tych, co mnie sądzić będą, znaleźć wymówkę. Ale któż może wątpić o skutkach téy walki; któż obdarzony zdrowym rozsądkiem nie widzi, że wszystkie prawdopodobieństwa geniuszowi zwycięztwa, zwycięztwo rokuia? Przeciwnie, Alexandrowi wszelkie grożą nieszczęścia. Byłoby szlachetnie i byłoby do usprawiedliwienia, przydawać nieprawym pośpiechem, do tylu nieochybnych klęsk, gorycz iakąby uczuł na widok niewdzięczności człowieka, którego szczególnieyszemi obsypywał względy? Czy moia osoba iest lub nie iest, w niczém to wpływać zapewne nie będzie na przyszły los Polski, w niczém nie przymnoży ciężaru szali, na którój tak zręczna i potężna ręka waży i ostatecznie roztrzyga przyszłość narodów. Niemogąc więc ani

mieć, ani usprawiedliwić przekonania, iż mogę być potrzebnym i użytecznym oyczyźnie, mamże nadaremnie okrywać się sromotą i wstydem? Byłoby to działać przez patryotyzm, od którego honor jest nieoddzielnym, nie zaś ulegać obawom i zupełnie osobistym widokom? Wiem na co się narażam, jeśli mój postępek nie osądzą wedle zasad sprawiedliwości i prawdy; lecz jeżeli dla uniknienia dwuznacznej roli i mimowolnego nawet szkodzenia interessom mego kraju, schronił się na łono rodziny, jeżeli właściwe mi miejsce było w prowincjach Rossyiskich; mamże być źle widzianym i karanym za to, że dla chwalebnych pobudek zbliżył się do sceny wypadków? Z drugiej strony, gdybym w tej chwili zapomniał com winien Cesarzowi Alexandrowi, nasi rodacy w Rossyi uczuliby zaraz tego wszystkiego skutki, a mój postępek

stałby się może hasłem naysurowszych i naystraszniejszych dla tamtejszych prowincyy prześladowań.

„Zbyt dawno znamy się czcigodny przyjacielu, bym mógł wierzyć, że źle o mnie sądzisz; lecz więcęcy od ciebie żądam, chcę żebyś usprawiedliwił całą ważność moich powodów, przed tymi z pomiędzy naszych rodaków, którzyby niewłaściwe powzięli o mnie mniemanie. Na usprawiedliwienie terażniejszego postępowania mego, odwołuję się do moich czynów, do świadectwa Polaków, którzy przez lat 10 bliżęcy na nie patrzyli. Spuszczę się nawet z ufnością na wyrok samego Cesarza Napoleona; niech będzie moim sędzią. Umie on iednym rzutem oka i nayobszerniejsze pojąć kombinacye, od których losy narodów zawisły, i rozwikłać naydelikatniejsze nici, które człowieka honoru w naytrudniejszych wiązą położeniach. Po-

chlebiam sobie, iż iakiekolwiek dano mu o mnie wyobrażenie, odda mi sprawiedliwość, że iak we wszystkich chwilach mego życia, tak i dzisiay, oyczyna była i będzie pierwszych moich życzeń celem, obowiązek zaś iedyném działań moich prawidłem.

„Przyiaźń tylko twoia, wybacz mi, iż tak długo o sobie mówiłem, cierpliwość, od początku do końca przeczytać pomoże. Chcąc skończyć nie rozwodzę się nawet, nad wyrażeniem niezmiennych uczuć, iakimi dla ciebie iestem przeięty na zawsze.” (Ner 4)

Cóż dodać do tak dokładnego obrazu męża, który w paydrażliwszych dla siebie położeniach, i w iawnéy dla kraiu usłudze, zawsze ieden i tenże sam, zawsze niezmienny okazywał charakter prawości. Umiał Alexander cenić nieugiętość zasad i wysokość enoty Czartoryskiego; po ukończonéy wojnie z Francją, chcąc nowe prze-

znaczenie Polsce zabezpieczyć, przyzwał go znowu do swego boku. Xiążę Adam Czartoryski był istotnym reprezentantem Polski na Kongresie Wiedeńskim; iako taki, miał udział w nayważniejszych konferencyach; iako taki niezmordowanie dla sprawy oyczyzny naszéy pracował, a lubo skutek nie odpowiedział iego zamiarom, nie chciał ieszcze rozpaczać o świetnieyszéy kiedyś narodu doli i w tym celu starannie pielęgnował wpływ, iaki mu okoliczności na umyśle Alexandra pozyskać dozwolily. Równie kochający oyczyznę, lecz mniéy nieufny, niżeli Kościuszko, sądził bydź swoim obowiązkiem nieopuszczać nawy, która, acz skołatana i obcięta, przybiiała iuż do portu; chciał być obecnym przy zasadzaniu latorośli, która miała exystencyą Polski w nowym kształcie rozwinąć. W roku 1815 wszedł Czartoryski iako Członek do Rządu

tymczasowego Królestwa Polskiego, z jego przybyciem administracya kraiu w oczach każdego, więcéy Polską przybrała barwę, wyszła z rąk Moskali. Odtąd był on ogniskiem, w którym się z dwóch stron koncentrowały uczucia Polaków przychodzących od zachodu i wschodu; on był ogniwem co dwa stronnictwa z sobą iednoczył, za jego wpływem znaleźli się wszyscy na łonie wspólnéy matki. Łatwo ztąd osądzić, iak dzielną był Czartoryski Alexandrowi pomocą, przy utworzeniu i zaprowadzeniu Królestwa Polskiego. Wiadomo iak ów mocarz późniéy mu się zawdzięczył. Królestwo Polskie było niestety przeznaczone na wyposażenie brata, od którego dziwactw, zręczny Alexander rad był przyuaymniéy w Rossyi się oswobodzić. Dla fantazyi uradowanego nowéy dziedziny opiekuna, musiał zeyść ze steru rządu, mąż co zbyt jaśniał

blaskiem rodu, dostatków, powagi, a nadewszystko osobistey z Alexandrem przyiaźni. Całym udziałem Czartoryskiego do spraw Królestwa, pozostało senatorskie krzesło. O tym to Xięciu, znany z dowcipu Badeni, słusznie późniéy powiedział: *Jest to łódka, na której się wszyscy przewieźli, a potem odepchnęli od brzegu.* — Tym sposobem Czartoryski w następnych latach, utracił bezpośredni wpływ do administracyi kraiu. Pozostawała mu atoli zaszczytna i może stokroć ważniejsza przez wpływ swój na przyszłość posada, posada Kuratora Uniwersytetu Wileńskiego; pozostał mu kierunek wychowania 8miu milionów ludu Polskiego wcielonego do Rossyi. Ta to iedyna narodowością tchnąca gałąź administracyi, zasilala ieszcze ducha nieszczęśliwych mieszkańców, co przez lat kilka ludzeni zwodniczą nadzieją, wtłoczeni zostali na powrót,

pod jarzmo obrzydłéy sobie, bo obcáy, barbarzyńskiéy i zdemoralizowanéy Rossyyskiéy administracyi. Lecz złe postępowało stopniami, wychowanie Polskie uznano dla Polaków za niewłaściwe; w lat kilka wydarto kierunek szkół Czartoryskiemu i powierzone Nowosilzowowi, który iak upiór złowieszczy wdzierał się za nim do zaufania zepsutego iuż Monarchy, by posiąć ostatki przeważnego do spraw naszych wpływu. Czartoryski nie chciał bydź świadkiem bolesnego widoku zepsucia i coraz szkodliwszych dla interessu Polski dążeń, przeciw którym opór iego żadnego iuż nie miał znaczenia, otrzymał ostatnią łaskę oddalenia się za granicę. Powrócił w pamiętnéy epoce, kiedy po odkryciu związku patryotycznego, zmowa Konstantego z Novosilcowem, szerzyła postrach rusztowań i zemsty po biednéy Polskiéy krainie, i chciała użyć ramie-

nia Polskiego Senatu do wymordowania najlepszych i najznakomitszych obywateli. Obecność Czartoryskiego w senacie miała wielki wpływ na wyrok sądu seymowego, który najpiękniejszą zaymuie kartę w dzieiach téy szanownéy w kraiu naszym Magistratury. Z goryczą polknęły wrogi nasze owoc niecz ręcznie wyrachowanéy kabały, i odtąd Czartoryski pozostał w kraiu iako senator, iako przyziacieli prawości i prawdy, gardzący szykanami upokorzonéy zawiści, w około którego zgromadzili się wszyscy dobrze myślący obywatele. W roku 1829 kiedy Mikołay z powodu koronacyi bolesne nasze rany, błyskotkami przed światem zasłaniał, uznał za rzecz przyzwoitą niepominać i Czartoryskiego; obdarzył go kluczem nowo wymyślónéy dworskiéy godności, Wielkiego Podkomorzego. Opinia publiczna niechętnie patrzyła na ten zaszczyt

próżności, którego Czartoryski zapewne nie szukał, a odmówić nie widział może podobieństwa; lecz nadszedł dzień 29 Listopada, w którym dla całego naszego narodu, zerwała się zbyt wyprężona struna cierpliwości i cierpień. Czartoryski, który przed ósmnastą laty działać czynnie w sprawie narodu dla tego jedynie odmówił, że *wszystkie prawdopodobieństwa geniuszowi zwycięstwa niezawodny tryumf rokować się zdawały; że osoba jego w niczémby nieprzymnożyła ciężaru szali, którą ważyła zręczna i potężna Napoleona ręka*; wierny stale swoim zasadom, nie wahał się stanąć na czele narodu w chwili, kiedy tenże bez żadnej zewnętrznej pomocy, własnym oddany siłom, rozpoczął bój rozpacz z całą niemal zdziwioną Europą. Jakże odmienny mąż ten, od tylu innych, którzy w sposób zupełnie przeciwny, w tedy do-

¶iero spieszą z podaniem bratniéy dłoni sprawie narodowéy kiedy ją widzą silną i niezawodną, a stronią od niéy i milczą dopóki jest słabą i wątpliwą! —

Lat blisko iedenaste przetrwało Królestwo Polskie pod berłem Alexandra. Śmierć iego niespodziewana, nadała nam równie niespodziewanego następcę w Mikołaiu. Nim się ten następca objawił, zajaśniał w Polsce promyk szczęśliwszý przyszłości; gorzý nam byđź nie może iak jest, mówili wszyscy, a więc będzie lepiéy skoro będzie inaczéy. W porządku starszeństwa szedł po Alexandrze Konstanty; na samą myśl, że nowa dostojność do Petersburga go przeniesie, rozumiała Polska, że spada kamień z iéy piersi, że przecieź raz odetchnąć potrafi. Lecz losy zrzędziły inaczéy. Kiedy już wiadomo było, że Mikołaj tron Romanów osiądzie, nadzieie Polaków, bo zawsze żyli w nadziei, no-

wy wzięły kierunek. Wiele sobie obiecywano po jego młodym wieku, zgodniejszych z duchem czasu nałogach, surowszych cnotach domowego pożycia, skromności, powolności, odrazie iak mówiono od drobiazgowych rozrywek militarynych, związkach wreszcie familiynych, które go ściśle łączyły z dworem Pruskim, ieśli nie liberalnym, to przynajmniéy moralnym. Wkrótce iednak spadł urok z tych wszystkich pochlebnych wniosków. Mikołaj odziedziczył całą dumę po Alexandrze, nie odziedziczył zręczności, rozumu, dowcipu, taktu i téy dziewiczéy że tak powiem uprzejmości, która czarodzieyską sztuką wabiła, pociągała, zniewalała do zaufania, a która dla despoty na ukrytych wulkanach panującego, nader użyteczném iest narzędziem. Obadwa od dali nas na dyskrecyą Konstantemu, pierwszy przez przywiązanie do niego

i widoki polityczne Rossyi, drugi przez obawę i obowiązki osobistey wdzięczności. Dla tego téż względność ostatniego była wymuszoną, dla tego téż Konstanty w pojedynczych kiedy niekiedy zdarzeniach nie znaydywał zawsze Mikołaja do widoków swoich powolnym. Nie sądzmy iednak, aby na téy między dwoma braćmi oziębłości, wiele zyskiwała Polska, systemat panuiący, leżący w naturze rzeczy, był ieden i tenże sam; Polska zyskała tyle, iż okazywano większą troskliwość w pokrywaniu maską legalną powszechnych nadużyć.

Mikołaj był pierwszym Cesarzem Rossyi, który, zaraz po wstąpieniu na tron, przysiągł w obliczu świata na konstytucyą Polski (Nro 5 manifest). Zdawało się, że tak święta rękoymia nadała téy ustawie cechę dwustronnéy umowy, którą Alexander wbrew traktatom i przyrzeczeniom za wpływ

iedynie swéy łaski poczytywał. Lecz zmienilże się los mieszkańców Królestwa po zaprzysiężonéy Konstytucyi? Bynaymniéy. Cała epoka panowania Mikołaiia, była epoką terroryzmu. Wy-ręczyciele despoty starli z czoła ostałki wstydu, a Mikołay tém się zasłaniał, że przysięgł na konstytucyą w stanie takim, w jakim ją zastał, a zatem ze wszystkimi gwałtami, nadużyciami; bo wcześniej zapowiedział, że panowanie iego będzie tylko *przedłużeniem panowania Alexandra*. I oto są przysięgi Monarchów! W czasie pięcioletniego panowania swego Mikołay udarował nas iednym tylko seymem i iednym widowiskiem koronacyi, która przez dziwactwa Konstantego straciła połowę efektu. W zdarzeniach ważnych, uroczystych, na które zwracała oczy Europa, Alexander zwykł był szczęśliwie dobierać wyrazów dobrotliwych, uymuiących, tchną-

cych liberalizmem; słowa Alexandra acz czeze, acz obłudne, przez to, że zręczne i piękne pozostawały w ustach Polaków; Mikołaj zdobyć się nie mógł na powabne nawet wyrazy; dumny i groźny, zawsze napominał i przestrzegał; dla tego téż publiczność nie zatrzymała w pamięci żadnego z iego wysłowień; chyba to, nieco wandalizmem tchnące, Deputacyi seymowéy wynurzone zdanie: że Kodex cywilny Francuzki, którym się rządziemy, jest *instytucją diabelską*. Mikołaj przeznaczonym był do doświadczenia skutków, wyczerpanéy przez zniewagi, uciski i zbrodnie, cierpliwości narodu. Przez cały ciąg panowania głuchym był na wszelkie skargi nasze, dziś toczy śmiertelną walkę za to, żeśmy z orężem w ręku upomnieli się o swoje prawa. Takie dilemma czeka zawsze zaślepionych dumą, gwałcących przysięgi, nieznających granic

swéy władzy mocarzów. Przyszłość okaże czyli ta walka dla szczęścia zgnębionego narodu, dla pokoju Europy, będzie ostatnią.

Trzeba szczególniejszý niełaski przeznaczeń, żeby w panujący dynastyi, będący zaledwie kilkudziesiąt milionową częstką narodu, przez dwa po sobie idące pokolenia, wyrodziły się tak osobliwsze indywidua, iakimi byli Paweł i Konstanty. Pierwszy przyplacił gwałtowność swoią, smutnym i okropnym zgonem, drugiego zachowało niebo na ciężką lecz może ostatnią naukę Polakom. Nie iest tu miejsce wyliczać dziwactw młodości tego Xięcia, które tak są znane w Europie, że iuż się zamieniły nieia-ko w przysłowie. Zdaie się, że w iego utworze natura zgodnie działała z życzeniami rodziców. Dziki charakter naywłaściwszym był dla władcy mającego kiedyś posiąść tron dzikiego

narodu; wedle bowiem planów Katarzyny tron Bisurmanów miał się dostać Konstantemu; dla tego to nadano mu imię Cesarzów Wschodnich, w dynastyi Rossyyskiéy nigdy nieznané, dla tego udzielono mu tytuł Cesarzewicza nie Carewicza, który sam ieden z familii panującéy nosił. — Konstanty od pierwszych zaraz lat swoiéy młodości rzucił się w zawód wojskowy nie z tém szlachetném poświęceniem się i rycerskiém natchnieniem, które pospolicie talent bohatera zwiastuią, ale z dziecinną namiętnością, która się nigdy wznieść nie umiała nad drobne ćwiczenia, nad króy odzieży lub formę błyskotek. Czuł Alexander cały ciężar dla rodziny, z tak nie-szczęśliwie usposobionym bratem; nie-maiąc sam potomstwa, pomnąc na powody, które tron jego, krwią oycza zboczyły, drżał nieraz na wspomnienie przyszłości. Szukał przeto dla nie-

go zgodniejszych z wysokiem przeznaczeniem iego zatrudnień; zatrudnień, na którychby w sprawach poważnych zasmakował, i tym sposobem gwałtowny swój charakter w karby rozsądku zamykać się nauczył. Przed wojną z Francją ofiarował mu rządy Litwy; lecz téj propozycyi nie przyjął, wzdrygaiąc się na samą myśl nudnego w sprawach cywilnych mozołu. Odtąd Alexander przemyśliwać zaczął nad środkami przywiedzenia do skutku myśli Katarzyny, to iest: nad wynalezieniem dla brata tak odpowiedniego wyposażenia, iżby dla iego powabów, zrzekł się na rzecz młodszych braci, służących sobie praw do tronu Cesarstwa. Wynaleść przedmiot równy z najpotężniejszém w Europie mocarstwem wartości, a nadewszystko skłonić do iego przyięcia, nie było rzeczą tak łatwą, i trzeba było całej zręczności Alexandra, żeby

tak trudną sprawę w pożądanym sposobie załatwić. Im więcéy Alexander życzył poprawy bratu, im bardziéy pragnął odsunąć go w iaki godziwy i łagodny sposób od następstwa w Rosyi, tém iawnieysze okazywał mu dowody szacunku i przywiązania. W wojnie z Francją pozwolił mu byc nieodstępny swoim towarzyszem. Tę to wojny skutek, otwierając nowe przeznaczenie Polsce, stworzył nową epokę życia Konstantemu. Mianowany wodzem wojska Polskiego, uczuł się na szczycie swojej dumy. Łatwo sobie wystawić, iak musiało łechtać jego miłość własną panowanie nad wojskiem, co się okryło wiekopomną sławą, co osiwiło w boiach, co pozyskało uwielbienie bohatera wieku; a do tego, panowanie w narodzie oddzielnym, ucywilizowanym, zbliżonym do środka Europy, znanym z wierności swoim Mo-

narchom; panowanie samowładne, dalekie od kontroli Monarchy i dworu, którego nie cierpiał, nienawidził, pamiętny zawsze bezkarnie puszczonego na oycu morderstwa. Był w nim jakiś zaród sprawiedliwości, nieugiętości, otwartości, pociągu do cywilizacji; sam Laharpe przekładał jego sposób myślenia nad sposób myślenia Alexandra; ale wszystkie te dobre skłonności tłumiły szkodliwe nałogi lat młodych, niepołamowana popędliwość i wyższa nad wszystko żądza nieograniczonej władzy. Podobny oycu, z dworszczyzną światowego człowieka, łączył dzikość Tatara. Dumny bez przesądów, sprawiedliwy bez szlachetności, surowy bez odwagi, posiadał w sobie dziwny skład przymiotów i ułomności, równie iemu samemu iak narodowi, którym rządził szkodliwych. Konstanty był nawet liberalnym, ale wedle jego zasad, iemu

tylko samemu liberalność przystawała, do rządzonych należało milczeć i słuchać. Polacy przyjęli go wprawdzie z boiaźnią, ale nie bez nadziei, że dalszy wiek, nowa godność i wpływ zbawienny, jaki już na nim wywierała znana cudzoziemka, ułagodzą z czasem, ieśli nie przytłumią wszystkie jego złe skłonności. Okazywano mu wszelkie gościnności względy, stolica złożyła dobrowolną składkę na wyporządzenie gmachu na jego mieszkanie. — Jest pewny powab do żywych temperamentów; prędzéy wybaczymy nadużycia, gdy takowe pochodzą z zapomnienia i uniesień, niżeli z zimnéy i głębokiéy rachuby; atoli omyliły nadzieie. Zmnieyszał się wprawdzie ogień namiętności, lecz rosła coraz więcéy żądza samowładnego panowania; panowania nie podług natchnień młodocianéy fantazyi, ale podług zimnych już zasad despotyzmu, wspólnych

wszystkim absolutnym Europy monarchom, które mu dziwnie przypadły do smaku. — Zrazu ofiarą ułomności Cesarzewica padło nasze wojsko; łatwo pojąć, iak smutne zrządzała sceny ognista iego porywczosć i nałogi barbarzyńskiéy subordynacyi. Wszystko co czuło prawdziwą godność żołnierza, nayznakomitsi officerowie, zwłaszcza wyższéy rangi, opuszczali kolejno szeregi narodowego wojska; pozostali ci tylko, których ograniczone stosunki majątkowe zniewalały do służby, i mała liczba takich, co zrzucając z siebie polską powłokę, przyuczali się już nieść w ofierze honor, uczciwość i sławę, za uśmiech Sułtana. Nim Konstanty systemat swój w wojsku rozpostarty, wtlaczać zaczął do innych administracyi Królestwa gałęzi, przypadkowa skłonność iego serca, przywiodła go do stóp młodéy Polki. Zdarzenie to na pozór

małoznaczne, ważne przecież nietylko dla Rosyi, ale i dla Polski spowodowało rezultata. Konstanty przyrzekł Grudzińskiéy, że się z nią węzłem małżeńskim uroczyscie połączy, pomimo niesłychanych trudności, i takich zwalczenia ten zamiar wymagał. Trzeba było poprzedniczo pozyskać rozwód z pierwszą małżonką, którego ustawy Greckiego kościoła nie dopuszczały; trzeba było wyednać zezwolenie dumnéy matki Cesarskiéy, pogodzić obowiązki krwi i względy przynależne panującéy dynastyi. Lecz cóż mogą ustawy kościoła i prawodawcze przepisy, gdy ie przełamać interessem iest samowładcy. Zaprzeczyć nie można: Konstanty popierał skłonność swojego serca, z poświęceniem wszelkich osobistych ambicyi widoków, z stałością i energią godną człowieka honoru i filozofa, i ten czyn iego życia należyc będzie do szczupléy

liczby kart jego historyi, w których się przebiła ludzkość, uczciwość, wspaniałość i rzadka moc charakteru. Alexander głaskał jego nadzieie, potakiwał jego życzeniom, w pożądanych od dawna widokach politycznych, a w końcu tyle dokazał, iż i matka Cesarska dała się niby ubłagać, i Synod najsświętszy na rozwód zezwolił. Korzystał nawet z téj okoliczności, i zaraz dodał do postanowień o familii cesarskiéy ważne prawidło: iż gdyby który z iéy członków wszedł w związek małżeński z osobą nie mającą odpowiedniéy dostojności, nie może iéy nadawać „*praw właściwych członkom familii cesarskiéy, a pochodzące z tego związku dzieci nie mają prawa do następstwa tronu.*” (Nro 6). Ktokolwiek wolę tę monarchy z uwagą przeczyta, zastanowi się zaraz, czemu wyiednany dla Konstantego wyjątek od praw kościoła przez dopu-

szczenie rozwodu, od przepisów dynastji, przez dozwole nie mu pojęcia za żonę osoby nienależącej do krwi, niebył także wyiednany i co do praw przyszlęj iego małżonki? Czemu nie dozwolono, żeby domniemana żona Konstantego, (o którą się już starał, i z którą we dwa tygodnie zawarł śluby), nosiła tytuł W. Xiężnój Cesarstwa? Wszakże w równój było mocy samowładnego Cara iedno iako i drugie. Lecz był to ze strony Alexandra wstęp do zręcznie ułożonój roboty, mający spełnić oddawna ukartowany zamiar zniechęcenia Konstantego do praw następstwa. Rachowano na żywość iego charakteru, na drażliwość i zaciętość w miarę powiększających się trudności i odmawianych żądań; na boiaźń wreszcie, tém silniejszą w sercach despotów, im większą czują skłonność do samowładztwa i srogości. — Dnia 24 Maia 1820

nastąpił ślub Konstantego z Johanną Grudzińską, wkrótce potem zaszczyconą została tytułem Xiężnėy Łowickiėy. Wyrachowane skutki tego małżeństwa nie dojrzały iednak aż w roku 1822. W tym to roku Konstanty wyieźdza nagle do Petersburga, bawi tam dni kilka, i pod dniem 14 Stycznia 1822 pisze ów pamiętny Akt zrzeczenia się korony Cesarskiėy (Nro 7) obeymuiący to niyb dobrowolne, lecz upokorzaiące i niesłychane ieszcze w uściech kandydata do tronu wyznaczenie: „*iż nieuznaie w sobie ani ducha, ani zdolności, ani sił potrzebnych, aby kiedykolwiek mógł bydź wyniesionym na godność naywyższą.*” Obiaśniaią atoli istotny powód tego dziwnego aktu następuiące zamieszczone w nim wyrazy: *iż ma nadzieię zrzeczeniem się takowem nową przydać rękoymią i nową moc „dobrowolnemu i uroczystemu zobowiązaniu się,*

„które przyjął przy rozwodzie z pierwszą swoją małżonką.” Jakie było to zobowiązanie się, łatwo zgadnąć; nie było inne, iak zrzeczenie się tronu; było przecież ustne, a więc niedostateczne, i widać, że Alexander wraz z matką potrzebowali półtora roku namowy i zabiegów, ażeby go do powtórzenia na piśmie tego zrzeczenia się nakłonić. Cała ta robota w takim była uknowaną sekrecie, że nawet inne członki familii cesarskiéy, a może i sam Mikołaj niewiedzieli o niéy, i byłaby może nigdy na jaw nie wyszła, gdyby Konstanty był uprzedził śmiercią mało co starszego brata.

Epoka ożenienia się Konstantego z Grudzińską, była początkiem nader widoczném w życiu, postępowaniu, a nawet i charakterze tego Xięcia zmiany. Czy to wiek, czy nowe zajęcie, czy zasmakowanie w powabach domowego pożycia, czy względy przy-

zwoitości, iakie uznał za właściwe, będąc już nieiako oycem rodziny, czyli nakoniec wpływ małżonki, do której z serca był przywiązany, sprawiły, iż odtąd więcéy zaczął panować nad sobą; niesłyszeliśmy już tak często o iego nieszczęśliwych uniesieniach, niedorzecznościach, gwałtach, dziwactwach. Lecz z drugiéy strony, dautie się odtąd coraz większy wpływ iego do spraw cywilnych Królestwa, coraz zimnieysze zastanawianie się nad stosunkami politycznymi królestwa z cesarstwem, coraz większa obawa swobód Polakom zapewnionych; i ten co nie czuł w sobie *ani ducha, ani zdolności, ani sił potrzebnych* do zarządzania sprawami państwa, pochwyił wodze rządu królestwa Polskiego *de facto*, z całą zuchwałością despoty, tém dla niego powabnieysze, iż nie pociągały za sobą z iego strony odpowiedzialności, bo nie

nosząc tytułu króla ani rządcy, mógł przed opinią całą bezecność nadużyć, zwać na kark tytularnego monarchy. Zgubna ta dla swobód narodowych kombinacya, była i dla samego Cesarza wygodną. Na przypadek, gdyby był przyciśniętym został przez sąd Europy za bezprawia w Polsce wyrządzane, za zgwałcenie zawarowanych nam traktatami przywileiów, mógł się zawsze zastaniać niewiedomością. Tak téż się i stało; bo kiedy po powstaniu 29 Listopada Deputacya Polska przedstawiła Mikołaiowi tak rażące krzywdy, iż sam wstyd nie pozwalał mu posądzać ią o zuchwalstwo i iakobinizm, oświadczył, iż będąc oddalonym od Polski, o tych krzywdach nie wiedział; chcąc przez to dać do zrozumienia, że wszelkich nadużyć nie on, lecz brat był przyczyną.

Do osobliwości w życiu Konstantego należy i to, iż pomimo ogarnię-

tych attrubucyi istotnego rządcy królestwa, sprawował charakter reprezentanta narodu Polskiego, przekładając niby tę godność nad krzesło senatorskie, do którego mu konstytucya nadawała prawo. Ubogim i zniszczonym przez wojny mieszkańcom przedmieścia Pragi, obróconego na warownią za czasów Xięztwa Warszawskiego, przyszło na myśl ofiarować mandat reprezentanta Konstantemu, w téj nadziei, że za jego łaskawą pomocą, otrzymają u Cesarza oddawna oczekiwane wynagrodzenie, za rozebrane im domy i grunta na szańce. Ofiara ta nad własne ich spodziewanie otrzymała odpowiedź przychylną, i Konstanty został wybrany Deputowanym przedmieścia Pragi, zaraz na pierwszy Sejm królestwa. Nikogo dziwić nie będzie, że na tym urzędzie ciągle przez lat 15 pozostał, bo iak z iednéj strony nikt z prywatnych ubiegać się

nie śmiał z tyle przemożnym kandydatem, tak z drugiéj strony i mieszkańcy miasta Pragi nie radzi byli pozbyć się opiekuna, za którego wstawieniem widzieli spełniony główny cel swych żądań. Okoliczność ta niema przykładu w dziejach państw konstytucyjnych; członek dynastji panujący, następca tronu, główny motor wszystkich nadużyć władzy, został obrońcą praw ludu przeciw przywłaszczeniom teyże władzy! Lecz łatwo odgadnąć ukryte pobudki, iakie mieli w téj mierze Alexander i Konstanty. Pierwszy niesyty pochwał i uwielbień, przewidywał iak małym kosztem zaopatrzy się w nowy ich zapas; drugi szydząc w duchu z nowo przyiętęj roli, któręj odgrywać najmnieyszęj nie miał wokacyi, tém się przynajmniey pocieszał, iż obecnością swoją w obrad narodowych przybytku, potrafi tamować zbyt szkodliwy

dla systematu Rossyi zapal wolnych i niepodległych reprezentantów narodu. Jakoż w pierwszych zaraz mowach, odbiły się o ściany prawodawczey świątyni, huczne hymny pochwalne dla monarchy dającego taki dowód popularności i przywiązania do swego ludu, w porównaniu którego gasła niemal pamięć Zygmontów i Sobieskich. Konstanty atoli okazał się wnet zupełnie niezręcznym nawet do celu, który sobie potajemnie zamierzył. Ow dziwnych przymiotów człowiek, tę miał przynajmniéy zawsze zasługę, iż długo udawać nie umiał. Obecność iego w Izbach była raczéy przedmiotem ciekawości publiczney niż obawy. Obawa ogarniała iedynie tłumy pospólstwa, przysionki zamku zapelniające. Każde iego przybycie na Scym, było przybyciem żołnierza powracającego z musztry; o wszystkiém zapomniał, ale nie zapomniał nigdy o tém,

ażeby na właściwém sobie nie usiąść mieyscu, aby poprzedniczo z zabawną skrupulatnością, nieobliczył obecnych swoich kollegów, którzy z przepisów prawa przed nim zajmowali ławkę. Przez ciąg lat 15tu zaledwie naliczyć można kilka godzin obecności iego w Izbie; nayważniejsze narady, nie potrafiły go oderwać od codziennéj zmiany wart, przeglądu rekrutów i tym podobnych militarynych rozrywek. Raz tylko głos zabierał w materyi wynadgrozzenia liwerunków i to na pierwszym seymie, raz tylko podał petycją do tronu za Prażanami; na następnych atoli seymach zaniechał i tego mozofu, przestawał na rozstawianiu wart w przysionkach Izb prawodawczych i na utrzymywaniu policyi w całej stolicy w czasie agitującego się seymu.

Niedlugo po ważnym acz tajemnym akcie zrzeczenia się korony cesarstwa,

otrzymał Konstanty wyłączny zarząd kilku guberniy Litewskich, oraz władzę odbywania korespondencyi dyplomatycznych z obcemi mocarstwy, we wszystkiém co się tyczyło wewnętrznych królestwa stosunków. Małe to wynadgrozienie za wspaniałomyślne odstąpienie naysławniejszego dla despotów berła, pochlebiało niezmiernie dumie Cesarzowicy i postawiło go w bliższej styczności z rządem cywilnym Królestwa, to jest z Namiestnikiem i Radą Administracyjną. Odtąd dziwnym obyczajem żadna narada Rządu, nie mogła się obejść bez jego opinii, żadne urządzenie bez jego zezwolenia, żadna nominacya, żadne podanie do tytułu lub orderu bez jego wiedzy i sankcyi. Skoro zaś raz rzeczy weszły w ten tór antykonstytucyiny, cały Rząd, cała Rada Administracyjna, stała się tylko ślepem jego rozkazów, a nacyjęściej przywi-

dzeń narzędziem. W iaki sposób Konstanty odbywał te rzady, znając go nie trudno się domyślić; zaczął ie właśnie w epoce, Kiedy Monarchowie sprzymierzeni wypowiadali wojnę swobodom ludów, a on pomiędzy Seidami świętego przymierza niezawodnie pierwsze trzymał miejsce. Kiedy taki był stan rzeczy w konstytucyjném królestwie, cóż się dziać musiało w nieszczęśliwych guberniach Litewskich? Oświecenie, sądownictwo, administracya, wszystko tam weszło w rygor military, wszystko się skoncentrowało w rozkazy dzienne naczelnego wodza; tak dalece, iż wnet strwożeni mieszkańcy żałować poczęli Petersburskich kaydan. Ogarający tym sposobem najwyższą władzę nad tylu dziedzinami swego brata, Konstanty stał się rzeczywistym królem 8miu milionów Polaków. Im więcéy zatrudniony, tém mniéy bratu

uległy, utworzył sobie nieiako oddzielny gabinet polityczny, oddzielny systemat rządzenia, i polityka gabinetu belwederskiego nie była zawsze polityką Petersburską. Wiele rozporządzeń, które gabinet Petersburski z widoków wyższych, albo zaprowadzić, albo złagodzić, albo znieść uznał za potrzebę, znajdowały opór w gabinecie belwederskim, który będąc bliższym stanu Polski świadkiem, potrafił zawsze znaleźć środki udaremnienia rozkazów niewychodzących z jego własnego natchnienia. Systemat nawet cenzury był daleko ostrzejszym w Polsce aniżeli w Rosyi, i mieliśmy częstokroć przykłady, iż wiele artykułów, które rząd rossyjski w gazetach Petersburskich mieścić dozwolił, a może i nakazał, były wykreślane z gazet Polskich, iako zbyt gorszące, lub zbyt liberalne. I któż składał ów gabinet belwederski, którego istnie-

nia może się nawet nie domyślała dyplomacya Europeyska? Oto stek pochlebców, nieuków, karciarzy i oszustów, których częstokroć za bezprawia, sama nawet wypędzała Rossya, a którym, zmyślona pokora i naybezczelniejsza podłość zawsze iednały przytułek u Belwederskiego Pana. Nadaremnie szukałbyś tam ludzi z niezłomną cnotą, z niepodległym zdaniem, z gruntowną nauką; takich się lękał, takich wypędzał i prześladował (*). Żeby pozyskać iego zaufanie,

(*) „Dwie klasy ludzi nienawidzę“ mawiał ów osobliwszy Xiąże: „żydów i uczonych.“ Dla tego téż każdy izraelita, każdy literat, drżał przed iego obliczem. Sława naukowa w oczach iego tak mało miała ceny i zasługi, że gdy Towarzystwo przyjaciół nauk istnące w Warszawie, przywilejami Królów obwarowane, liczące w swém gronie nayznakomitszych uczonych świata, używające sławy europeyskiéy, chciało obrać swym członkiem iednego

trzeba było bić czołem przed jego stopami, potakiwać namiętnościom, znosić przywidzenia. Nie miłości, lecz boiaźni i nieograniczonéj pokory, od swoich podwładnych wymagał. *Oderint dum metuant* było jego stałą maksymą, którą nawet sam Machiavel niezawsze pochwała. Nayzręczniejszym z pomiędzy jego doradców i zauszników był Novosilzów. Szczwa-

iniski
z zasłużonych w literaturze wyższych officerów wojska, kazał mu oświadczyć: iż spodziewa się po jego *zdrowym rozsądku*, że do podobnego grona należyć nie będzie. Insynuacją takową należało uważać za rozkaz. — Podobnie zastawszy raz iednego z niższych officerów wojska Rossyjskiego, czytającego książkę na odwachu, uniesiony gniewem złożył go naygrubszemi wyrazy za podobną zbrodnią, mówiąc między innymi: „Czemuż nie bierzesz przykładu z twego Jenerała, ten ni-
Stmann „gdy książki nie czyta, a przecież wzorowym „jest officerem!“ Biedny młodzian ścisłym aresztem pilność swoją przypłacił.

ny ten dyplomata, wcześniej zwietrył słabą stronę niesfornege pana, i utrzymując w nim wiecznie zarzewie nieufności i boiaźni, za iego pomocą, dokuczał Polakom z całą zaciętością Repnina, Siewersa lub Igelstroema. Sprawami Litwy zarządzał pod ręką Konstantego, niegdyś rządca dóbr iego prywatnych, późniéy do wysokich dostoiénstw wyniesiony, Radca Stanu Hincz. Naywyższa zaś policya i porządek woyskowy, owe dwa ulubione Konstantego bożyszczka, były w ręku starego, niedołęźnego, ograniczonego i całkiem oddanego szulerstwu Kuruty. Reszta administracyi, wyiąwszy iednego lub dwóch dworskiéy oglady dyplomatów i kilku adjutantów, których służba woyskowa do osoby Cesarzewica wiązała, składała się z urzędników niższych, napiętnowanych demoralizacyą Rossyyską, która wtorując panu, patryotyzm zwała

dzieciństwem, naukę zbytkiem, a ży-
cząc sobie dobrze, uczciwość uznała
śmiesznością, a Bogiem złoto. Kon-
stanty pomimo największej surowo-
ści, częstokroć za daleko posuwaney,
w przestrzeganiu całości publicznego
grosza: pomimo uderzaiący oszczę-
dności, iaką na pozór na dworze swym
zaprowadzał, był przecieź niemiło-
siernie okradany przez otaczaiących
go oszustów. Miliony corocznie po-
żerała ta nienasycona czereda: rzucane
na ślepo tu i owdzie jałmużny, małe
kiedy niekiedy dla posłusznych żoł-
nierzy gratyfikacye, były całym zby-
tkiem, którego sobie nad potrzeby do-
mowe Cesarzewicz dozwalał: lecz o-
gromne dochody iego niewyrwały z
niedoli żadney uczciwéy familii, nie
otarły łez ubogiéy cnoty, niewspar-
ły sztuk, niepodźwignęły dobroczyn-
nych instytuców. Takie iest zawsze
przeznaczenie zaślepionych władzców;

cóż potém, że kochaia cnotę, kiedy się boia cnotliwych, cóż potém że ści-gaia zbrodnię, kiedy daia opiekę wy-stępnym. Naylepsze ich chęci, niwe-czy złe, które iest naybliższe ich oso-by, co leży w ich dumie, w ich ślepo-cie, w ich przesądach. Zda im się, że dosyć chcieć żeby dokazać. Jakoż do-kazać potrafią, zyskuią władzę, bo-gactwa, wszystko, wyiąwszy ludzi uczciwych.

Smierć Alexandra w roku 1825 nastąpiona, zadała sercu Konstante-go cios tém dotkliwszy im mniéy spodziewany. Tyle doznawał od nie-go względności, dobroci i pobłażania, iż wierzyć można, że nietylko z ca-łéy duszy go kochał i szanował, ale nawet bałwochwalczo uwielbiał. Po głębokim smutku, iakim to zdarzenie umysł Konstantego zaięło, sądziliśmy wszyscy, że ieżeli korony cesarskiéy nie przyymie, to zapewne sprawy pu-

bliczne porzuci, i pod piękném gdzie-
bądź niebem, życiu prywatnemu się
odda. Taki przynajmniéy koniec za-
wodu wszystkich abdykujących ko-
rony, dotąd wskazywały dzieie. Mo-
żnaż bowiem dopuścić, aby ten co
dla własnéy nieudolności berło porzu-
ca, pomagał na podrzędném mieyscu
swojemu następcy, i tym sposobem
służbie publiczney szkodę, nowemu
zaś monarsze niepotrzebną trudność i
pewien rodzaj niewoli wyrządzał?
Szczególniéy zaś względem Konstante-
go, niepodobna było przypuścić, aby
nadal chciał trzymać strzemię młod-
szemu bratu, z którym dla saméy ró-
żnicy wieku i wychowania, w dale-
ko mniéy ścisłych niż z Alexandrem
żył stosunkach, względem którego iuż
nie cześć i uwielbienie, lecz raczéy
powagę i łaskawość zachowywać mu
należało? Stało się przecieź inaczéy.
Konstanty dosyć wielkim, ażeby się
wyrzec potężnéy korony Rossyi, nie

był dość wielkim, żeby opuścić rządy biedny Polski; a ta jego niezwykła chęć panowania, ta żądza władzy, wyższa nad cenzurę opinii, dowodzi, że zrzeczenie się przezeń korony cesarskiej było albo skutkiem obawy, iżby niepopadł podobnemu losowi jak oyciec, albo skutkiem powolności dla życzeń zręcznego Alexandra, którego nigdy przeżyć nie miał nadziei. — Konstanty pozostał na swoim miejscu; ale nie znalazł już w Mikołaju owego przyjaciela, powiernika, opiekuna, doradcę, jakiego miał w Alexandrze; znalazł raczej monarchę o tyle mu tylko powolnego, o ile wymagały światowe i powierzchowne przyzwoitości względy. Lecz Mikołaj wstąpił na tron po stopniach, krwią męczenników wolności zbryzganych; widoki wyższej polityki radziły mu, iżby po tym pierwszym wysileniu się w okrucieństwach, okazywał wszę-

dzie dążność do ściślejszy sprawiedliwości i przestrzegał pozornie przynajmniej istniejących form prawnych. Ztego to powodu zdania Konstantego dotyczące Polski, wychodzące coraz bardziéj z karbów łagodności i Konstytucyi, nie zawsze znaydywały równie przychylne ucho w Petersburgu, iak niegdys za Alexandra. W każdym wyroku Mikołaja, przebiiała się zawsze ta myśl, że on, a nie kto inny jest w Polsce monarchą, że w każdym kroku radzi się iedynie własnego zdania, że ieżeli na gwałt iaki zezwała, lub nadużycie osłania, czyni to iedynie z powodu, iż to leży w własnych jego widokach, nie zaś w uleganiu braterskim. Przez cały zatém ciąg panowania u nas Mikołaja, Konstanty, lubo rządził despotycznie Polską, lubo zauszników swoich pomimo przeciwnych życzeń monarchy, utrzymać potrafił; przecieź niekiedy poddawać

się musiał przeciwnym myśli swoiéy rozkazom, i ieżeli tę samę iak dawniéy władzę piastował, piastował ją z pewnego rodzaju niesmakiem, tak widocznym, iż częstokroć nieukontentowanie swoje z tego względu otwarcie wynurzał i opuszczeniem spraw publicznych się odgrażał. Do tego wszakże ostatniego kresu nigdy nie przyszło, oświadczał on, iż zbyt nas kocha żeby nas miał opuścić, i zwołnić cugle przyrodzonéy nam żywości, którą on tylko hamować był zdolny.

Z takimi przymiotami Xiążę, iakiż mógł wywierać wpływ na stan polityczny naszego kraju? Historia 15tu lat ostatnich życia Konstantego, jest historyą nadużyć i uciemień naszego narodu. Był to Don Miguel Polski, z tą tylko różnicą, iż dziwactw iego nieiątrzył fanatyzm religiny. Kapłan czy żołnierz, magnat czy ubogi, urzędnik czy poddany, wszyscy w oczach

iego w równym stali rzędzie, wszystkich równą okładał chłostą, jeśli w czémkolwiek wykroczyli przeciw jego fantazyi. Narzekaliśmy na brak praw, na zgwałcenia konstytucyi, na urządzenia z przywilejami naszymi niezgodne; było to może rzeczą zbawienną, żeby niedopuszczyć przedawnienia nadużyć, ale nadaremna; obok Konstantego najlepsze prawa, nayuroczystsze gwarancye były niczém. Człowiek, który niebył panem swoich namiętności, który z urodzenia nie znał granic swéy władzy, który się czuł wyższym nad prawo; który niedbał o sąd opinii, o wyrok historyi, o względy dla gabinetów, puszczal się bezkarnie na wszelkie polityczne swawole, bo wiedział, że monarcha Rossyyski, w którego oczach każda skarga na wyższych iest zbrodnią, nie poświęci nigdy względów braterskich dla satysfakcyi narodu. Je-

dną z naywiększych krzywd naszych była np. niewola myśli, arbitralność naybezpieczniejszėj cenzury. Zdrowy rozsądek uczy, że pozwolenie cenzury osłaniać przynajmniéy winno autora. Bynajmniéy; były przypadki, że i cenzura odgadnąć nie mogła iego widzimi się, a w ówczas i autor i cenzor, i minister i rząd kraiowy, dotkliwie czuli skutki iego surowości i gniewu. Konstanty byłby udaremnił dzieło Alexandra, ieżeli rzetelne rozwinięcie i dotrzymanie konstytucyi, było kiedy szczerym zamiarem tamtego. Zdawało się obcym, że nas sercem kocha, że mu się wzajemnością odpłacamy. Mile wprowadzie pomiędzy nami przebywał; lubił nas może, lecz lubił dla tego, iż bardziéy nienawidził Rossyan. Ztąd to pochodzi, że był zawsze Polakiem w Petersburgu, Rossyaninem w Warszawie, Rossyaninem, co do naymniejszych powierz-

chowności oznak, bo pomimo zaszczytnéj dostoiności wodza Polskiego nigdy prawie nie zrzucił rosyjskiego munduru, ciągle wojskiem Rosyjskiém się otaczał, bo lubo nie chciał opuścić naszego kraju, drżał przecieź ciągle na przywłaszczonym tronie. Atoli nie znajdziemy podobno człowieka, któryby miał jednę znośną stronę. Lubownik porządku, pracował troskliwie nad przyozdobieniem stolicy, i iemu winniśmy świetną ię postać, którejby jednak nigdy w tak czarodziejski sposób nie pozyskała, gdyby większy dawano wzgląd na zachowanie przepisów, na możność skarbu i świętość prawa własności. Ważniejszą nierównie ów Xiążę zjednał sobie zasługę przez wzorowe uorganizowanie naszego wojska, obfite, zbytkowe nawet zaopatrzenie go we wszelkie rypsztunki i potrzeby. Skutkiem namiętnego zamiłowania dro-

biazgowych militarynych ćwiczeń i na-
bytéy w téy mierze wprawy, posia-
dał w przysposobieniu żołnierza niepo-
spolite zdolności. Zbytkiem zaś swych
dziwactw, a czasem i okrucieństw, pod-
niósł do naywyższego stopnia narodo-
wego ducha. Jeżeli przeciw - wolnym
dobrodzieystwom przypada jaka na-
groda, to Konstancy gwałcąc nasze
prawa, karmiąc naszą nienawiść ku
Rossyi, obrażając dumę narodową Pol-
ską, prześladując niewinnych, poru-
szając obojętnych, a obok tego dając
nam w rękę silny oręż, niezawodnie
na pomnik naszéy wdzięczności za-
służył. —

Z kolei rzeczy przychodzi nam po-
wiedzieć słów kilka, o iedynym Mi-
nistrze Polskim, który w składzie rzą-
du naszego prawdziwie ministryalne
posiadał znaczenie, i który przewagą
swoią, przez cały ciąg piastowania
władzy, potrafił nadać tendencyom

Rządu właściwy charakter. Mamy w myśli Xawerego Xięcia Lubeckiego. Mąż ten, z rozgałęzionéj familii Litewskiéj pochodzący, pierwsze lata swoiéj młodości spędził w służbie Rosyjskiéj w zawodzie wojskowym. Wnet atoli porzuciwszy niewłaściwą dla siebie wokacyą, poświęcił się w ziemi rodzinnej usłudze obywatelskiéj. Obszerne stosunki familyne i odznaczające się zdolności, wyniosły go na stopień Gubernatora cywilnego w Gubernii Grodzieńskiéj, urząd, pospolicie obywatelom rozdawany. W charakterze takiego urzędnika, zjechał był, iakieśmy to już w innym miejscu powiedzieli, do Petersburga, a to wczasie, kiedy Alexander kołysać zaczął sercami Litwinów, napawiając je nadzieją przywrócenia oyczyny. Odtąd Lubecki pozyskał zaufanie tego monarchy, odtąd w interesach Polski był jednym z jego powier-

ników i doradców. Kiedy po nie-
szczęśliwéy dla Francyi wyprawie do
Rossyi, woyska zwycięzkie zaięły
Xięztwo Warszawskie, Lubecki mia-
nowany został członkiem rządu tym-
czasowego tego kraiku, i otrzymał
wydział spraw wewnętrznych, przez
dawnego Ministra Xięztwa Warsza-
wskiego opuszczony. Na téy to po-
sadzie obeznał się z stanem admini-
stracyi, zamożności, instytucyi, i du-
chem mieszkańców owéy części ziemi,
z którój się późniéy Rossyyskie Kró-
lestwo Polskie miało wyrodzić. Po
zaprowadzeniu Królestwa, Lubecki
przestał należyć do składu Polskiego
Rządu, lecz był przez Cesarza użyty
jako szczególny Kommissarz, do obli-
kwidacyi pretensyji Polskich z dwo-
rami Berlińskim i Wiedeńskim. Spo-
sób ukończenia tych negocyacyi zje-
dnał mu większe ieszcze względy
monarchy; a w roku 1821 kiedy smu-

Ńny stan finansów naszych zatrwożył
Alexandra, mianowany został Lube-
cki Ministrem skarbu królestwa. Na
tym to ważnym urzędzie przebył aż
do pamiętnéj epoki powstania naro-
dowego. — Lubecki wszedł na urzędo-
wanie z całym zaufaniem swojego Kró-
la, i w téj mierze iak w wielu innych
miał wyższość nad wszystkimi Mi-
nistrami Królestwa; poprzednie jego
życie nie przedstawiało tak zmiennych
kolei, iak życie wielu innych Pola-
ków; ciągle służył Rossyi, nie wznie-
cał więc podeyrzenia, iż pamięć da-
wnego losu zachwiać w nim potrafi
przywiązanie do nowego porządku
rzeczy. Umiął Lubecki z tego zaufa-
nia korzystać i zaraz z początku śmia-
łą stąpił nogą w obręb nowego swoje-
go zawodu, z tém oraz niezmienném
postanowieniem, iż żadne obce wzgłę-
dy, żadna podrzędna obawa, lecz
tylko wyłączna wola samego monar-

chy, krokami jego kierować będzie. Z przybyciem podobnego charakteru męża do składu rządu królestwa, spadło znaczenie królewskiego Kommissarza Novosilzowa, który dotąd trząsał Namiestnikiem i Radą ministrów. Ponieważ dwóch samowładców panować razem nie może, wszczął się odtąd bój zacięty między tymi dwoma współzawodnikami, bój o to, który z nich wyżę się wzbiie w zaufaniu monarchy, który z nich drugiego z tego przybytku strąci, a tém samém wyłącznie wodze rządu królestwa pochwyaci. Lecz każdy z nich inną poszedł drogą; w wyborze swoiemy Lubecki daleko był szczęśliwszy. Mierzył on w słabość Cesarza moralną, rzucił się z całą energią do środków podniesienia zamożności skarbu, zaopatrzenia wojska i pokrycia wszelkich wydatków listy cywilney; a wnet usiłowań swoich najsławietniejszy okazał rezultat.

Novosilzof bić zaczął w słabość monarchy polityczną, która na nieszczęście w owéy epoce, ogarnęła wszystkich samowładnych królów umysły; pozostawiał sieci na patriotów, zaiął się wyszukiwaniem spisków, czernieniem oświaty, odkopywaniem ziarn buntu i odszczepieństwa Polaków, i tym sposobem chciał się uczynić potrzebnym, koniecznym nawet do pilnowania droższego nad wszystko interesu władzy, to jest, bezpieczeństwa tronu. Owoc iego pracy, z natury rzeczy mniéy był widoczny, mniéy pewny, a nadewszystko mniéy rzetelny; lecz za to przypadłał więcéy do smaku Konstantemu, i dla tego za pomocą tego xiążęcia, Novosilzów, acz zwyciężony w opinii obadwu Cesarzów, potrafił ieszcze toczyć z Lubekim ośmioletnią walkę wzajemnéy zawiści.

Lubecki iako urzędnik łączył w sobie przymioty, których mu nayzaciejsi nieprzyjaciele zaprzeczyć nie zdołają. Przyrodzone jego zdolności nie tyle zasilają bogactwo teoryi, ile staranna praktyka; kształcił on się nie z książek, lecz z ludzi. Posiadał między innymi trudną sztukę wyciągnięcia z każdego człowieka, tego wszystkiego, co w nim jest nayużyteczniejsze. Ztąd to wyborny takt jego w użytkowaniu z ludzi zdatnych i otaczaniu się nimi; ztąd rzadka w Ministrze przystępność i popularność; ztąd niezwykła skłonność do poufających dysput w materyach nayważniejszych; ztąd łatwość w wysłowieniu się; ztąd nakoniec logiczność myśli i wierna usługa pamięci. Nadzwyczajne zamiłowanie w pracy, posunięte aż do zapomnienia własnych wygod i narażenia własnego zdrowia, zrodziło w nim nałóg gruntownego przeymowania się

każdym rozbieranym przedmiotem; ta to pilność, to poświęcenie się, a obok nich nieugiętość charakteru i mocna ufność w pomocy Monarchy, sprawiały, iż w radzie Ministrów, złożony po większey części z ludzi spracowanych, obojętnych lub niedołężnych, on był iedyną praw i rozporządzeń wyrocznią. Srodki iakich w administracyi swego wydziału używał, nie zawsze były godziwe, wynikały częstokroć z iego uprzedzeń, wyobrażeń politycznych, o których późniéy wspomniemy, ale w rezultatach okazywały się nader korzystne. Stan świetny w iakim skarb publiczny postawił, powstał może kosztem pospolitego dobra; wynikił bowiem po większey części z antycypacyi podatków, z kapitałów zapłaconych przez ościenne mocarstwa, a wierzycielom krajowym niepowróconych, z monopoliów i oburzającego systematu fiskalności; ale

z nagromadzonych tym sposobem zapasów pieniężnych, utworzył upragnioną przez naród instytucją Banku, dał ruch towarzystwu ziemskiemu kredytowemu, a za ich pośrednictwem postawił kredyt krajowy na najwyższym powodzenia szczeblu, ożywił handel, rozkrzewił przemysł wewnętrzny, w sposób obudzający zawiść sameyże Rossyi (*). Jeżeli tak pocie-

(*) Jak niemiłém Ministrowie Rossyjscy patrzyli okiem na handel Polski, dowodzą następujące wyrazy listu przez Stefana Grabowskiego Ministra Sekretarza Stanu pod d. 17 Listopada 1825 do Lubeckiego pisanego (*z papierów po rewolucyi znalezionych*). „Rosyjanie — pisze on — tak są zawistni i tak przestraszeni coraz większém wprowadzaniem naszego sukna do Cesarstwa, że nam ofiarują 15 milionów rocznie, abyśmy tylko poddali się taryffie ieneranlécy państwa i zrzekli się naszych korzyści... Niszczą nas — mówią oni — swoim handlem i wyrobami, a nawzajem nie czynią żadnéj łatwości naszym wyrobom.”

szaiący stan publicznego przynajmniej mienia, radował duszę każdego Polaka, zacierając w nim nawet pamięć gwałtownych nieco sposobów, iakich do osiągnięcia tego celu użyto, iakże musiał głaskać miłość własną samodziernicy Rossyi? Niewyczerpanym był téż w udzielanych Lubeckiemu pochwałach; przyznawał mu nieraz, iż jest urzędnikiem wzorowym, nieporównanym, i że niczego goręcéy nie pragnie, iak podobnego iemu i w Rossyi posiadać Ministra. Ta wziętość Lubeckiego sprawiła, iż odtąd Cesarz żadnego nie uczynił kroku, żadnego nie wydał rozporządzenia, wychodzącego nawet po za sferę skarbową, ażeby pierwéy osobistéy a pospolicie ta-iemnéy iego nie zasięgnął opinii. Nieomylność Lubeckiego do tego stopnia zyskała ufność samowładcy i otacza-jących go Ministrów, iż aby zřecznie pokierować obradami trzeciego sey-

mu, powzięto śmieszny zamiar mianowania go Marszałkiem. „Na wyborze Marszałka — pisze Grabowski pod dniem 9 Grudnia 1823 z Petersburga — wieleby zawisło. Mam powody do mniemania, iż będą Cesarzowi Xięcia proponować; racz mnie więc Xiąże w partykularnym liście odpowiedzieć, czybyś chętnie lub niechętnie przyjął tę funkcję, czyli w każdym przypadku ją odmówił. *„Donnez moi à cet égard votre direction à tems, car il me semble, qu'il pourra en être bientôt question, et je ne voudrois pas faire quelque chose, qui vous fut désagréable et contrarier vos intentions.”* Lubecki zbyt wiele miał taktu, żeby się niewłaściwéy sobie godności podiał, i na oczywistą śmieszność wystawił; lecz mała ta okoliczność dowodzi, iak zdrowe miał wyobrażenie dwór Rossyjski i nasz Minister Sekretarz Stanu o

rutynie parlamentowéy. — Lubecki, iako Polak, iako polityk, iako człowiek stanu, nie tak łatwo wytrzyma sąd opinii. Był on Polakiem, życzył istnienia Polski, ale nie poymował innego iéy szczęścia, iak w połączeniu z Rosyą. „Uważaiąc te dwa kraie, mówił raz Lubecki w Radzie Administracyjnéy, przy odpieraniu złośliwych zarzutów Novosilcowa — nie „znaydujemy w nich ani zwycięzców, „ani zwyciężonych; ani gwałtu, ani „zmiany w zwyczajach lub obyczajach; każdy postępuje drogą przez „wyższą mądrość wskazaną; i iedynie „nie da się uczynić porównanie z dwoma braćmi równie wdzięcznemi za „dobrodziejstwa wspólnego oycy, którego słuchaią na wyścigi, bez najmniejszék niezgody i sprzeczki.... Pan „Senator twierdzi, iż widzi zaród okropu przeciw prawék władzy, i żądzy chciwék nowości, który sprowa-

„dziwszy niegdyś konfederacye, od-
„męt anarchii i nareszcie zgubę Pol-
„ski, przechodzi ieszcze z oyców na
„dzieci, gdyż iest we krwi narodu
„Polskiego. Odparłem te zarzuty, pro-
„stém przytoczeniem faktów history-
„cznych, dowodzących, że oplakana
„ta dążność w roku iuż 1791 ustąpi-
„ła światłu doświadczenia, bo osta-
„tnia wola zjednoczonego narodu znio-
„sła konfederacye, uznała dziedzictwo
„tronu, zaprowadziła stałe podatki,
„a wytepliając złe w samym korzeniu,
„zakreśliła plan owéy nieśmiertelnéy
„instytucyi, którą wspaniałość Ale-
„xandra obdarzyła odrodzoną Polskę.
„Dowiodłem zatém, że sądzić dzisiej-
„szych Polaków, wedle ułomności któ-
„rych pozbyć się iuż ich oycowie usi-
„łowali, iest to odrzucać nauki do-
„świadczenia, niczego niezapomnieć,
„i z niczego nie korzystać.”

Przekonanie o szczęściu Polski pod berłem Rossyjskiem wkorzeniło się w Lubeckim zbyt głęboko, żeby nawet kiedy zmianie uledez mogło. Dał tego dowód w postępowaniu swoim po rewolucyi 29 Listopada. — To Rossyjskie uważanie stosunków królestwa, nadało Rossyjską cechę i wyobrażeniom jego konstytucyynym. Mniemał on, że i konstytucya i wszelkie prawa królestwa, w taki sposób rozwinąć i wytłumaczyć się dadzą, iż się i potrzebie i interessowi despotycznego monarchy odpowie. Z tego to powodu przy całym zamiłowaniu publicznego dobra, przy całej usilności o doprowadzenie do świetnego stanu królestwa, przy troskliwości o całość publicznego majątku, gardził potęgą opinii, lekcewazył władzę i światło reprezentacyi narodowój.

Lubecki rządził antykonstytucyynie przez samowładne układanie budżetu,

fiskalne uciski, monopolia, sprzedaż dóbr narodowych i t. p., a z drugiey strony on ieden utrzymał istnienie Konstytucyi, o której zniesienie sama nasza Rada Administracyyna w r. 1823 układała do Monarchy petycją; Lubecki doradzał artykuł dodatkowy, znoszący jawność obrad seymowych, a z drugiey strony on ieden nie dbał o względy Cesarzewica i gromił Novosilcowa, w każdym razie, gdy ci dway zapamiętali swobód naszych nieprzyjaciele, ślepo biegli na bezprawia i gwałty. Lubecki z całym oburzeniem cesarskiego stugi potępiał czyny patryotów Polskich pod Sąd seymowy oddanych; a z drugiey strony on zapobiegł, żeby przez sąd wojskowy nie byli sądzeni (*), on nastawał

(*) Wyiątek z listu Grabowskiego do Lubeckiego 10 Września 1826:

„Wyrzuciłeś kochany Xiążę też samą co ia „opinią względem Sądu, i N. Pana uderzyła

na utrzymanie wyroku senatu i do podobnéjże opinii Radę Administracyjną ośmielił. Cóż za powód tak sprzecznych na pozór postępów i zasad? Ten główny, że Lubecki nie wierzył, aby ustawa nasza konstytucyjna była wpływem traktatów, umową dwustronną, zarówno wiążącą i rządzącą i rządzonych; miał ją zawsze za dar zwycięzcy, który ieśli nie cofnąć, to przynajmniéy zmodyfikować mu wolno. Jeżeli radził kiedy królowi szanowanie praw, to radził dla iego własnego interessu, dla materyalnych kraiu korzyści; a tam gdzie dotrzymanie swobody, zbyt było drażliwe dla samowładnego pana, wołał ją przez zręczny wybieg poświęcić, niż dopuścić zupełnego zerwania zwią-

„ta zgodność naszych zdań. Traktuiemy teraz „o to z Wielkim Xięciem, który koniecznie o „sąd woienny nalega.”

zków, w których istnieniu i własną sławę i dobro rodaków upatrywał. — Lubecki miał swoje wady, popełniał uchybienia; ale żadný niemiał ułomności, którýby się wstydział, któraby ukrywał, każdą i z każdym gotów był iawnie rozbierać, wyrezonować, usprawiedliwić. Winy więc iego leżały raczý w iego uprzedzeniach, aniżeli w chęciach, leżały zawsze na gruncie dobrym, to iest: na szczerém przywiązaniu do kraiu. — Weyście Lubeckiego do Ministerium, miało niezmierny wpływ na dalsze rządu działania. On wzmacnił szǎncem ów walący się iuż przybytek namiestnika i Rady Administracyjný, do którego silni nieprzyjaciele ustawiczne przypuszczali szturmy. I dreszcz przechodzi pomyśleć, coby się stało z swobód naszych warownią, gdyby Lubecki po tyłu wyłomach, nie podniósł ducha słabych, zniechęconych i zdemoralizo-

wanych obrońców, którym straż ięy była poruczoną. Czyny i zdania są zwierciadłem w których się charakter ludzi odbiia, kładziemy więc w dowodach dwa ważne pisma sekretne, to iest: Rapport Lubeckiego do króla za pośrednictwem Ministra S. S. *o artykule dodatkowym* i tłumaczenie się iego królowi na skargę Cesarzewica *z okazji Sądu seymowego*; w dwóch tych pismach znajda czytelnicy dopełnienie tego, coby do zupełności powyższego obrazu brąkowało. (N. 8).

Pozostaie nam ieszcze smutna konieczność, udzielenia kilku przynajmnię rysów, ostatniego dramy naszęy aktora, kommissarza cesarskiego Novosilcowa. Człowiek ten był dyplomatem drugiego rzędu w Rossyi, i niewiadomemi są powody, dla których Alexander iego właśnie z pomiędzy Rossyan wraz z Łanskoyem do składu tymczasowego rządu Xięztwa Warszawskie-

go przeznaczył. Rozwiązły w obyczajach, rozrzutny, niewyczerpany w przebiegach, zręczny w obrotach, posiadał wszystkie przywary zepsutego dworaka i okrutnego satrapy. Po utworzeniu rządu królestwa, on ieden z Rossyan przy tymże rządzie pozostał. Kiedy pozyskał tytuł Kommissarza Cearskiego i iakie miał attrybucye, publiczności nigdy nie było wiadomo; bo nawet późniéy mu służące prawo zasiadania pomiędzy ministrami, nie wynikało z pierwotnéy iego instrukcyi, lecz tylko dozwołoném zostało sposobem koncessyi, na wyraźne domaganie się Namiestnika i Rady Administracyynéy (*). Przez lat sześć wywierał

(*) Reskrypt w téy mierze Ministra Sekretarza Stann z dnia 29 Czerwca 1816 takiéy iest treści:

„Ponieważ Namiestnik król. przedstawił N. „Panu *iednomysłne* Rady Administracyynéy

on stanowczy wpływ, we wszystkich gałęziach administracyi, a niedołężny namiestnik i słabi jego towarzysze z pokorą oddawali hołd jego zdaniu, ilekroć razy oświadczył, iż w imieniu Monarchy przemawia. Od czasu iak Lubecki wydarł mu nayważniejszy rządu przedmiot, to jest skarb publiczny, Novosilców, czy przez zemstę, czy przez chęć okazania się użytecznym, rzucił się z całą wściekłością na systemat oświecenia i politycy, i niemogąc być czynnym ministrem, zapragnął sławy owych okrutnych niegdys prokonsulów Rossyjskich, co przez lat kilkadziesiąt kona-

„życzenie, abyś JW. Pan był upoważniony do
„zasiadania na sessyach téyże Rady, przypa-
„trywania się iéy pracom i wspierania iéy
„swoiém światłem: N. Pan rozkazał mi o-
„świadczyć JW. Panu, iż mu udziela potrze-
„bne w téy mierze upoważnienie.”

nia Polski, króla i naród żelazném tłoczyli jarzmem. Z razu, iakeśmy iuż wspomnieli, ta zgubna dla nas z iego strony gorliwość, pozyskała zaufanie Alexandra; bo właśnie wówczas zasępiony ów władca, roziątrzony wypadkami zachodu, zrzucił z siebie maskę liberalizmu, którą dotąd był nosił i postęp cywilizacyi wstrzymać postanowił. Novosilzów otrzymał nieograniczone pełnomocnictwo śledzenia nasion rewolucyi, o których istnieniu zbyt zuchwale swego monarchę zaręczył. Targnięto się na wolność osobistą, ięczały w ciemnych lochach ofiary podeyrzeń; lecz skutek nie odpowiedział oczekiwaniu; pozostał tylko wstyd i rozdrażnienie narodu. To pierwsze potknięcie się Novosilcowa umnieyszyło mu zaufania Monarchy, stracił cokolwiek wiary, acz nie stracił ieszcze potęgi i wpływu.

„Nie wierzę ja — pisał Grabowski pod dniem 2 Sierpnia 1823 do Lubckiego „tym wielkim Novosilcowa od-
„kryciom, tyle razy podobne głoszo-
„no, a zawsze było nic, i tą razą bę-
„dzie zapewne nic. Wszelkiemi spo-
„sobami chce się okazać potrzebnym;
„tém wpływ swój poniekąd utrzy-
„muie; *ale szacunku nie posiada, nie*
„*jest tedy strasznym, ale wszelako*
„*szkodzić może, a ile może się stara.*”

Novosilców w miarę iak tracił zaufanie monarchy, umiał się wciskać w coraz większe łaski Cesarzewica; poznał słabą iego stronę, i tak dalece opanować ią potrafił, iż Cesarzewic bez iego pomocy, życia swego nie był pewnym. Cóż łatwiejszego iak wznieść w despocie obawę, což łatwiejszego, iak wpoić w iego umysł widma poświęconych ofiar, wznoszących przeciw niemu sztylety rozpaczy i zemsty! Takiego używał Novosilców środka do

ogarnięcia całego zaufania bełweder-
skiego pana, do pozyskania w króle-
stwie posady wielkiego inkwizytora.
Ponieważ zwykle zawodziły go plany,
wystąpić już musiał otwarcie w cha-
rakterze wiecznego naszego wroga.
Nie ścigał już samych tylko podeyrza-
nych, samych niespokojnych, ale cio-
sy swoje, przeciw całemu narodowi,
całemu nieledwie plemienu Polskie-
mu wymierzył. Nie było pocisków i
potwarzy, którychby na nas otwarcie
nie miotał. Według niego, nasze szko-
ły, acz szpiegami otoczone, były tylko
gniazdami rewolucyjnemi, nasi pro-
fessorowie Jakubinami, nasi rodzice
burzycielami spokoyności publiczney;
krew nawet w żyłach naszych płyną-
ca, mleko któreśmy z łona matek ssa-
li, były iadem zatrute, do wykształ-
cenia ludzi rządnych, godnych uży-
wania cywilizacyi i swobód konstitu-
cyjnych niezdolne. Przez takie to

pociski dążył iedynie do tego, ażeby obalić całą budowę naszą konstytucyyną, zamienić królestwo w gubernią i wszelkie korzyści podobnego stanu rzeczy wyłącznie dla siebie zagarnąć. Obszerne dobra narodowe miały zawsze dla niego niezwyceźzony powab, i kiedy Lubecki starał się o upowaźnienie Cesarza do ich sprzedaży, naysilniejszego znalazł antagonistę nie w konstytucyi, nie w seymie, lecz w Novosilcowie. Z iakąż to troskliwością wyszukiwał on wtedy przepisów prawa przeciw zamierzonemu proiektowi, z iaką energią obstawał przy attrybycyach reprezentacyi narodowéy, z iaką usilnością bronił naszych swobód konstytucyynych, z iaką nakoniec zręcznością ubolewał nad losem włościan, groził ich powstaniem! gdy tymczasem całego oporu przyczyną była obawa utracenia przedmiotu do pięknéy nagrody, za spodziewane swo-

bód i imienia naszego morderstwo. Zataić nie można, iż jeżeli Alexander przy końcu swego panowania ostygł cokolwiek ku Novosilcowi; to Mikołaj zupełnie go swoiemy ufności pozba-
wił. Główną tego przyczyną było zwyciężkie powodzenie Lubeckiego i haniebnym dla cesarza rezultat sprawy patryotów Polskich. Wstręt Mikołaja ku niemu tak się okazał widocznym, iż choć zostawił przy nim urząd kommissarza królewskiego, ważne obowiązki stróża przywileiów Monarchy, przecież przez cały ciąg swego panowania ani razu nie przyzwał go do swoiemy stolicy ani iednéy poufałéy nie udzielił mu audyencyi. Ostatki tylko względów dla Cesarzewica, sprawiły, iż go ceremonialnie cierpiał przy boku swoim (*). Novosilców nietylko był

(*) W czasie pobytu rodziny Cesarskiéy w Warszawie z powodu koronacyi, biegła wtéy,

wrogiem królestwa, ale nadto upiorem, katem, zdziercą nieszczęśliwych prowincy Litewskich, w których ster oświecenia po czcigodnym Xięciu Adamie w jego piekielne dostał się ręce, i w których niedołączna administracya swobodniejsze do nadużyć otwieraa mu pole. Novosilcowi winni są Polacy przytłumienie oświaty, policyyną kuratoryą szkół, nayarbi-

stolicy pogłoska, iż na jednym z balów Cesarzowa tańcuiąc ze wszystkimi dygnitarzami państwa, pominęła z umysłu Novosilzowa. Rozgniewany tēm Cesarzewic, obawiając się oraz radosnego wrażenia, jakie ta okoliczność na Polakach sprawi, wziął go za rękę i przyprowadzając do Cesarzowéy, rzekł: N. Pani, „przyprowadzam ci najlepszego mego przyjaciela, racz go zaszczyścić swą łaską.” — Proźbie tak natarczywego protektora trudno było odmówić, skulony dyplomata otrzymał pozwolenie dotknięcia się ręki Monarchini i tym sposobem otrzymał fawor, za który w ówczas połowę życia byłby poświęcił.

tralniejszą cenzurę, uorganizowanie bezecnego szpiegostwa, sądy przewrotne, zdemoralizowanie i spodlenie wielu wyższych urzędników, potarganie konstytucyi, znieważenie honoru narodowego, nieufność mieszkańców królestwa ku rządowi, nakoniec łązy niezliczonych ofiar, przekleństwa matek, rozpacz obywateli. Te sąiego tytuły do serc naszych.

Skreśliwszy obraz głównych osób, które stanowią miały udział w politycznym naszego królestwa istnieniu; przystąpmy teraz do okazania jakim szedl torem w tym przeciągu czasu systemat polityki Rossyyskiéy względem spraw Polskich. — Gdzieindziéy los narodu zawisł od mniéy lub więcéy szczęśliwego składu Ministrów, u nas, iakéśmy już wyżéy namienili, Ministrowie byli tylko ślepemi narzędziami obcéy niewidzialnéy siły, to iest, gabinetu Petersburskiego, którego or-

ganami stali się z czasem Konstanty i Novosilców. Bez zaufania, bez władzy, bez powagi, wiele już dokazali, jeżeli kiedy udało im się ubłagać przemożnych zwycięzców, by zwolnili cokolwiek dążność do ułożonych celów. Szkodząc narodowi po większemy części mimowolnie, nie ściągnęli też na siebie odpowiedzialności, iaka zwykle występnych wykonawców władzy spotyka. — Lecz jeżeli Ministerium nasze było tylko nominalne, nie była nominalną reprezentacya narodowa. Uczuła ona całą godność swego powołania, przejęła się całą ważnością swoich obowiązków, oceniła całą odpowiedzialność, iaka na nię przed narodem ciąży, i na pierwszym zaraz seymie stanęła z nieugiętą wolą działania w duchu nadanę kraiovi Konstytucyi; uważając ją za jedyny i zasadniczy połączenia z Cesarstwem Rosyjskiem warunek. W przeciągu lat

15tu cztery tylko wprowadzie mieliśmy seymy, każdy iednak acz mniéy więcéy pogardzany, był przecieź ważną dla władców naszych nauką. Z nauki téy rzadko wprowadzie korzystali na pożytek narodu, ale do niéy pospolicie stósowali wszystkie swego systematu zmiany.

W całym ciągu istnienia królestwa trzy widzimy Epoki:

Pierwsza Epoka próby i nadziei, od zaprowadzenia porządku konstytucyjnego królestwa do Seymu z r. 1820.

Druga Epoka oporu i rozdwoień od seymu z r. 1820, do seymu z r. 1825.

Trzecia Epoka nominalnego tylko istnienia konstytucyi czyli epoka terroryzmu od r. 1825 do ostatnich czasów, to iest do roku 1830.

Pierwsze dwa lata od ogłoszenia Konstytucyi, zesły na organizowaniu władz, układaniu ich hierarchii, zaprowadzaniu urzędzeń odpowiednich.

nowemu porządkowi rzeczy. Naród odurzony ieszcze grzmotem zadziwiających wypadków wojennych i widokiem równie zadziwiających zmian, iakim uległa skolatana po tylu wysileniach Europa, ślepo wierzył przyrzeczeniom anioła pokoju, bezinteresownego zwycięzcy. Niewychyliła ieszcze głowy obluda, niesłyszeliśmy o gwałtach, nadużyciach; wszystko zapowiadało błogą przyszłość, a iezeli kiedy niekiedy wydarzały się w wojsku obrażające ludzkość i honor narodu wypadki, przypisywano to raczej indywidualnemu i od dawna znanemu dziwactwu naczelnego wodza, aniżeli wyrachowaney systematu tendencyi. Bolesna wszakże wyznać, że iuż wtéy epoce pierwszy zamach na naydroższą nam swobodę, na wolność osobistą, acz niedokonany, z własney naszej wymierzony był ręki. Jest to oczywisty dowód, iż brak zdolności

w osobach do rządu wybranych, bywa pospolicie główną klęsk narodów przyczyną. — W roku 1817 nieiaki Rupiński szlachcic, z kilku innymi złéy sławy spółnikami, podburzał do nieposłuszeństwa włościan Tylewskich w Województwie Augustowskiém przeciwko ich dziedzicze. Bunt ten przybrał postać tak uporczywą i groźną, iż musiano użyć pomocy władz wojskowych, a ztąd sprawa weszła na drogę gabinetową. Niedołężny namiestnik królewski, obcy wszelkim wyobrażeniom o biegu sprawiedliwości cywilnéy, zdaiąc w téy mierze Cesarzowi rapport, zaproponował: aby dla skutecznego przecięcia rzeczy, zamknąć bez dekretu na lat kilka w fortecy, Rupińskiego i jego współników. Zawstydzająca była dla rządu naszego cesarska odpowiedź. W odezwie Ministra Sekretarza Stanu z dnia 16 Sierpnia 1817 oświadczył: iż środek pro-

ponowany nie zgadza się z ustawą konstytucyjną; że należy zostawić rzecz zwyczajnemu biegowi sprawiedliwości; że niewypada „wzniecać trwogi „względem poszanowania wolności osobistey, prawom uroczyście ogłoszonym i opiekuńczym formom, temiż „prawami przepisany, należącego.” Atoli obok tak zdrowey na niedorzeczną żołnierza propozycyą odpowiedzi, wdał się Monarcha w obszerniejszy wykład stanowiska, z iakiego prawa i przywileie nasze uważał, wskazał wypadki, w iakich widzi możność przedsięwzięcia proponowanych przez namiestnika kroków; a w tém wyznaniu po raz pierwszy obiawił, że nie uważa za niecofnięte dobrodziejstwa, które nadał; że sądzi je obowiązującymi dla narodu, ale nie dla siebie, że w układzie z narodem jest sędzią nie stroną, i o tyle wszystkie tegoż układu warunki dopełniać zamy-

śła, o ile to za zbawienne dla kraiu
w swéy mądrości uzna. „W przypad-
„ku iedynie oczywistego naruszenia
„porządku — mówi Minister Sekretarz
stanu w téyże odezwie — narażenia
„dobra publicznego na niebezpieczeń-
„stwo, mógłby Jego C. K. Mość tako-
„wego środka się chwycić; i tylko
„wtedy, gdyby tego nieuchronna konie-
„czność wymagała, zezwoliłby N. Pan
„na *chwilowe poświęcenie niektórych*
„*swobód poddanym swym Polskim udzie-*
„*lonych*, a to dla zachowania ich przy
„wolném używaniu wszelkich innych
„dobrodziejstw, iakie im chciał Jego C.
„K. Mość zapewnić, obdarzając ich na-
„rodowym i konstytucyynym bytem.
„Również tylko, gdyby przychodziło
„wybierać *między zachowaniem for-*
„*malności, a utrzymaniem istoty rze-*
„*czy*, sądziłby się N. Pan obowiąz-
„nym *usunąć wszelkie inne względy*,
„aby wypełnić pierwszą powinność

„dobrego rządu, dosięgnąć pierwszego
„zamiaru wszelkiego towarzyskiego
„połączenia, to jest, aby utrzymać
„porządek publiczny i powszechne bez-
„pieczeństwo.”

Podobne wyznanie wiary cesarskiéy,
(przypominaiące powody ostatnich mi-
nistrów Karola X. przy wydawaniu
ordonansów, które pozbawiły go tro-
nu;) podobne, mówię, wyznanie, acz
taione przed narodem, zapowiedziało
już wtedy, iak słabe jest ogniwo, któ-
re swobody nasze z kartą konstitu-
cyyną wiąże.

Monarchowie Rossyyscy nie mieli ni-
gdy wielkiego pociągu do zwoływania
seymów w królestwie, trzymali się
powiększéy części naydłuższych ter-
minów, iakie Konstytucya naznacza;
dla tego téż i Alexander czekał upły-
wu lat dwóch od zaprowadzenia kon-
stytucyynego porządku, nim do zwo-
łania pierwszego seymu przystąpił.

W Wrześniu 1817 r. kazał rządowi przygotowywać stósowne dla zgromadzenia narodowego prace. Życzył mieć ułożonym nowy kodex kryminalny, życzył zmiany w kodexie Napoleona co do urzędników stanu cywilnego, co do rozwodów i małżeństw; dotychczasowe bowiem tego prawa przepisy, powodowany iuż wtedy obcemi podszepty, uważał dla kraiu za niewłaściwe (*). Lecz ważniejszém

(*) Alexander wcześniej uczuł potrzebę uymowania sobie władzy duchownéy, ieśli nie rzeczą, to przynajmniey pozorem. Niechcąc dopuścić żadnéy supremacyi Papieżowi, w r. ieszcze 1816 wydał rządowi królestwa instrukcyą, ażeby żadna bulla Papieżka nie była publikowaną bez zezwolenia władzy cywilnéy, ale nie życzył, żeby zakaz ten był wiadomy publiczności, nie dozwolił zamieszczenia go w dzienniku praw „dla uniknienia — iak mówił — wszystkiego, coby mogło dać powód „do reklamacyi ze strony Papieża i mieć pozor nowości, dobru religii przeciwnéy.”

nad wszystko dla narodu było prawo finansowe, wysokość iego ciężarów, systemat ich rozkładu, i usprawiedliwienie potrzeby wydatków. Czuł to Alexander, wiedział że art. 91 i 93 konstytucyi liczy do pierwszych atrybucy reprezentacyi narodowéy, układanie budżetu, że żaden ustanowiony budżet trwać nie może dłużej nad lat cztery, przewidywał zatem, że seym pierwszą zwróci uwagę na ten witalny, zasadniczy, bo materialnych interessów narodu dotyczący, przedmiot. Rzecz ta wszakże, iakkolwiek z iednéy strony dla narodu ważna, była z drugiéy strony dla samowładnego monarchy Rossyi niezmiernie drażliwą. Jakże dopuścić narodowi Polskiemu dyskusyi, mogącéy krzyżować stosunki iego polityki zewnętrzny, w których interes królestwa, niknął już przed interessem Cesarstwa? Ten kamień usterkowy wcze-

śnie już przewidziano w konstytucyi, i wsunięto do nięj art. 162, wedle którego: pierwszy budżet ma prawo ułożyć Król za zdaniem Rady Stanu. Na tym to artykule postanowił oprzeć się Alexander, dla usprawiedliwienia, iż ieszcze nie przyszła pora przypuszczenia narodu do uczestnictwa obrad, nad przychodem i rozchodem grosza publicznego; i w téj mierze za pośrednictwem swego ministra sekretarza stanu, tak się przed rządem usprawiedliwia:

„Artykuł 162 ustawy konstytucyj-
„néy nadaie panującemu prawo urzą-
„dzenia pierwszego budżetu, za zda-
„niem Rady Stanu. Seym więc nie
„może naradzać się tylko względem
„pierwszego budżetu przez Króla urzą-
„dzonego. *A że niemożna rozumieć*
„*przez ułożenie nowego budżetu co in-*
„*nego iak zaprowadzenie nowego sy-*
„*stematu finansowego, N. Pan, zaró-*

„wno troskliwy, aby attrbyucye kon-
„stytucyjne seymu szanowane były,
„iako i o utrzymanie władzy, którą
„konstytucya królowi nadaie, nie mo-
„że wzywać seymu do naradzania się
„nad budżetami iak wtedy, kiedy ta-
„kowsy, król urządzi, wydaiąc pier-
„wsze prawo finansowe. Prócz tego
„zdaie się rzeczą niepodobną urządzić
„stały i zupełny systemat finansowy,
„póki dług publiczny stanu zaręczony
„w artykule 158 ustawy konstytucyj-
„néy nie zostanie choć w zbliżeniu ob-
„likwidowanym. Kiedy wiadome będą
„i wysokość tego długu i ciężar ztąd
„dla skarbu wynikający, kiedy nowy
„projekt do prawa finansowego zgłę-
„biony zostanie, ieśli będzie trzeba,
„przez powtórne w Radzie Stanu o-
„nego roztrząsanie, wtedy dopiero
„zamienionym będzie w prawo, wprost
„przez J. C. K. Mość na mocy art.
„162 ustawy konstytucyjnáy. Mniema

„wreszcie N. Pan, iż ma dostateczne
„prawo do zaufania Polskich swych
„poddanych, aby mógł się spodziewać,
„iż niebędą się obawiali, iżby nadu-
„żył téj konstytucyjnój prerogatywy.”

Objawił więc Monarcha swój systemat tłumaczenia konstytucyi, że naród nie może prędzéy naradzać się nad tém: co ma płacić i co wydawać, dopóki się iego królowi niepodoba ułożyć *stałego i zupełnego systematu finansowego*. Odtąd wymówki téj trzymali się wszyscy ministrowie skarbu; wszyscy powtarzali, że niepodobieństwem iest poddać budżet pod dyskusyą seymu, przed ukończeniem oblikwidacyi długu narodowego, i dla téj pozornój przyczyny pozbawili naród nayważniejszój iego prerogatywy. Przez lat 15 obdarzał naród monarchę zaufaniem, o które się tak mocno od niego upominano, przez lat 15 był zawiedzonym; i gdyby był w r.

1830 nie zrzucił z siebie iarzma sromoty, Bóg wie iak długo czekaćby musiał, nimby mu pozwolono wyczerzeć w rachunek swoich ciężarów i potrzeb. — Oświadczenie to cesarza, niebyło również wiadomém wszystkim, służyło raczém za objaśnienie, za instrukcyę dla rządu; i lubo naród na pierwszym seymie zgromadzony, przybył z religijną wiarą, że karta konstytucyyna jest prawdą, że słowa monarchy są święte, widzimy przecieź, iż przed pierwszém ieszcze objawieniem się głosu reprezentacyi narodowém, iuź dwa ważne w ukrytych intencyach Cesarza powstały odcienia: pierwszy, iż swobody nam zaręczone mogą bydź zawieszzone, gdy w tém upatrzy większe dobro kraiu; drugi: iż budżet konstytucyyny wtedy dopiero pod dyskusyę seymu poddany będzie, gdy to król za rzecz właściwą w swém mądrości osądzi. Wedle in-

terpretacyi Machiawelskiéy, lubo konstytucya istnieniu konstytucyynego budżetu czas czteroletni zakreśla, nie zakreśla bynajmniéy czasu budżetowi króla, ani wskazuje epoki kiedy takowy ustać i konstytucyynemu miejscu ustąpić powinien; więc budżet w którym naród miał udział, trwać tylko mógł lat cztery; a budżet, który sam król powagą swoją utwierdził, trwać mógł lat 10, sto i nieskończenie.

Dzień 27 Marca 1818 był dniem pamiętnym otwarcia pierwszego seymu królestwa. Niemniéy on był interesującym dla Polski iak dla całej Europy. Słowa naysiębniejszego władcy, (N. 9) nacechowane niepojętym i nieznanym dotąd zapalem do instytucy liberalnych, rozeszły się lotem błyskawicy po wszystkich zakątkach ucywilizowanego świata: „Prawidła ustaw liberalnych — mówił on — nie „przestawały nigdy zajmować całej

„mój troskliwości... spodziewam się
„przy pomocy Boskiej, rozciągnąć
„wpływ ich zbawienny, na *wszystkie*
„*krainy, jakie od Opatrzności mój*
„*pieczy są poruczone*. Podaliście mi
„przeto sposobność okazania mój oy-
„czyźnie tego, *co dla niej oddawna*
„*gotuję i co otrzyma*, skoro zarody
„tak ważnego dzieła, będą mogły do-
„sięgnąć potrzebnego rozwinięcia.”

A więc nietylko Polska, ale i Ros-
sya otrzymała przyrzeczenie używa-
nia wkrótce swobód konstytucyjnych.
Byłże to sen zwodniczy, albolitęż do-
wód naywyższey Alexandra obłudy,
kiedy w kilka lat późniéy spaiał przy-
mierze królów, do przytlumiania my-
śli konstytucyney, nietylko w wła-
snym, ale i we wszystkich Europey-
skich krajach.?

„Wskreszenie wasze — mówił da-
„léy — jest opisane uroczystemi tra-
„ktaty; uświęca je ustawa konstytu-

„cyyna. *Nienaruszalność* tych umów „zewnątrznych i tego kardynalnego „prawa, *zapewnia odtąd Polsce za- „szczytny między narodami Europej- „skimi stopień....* Pokażcie współcze- „snym, że ustawy liberalne.... nie są „niebezpiecznym omamieniem.... *że do- „brą wiarą wykonane, czystymi za- „miarami ku celowi zachowanemu i „pożytecznemu dla ludzkości kierowa- „ne, godzą się zupełnie z porządkiem „i wspólnie zarządzają prawdziwą po- „myślność narodów.*”

Owoż zgoła mowa Alexandra była panegirykiem porządku konstytucyynego, tém więcéy wzbudzającym ufności, iż była dobrowolną i miała początek w własném jego natchnieniu. Jakże pochlebiało dumie owéy wybranéy cząstki narodu Polskiego, iż właśnie na iéy łonie naywyższy sędzia losów Europy tak zbawienne dla świata nauki ogłaszał: iakże pocieszało

ludy Europejskie, spragnione swobód, za których wywalczenie niesły w ofierze życie i mایątki, że się zjawia tak silny opiekun i zwiastun błogię przyszłości! Wszystkie pisma, bądź przedayném kreślone piórem, bądź rozsiewane przez gorliwych przyiaciół ludzkości, brzmiały iednoznacznie odgłosem pochwał i uwielbień dla potężnego władcy. „Któremuż Monarsze — pisał Kotzebue w Tygodniku Weymarskim — przyzwoicię zanu-
„cięby można piosnkę ludu: *Heil dir*
„*im Siegerkrantz!* (Doznaway szczę-
„ścia w wieńcu zwycięzkim.) — Zia-
„kiegokolwiek bądź względu uważać
„będziemy nową Polską Konstytucyą,
„znaydziemy zawsze, iż taką wysta-
„wia rękoymię, która może umocować
„wzajemne zaufanie gabinetów i ra-
„zem sprawić zbawienny skutek w lu-
„dach; tak tych, które iuż nową kon-
„stytucyą otrzymały, iako i tych, któ-

„re ieszcze tego dobrodzieystwa od liberalności swoich monarchów oczekuią.” Wychodzący w Bruxelli ieden z nayliberalniejszych dzienników pod tytułem: *Le vrai Libéral* czynił podobnie uwagę: „że wyborna mowa cesarza Alexandra przy zagaieniu seymu Polskiego, rozchodzi się po całych Niemczech, zapala gniewem obskurantów drżących na wspomnienie, że monarcha 50 milionów dusz ogłasza z wysokości tronu swojego *myśli i ustawy liberalne*; iakò zasadę praw kardynałnych kraiu. Po chlebiaią sobie, że ten przykład naśladowany będzie w Niemczech, gdzie naród doyrzał do podobnych ustaw.” Takim to sposobem, Alexander za kilka słów pięknych, pozyskał iuż zaszczytny wieniec opiekuna ludzkości. O iakże mało władcom potrzeba do podbicia serc ludów! Sława iego tém żywszym iaśniała blaskiem, iż przy-

mierzency jego, Cesarz Austriacki i Król Pruski, w postępowaniu swoim zupełnie przeciwny przyjęli systemat (*); acz niestety! przyszedł nie-

(*) Cesarz Franciszek zapowiedział Włochom, iż z ich Konstytucyi nic nie będzie, a gdy mu przeczytano mowę Alexandra, powiadając, iż z zwykłą sobie naiwnością, te krótkie wyrzekł słowa: „*So falsch bin ich nicht.*” (Tak fałszywym ja nie jestem). Pamiętna jest także odpowiedź króla pruskiego na adres mieszkańców miasta Koblenz, pod dniem 21 „Marca 1818 udzielona: „Ani w Edykcie pod „dniem 22 Maia 1813 — słowa są jego — ani w „10 artykule aktu związkowego nie oznaczono „czasu kiedy stany krajowe mają być zapro- „wadzone. Nie każdy czas jest dogodnym do „stanowienia odmian w konstytucyi krajowey. „Kto przypomina Monarsze jego w tęj mierze „obietnicę, którą dał z własney swoihey woli, „ten zbrodniczo powątpiewa o skutku jego przy- „rzeczenia, i uwłacza zdaniu jego względem „przyzwoitego czasu zaprowadzenia takowey „konstytucyi. Wolno jest każdéy gminie, ka- „żdemu zgromadzeniu, a nawet każdemu poie- „dynczemu mieszkańcowi podawać prośbę do „tronu, tak iak do ministerstw i władz rządo-

długo czas, w którym szczodry ów
w przyrzeczeniu Monarcha, powrócił
do języka swoich przyjaciół; przyszedł

„wych, lecz niemożna dozwałać, aby wzywa-
„no do zanoszenia suplik, co oczywiście dzie-
„ie się przez rozsyłanie prośby po kraiu, i
„zapytywanie się, kto z mieszkańców chce ją
„podpisać. Podane mi przed kilku dniami
„przełożenie kilku gmin miejskich i wiey-
„skich, oraz mieszkańców departamentu Ko-
„blenckiego, datowane 18 Października r. z.
„wzbudziło sprawiedliwe moje *nieukontentowa-*
„*nie*. Ja sam oznaczę czas, kiedy obietnica za-
„prowadzenia stanów krajowych, ma przyysć
„do skutku; niewczesnemi zaś przełożeniami
„niedam się skłonić do pośpiechu w dążeniu
„do tego celu. Niedawno seymowi związku
„Niemieckiemu podano w téj mierze oświad-
„czenie moje, w skutku którego dalsze przy-
„sposobienie nastąpi, powinnością jest pod-
„danych, aby ufaiąc moiemu wolnemu po-
„stawieniu, z którego to przyrzeczenie wy-
„pływa, i które było powodem do stósowne-
„go artykułu aktu związkowego, czekali chwi-
„li, którą z względu na ogół za przyzwoitą
„do iey skutecznienia osądzę.”

Fryderyk Wilhelm.

czas, w którym los ludów Niemieckich znośniejszym był pod jarzmem otwartéy samowładności ich królów, niż los narodu Polskiego pod tarczą zwodniczéy karty konstytucyynéy.

Wybór wojskowego na Marszałka, na Naczelnika zgromadzenia narodowego, nie nosił na sobie téy cechy zręczności w głaskaniu opinii, iaka podtenczas była właściwą Alexandrowi. W wyborze tym widziano iuż uległość bratu i chęci naśladowania zwyczajów Rossyyskich. Szczęściem, że wawrzyny Jenerała Wincentego Krasieńskiego, uzbierane pod Napoleonem, tchnęły ieszcze całą świeżością, i zwracaiąc pamięć na miłą zawsze przeszłość, łagodziły obrażone umysły. Przygotowano na Seym dość liczne proiekta, mianowicie: kodex karny, — nowe przepisy o hipotekach, — o małżeństwach, rozwodach i urzędnikach stanu cywilnego, o morato-

rium, — o rozgraniczeniu normalném, — o procentach. Naród zgromadzał się nayszczerszą przeięty wdzięcznością dla wspaniałomyślnego dawcy swych swobód; pierwszém téy sposobności, postanowił raczém użyć na podziękowanie królowi za przyrzeczone dobrodzieystwa, niżeli na surowe wytykanie licznych już uchybień dotychczasowém iego administracyi. Dla tego téż z ślepą dla rządu ufnością, przyjął wszystkie prawie podane mu projekta, pomimo uderzających i późniém odkrytych wad, iakimi niektóre z nich napełnione były. Nie przyjął tylko jednego, którego cel był nieczysty, lubo okryty maską gorliwości religijném i zupełnie przeciwny obyczajom narodu; to nieprzyjęcie rozkrzewiło i ustaliło dziesięcioletnie wykonywanie przepisow kodexu cywilnego Francuzkiego. Był to bowiem projekt o małżeństwach, łączący powo-

dły rozłączenia kanoniczne do powodów cywilnych i dający większy do téj materji wpływ władzy duchownéj, rozpoczynającéy iuż w ówczas głośne swoje skargi przeciw nowym prawa cywilnego teoryom. Że dzieło rządu było tylko dziełem cząstkowéj koncessyi, że chciało pogodzić co się nigdy trwale pogodzić nie da, nie pozyskało przeto poparcia ani zelantów jurysdykcyi kościelnéj, ani liczniejszych daleko stronników kodexu. W dyskusjach nad tym przedmiotem odznaczył się gwałtownością wymowy w obronie władzy kościoła Stanisław Grabowski, i przez to pozyskał w oczach monarchy zasługę, która mu późniéj do stéru oświecenia w królestwie utorowała drogę.

Ministrowie więc nasi w iednym tylko proiekcie doznali zawodu, reszta inicjowanych przez nich ustaw pozyskała zupełny tryumf. Dla tego

téż i mowa monarchy przy zamknięciu seymu (Nro 10) tchnie zadowoleniem z wypadku obrad reprezentacyi narodowéy. Że ieszcze wówczas odmówionéy Izb sankcyi nie uważał dla siebie za obrazę, ani ją przypisywał złym posłów intencyom, dowodzą następujące jego wyrazy:

„Pomiędzy projektami do praw, które was zatrudniały, ieden tylko nie otrzymał przyzwolenia większości w obu Izbach. *Wypadek takowy opar- tym był na przekonaniu i dobréy wierze.* Podnosi on niepodległość waszych zdań i z tego powodu zyskał *moie zadowolnienie.* Wolno obranym, należało wolno się naradzać. Ta dwoista swoboda, zawsze stanowić będzie prawdziwą cechę reprezentacyi narodowéy, iaką zgromadzić chciałem dla usłyszenia w iéy głosie, szczerego i zupełnego opinii publiczney wyrażenia. Takim spo-

„sobem złożone zgromadzenie, iedy-
„nie Rządowi zaręcza pewność nada-
„nia narodowi takich tylko praw, któ-
„rych istotnie iego potrzeby wskazu-
„ją użyteczność. Lecz ta praca nie
„jest łatwą: iedynie za pomocą czasu,
„dokonaną bydz może z pomyślnym
„skutkiem; albowiem czas oczyszcza
„zdania i w szkole doświadczenia
„kształci urzędników.”

Oddaie więc tu Alexander wszelką
cześć niepodległości zdania Izb, wszel-
kie uszanowanie dla opinii publiczney,
wyznaie, że iedy tylko sankcyą opa-
trzone prawa odpowiadają potrzebie
narodu. Reszta mowy iego iest zbio-
rem łagodnych wprawdzie lecz zby-
tnią troskliwością tchnących przestróg
politycznych, i w téy mierze dziwnie
odbiia od mów innych konstytucyynie
rządzących Monarchów, którzy nie są-
dzą bydz rzeczą właściwą objawiać
świata familiynych nieiako między

rzędem a narodem stosunków, wyrzutów lub zwaśnień, lecz całą zwracając uwagę na zaszłe czyny, stan pomysłowości kraiu, zamiary rządu i położenie państwa pod względem stosunków jego zewnętrznych. Lecz jeżeli mowa króla, była pewnym rodzajem moralnéy nauki dla narodu, nawzajem uwagi seymu nad raportem rady stanu, do których czynienia konstytucya nadaie im prawo, były pewnym rodzajem moralnéy nauki dla króla. Cała więc rozmowa między królem a narodem, na pierwszym seymie, była tylko wzajemną instrukcją do postępowania w nowo otwierającym się zawodzie, acz ni z jednéy ni z drugiéy strony, nie przekroczone granic przyzwoitości. Jest to zwykłym skutkiem pierwszego zbliżenia się dwóch żywiołów, które nie dawno w otwartéy między sobą były walce, i które naturalną ku sobie nie-

ufność chcą gwałtem przygasić, szczerą żądzą przywrócenia wiecznotrwałej zgody. Uwagi izb seymowych nad upłynionemi działaniami rządu, lubo w pełnych uszanowania skreślone wyrazach, sięgają wszakże ogólnych teoryj konstytucyjnych, iako i rzetelnych między królem a narodem stosunków; usilują mianowicie wlać to przekonanie w monarchę, aby wyrzuty ministrom jego czynione nigdy nie uważał za sprawę własną (rzecz którą samowładnym Monarchom naytrudniéj zrozumieć przychodzi), aby uczuł szczytność konstytucyjnego swego położenia, i ufał, że świętość i nietykalność jego osoby iest dogmatem wiary dla jego poddanych. Po ogólnym wstępie, objawiają swoje życzenia względem nowych praw lub rozporządzeń, iakich oczekuje naród; proszą o sądownictwo konstytucyjne; o podanie nowego budżetu; o urzą-

dzenie dóbr narodowych; o poddanie pod dyskusyę Izb, prawa o zaciągu; o kodex wojskowy; o oddzielenie urzędzeń administracyynych służących władzy wykonawczéy, od urzędzeń prawodawczych należących do attrybucyi seymu; o wolności druku; o zaprowadzeniu szkólek elementarnych; o zniesienie antykonstytucyynych ciężarów i t. p. — Że uwagami Izb nie powodowały, ani żółć zemsty, ani szal nieroztropności, ani chęć drażnienia: że znały położenie kraiu, czuły potrzebę naywyższego poszanowania dla osoby monarchy, wzajemnego pobłażania dla urzędników i zupełnéy ku rządowi ufności: że w całém ich przedstawieniu przebiiało się tylko niecofnięte życzenie, używania w całéy obszerności swobód konstytucyynych, dowodzi następujące pisma ich zakończenie:

„Niebylibyśmy godnymi zaufania
„króla, gdybyśmy zataili mu zbrocze-
„nia popełnione przeciw karcie kon-
„stytucyjney. Już niektóre w ciągu
„niniejszego rapportu były wytknię-
„te, któreby podług ścisłości praw do
„odpowiedzialności mogły pociągnąć
„ministrów; *dalecy iednak iesteśmy*
„*od obwiniania na teraz kogokolwiek...*
„*Wszyscy równie pragniemy święto-*
„*ści konstytucyi; lecz wszyscy uczy-*
„*my się iey dotąd; błądzimy przez*
„*brak wprawy i przez niewiadomość.*
„Dopiero iak się w nią wdrożym, kie-
„dy wszystko weydzie w swoje kar-
„by, kiedy doświadczenie wskaże błę-
„dy i dowiedzie iak rzeczy iść mogą
„i powinny: wówczas urzędnik pu-
„bliczny stanie się istotnie winnym,
„ieśli przeciw konstytucyi postąpi.
„*Teraz tylko pod okiem mądrego usta-*
„*wodawcy naszego, naprowadzać się i*
„*przestrzegać wzajemnie winniśmy.*”

Jedynym wyrzutem ministrom uczynionym były te krótkie wyrazy: „że rząd z zanadto wielkim działał „pośpiechem; że uniesiony żywą chęcią przyprowadzenia do skutku użytecznych zamiarów, nadto wiele robot razem przedsięwziął; że niezawsze wybierał roboty, które pierwszych iego wymagały starań; że „mnóstwem urzędzeń szczegółowych, „częstokroć iednych z drugimi sprzecznych, mieszkańców zarzucił i utworzył tym sposobem odmet, w którym na próżno błąkaia się rządzeni.”

Alexander po ukończonym seymie rozstał się z narodem bez urazy, z obrad seymowych widoczne wynurzył zadowolenie i naród nawzaiem był ucieszony tą pierwszą konstytucyyną próbą; bo go głaskały pieśczone słowa monarchy, uymowała swoboda druku, którą podówczas po raz pierwszy i ostatni co do publikacyi roz-

praw seymowych zachować dozwolono. Lecz skoro Alexander powrócił do Petersburga, uwagi izb seymowych, lubo tak umiarkowaném kreślone piórem, wcale przeciwne zrobiły na nim wrażenie. Wyrzuty ministrom zdawały mu się za ostre, wdanie się w rozbiór teoryi konstytucyynych niepotrzebne; cały ton uwag ubliżający władzy monarchy, bo dowodzący zbyt wielkiéy wiary narodu w konieczny obowiązek dotrzymania mu swobód, których początek, według niego nie wynikał z powinności, ale z łaski. Podobne wrażenie, wykryło na iaw smutną drażliwość monarchy nawykłego do nieograniczonéy władzy, i pragnącego bardziéy sławy niż losu konstytucyynego króla; zapowiadało oraz czém będzie na przyszłość opinia narodu, kiedy sam sposób niepodległego iéy objawienia, obrażał i był poczytywany za winę. Nie mógł Ale-

xander zataić pierwszý swoiý przeciwi narodowi niechęci, cały sposób myślenia w téj mierze wynurzył w reskrypcie pod dniem 4 Września 1818 radzie administracyney przesłanym. (Nro 11). Reskrypt ten odkrył znówu nową teorią, podług iakiéy ów monarcha, stosunki swe polityczne z izbami seymowemi uważa. Przytacza w nim naukę: iż izby seymowe wedle konstytucyi nie mają prawa *strofowania rządu za iego postępki lub czynienia mu wyrzutów!* lecz iedynie *wyrażenia zdania swego z powodu uczynionych seymowi udzielen;* czyli co na iedno wynosi, że izby w uwagach swoich, powinny milczeć o tém, o czém rząd milczy, i tam tylko wyrazić zdanie, gdzie takowego rząd żąda. Uważa daléy za zupełnie zbyteczne, wyluszczenie *teoretycznych badań, których mylne zastosowanie w tak zgubne wprowadziło świat błędy.* Gro-

zi nakoniec, iż tylko wtedy kiedy izby wyrażać się będą z umiarkowaniem i względami dla władzy, kiedy unikną *namiętnych usterków*, które okazały w uwagach, dozwoli im *sprawowania wszystkich właściwych atrybucyi i wyprzedzać będzie zbawienne życzenia objawione przez opinią publiczną*; czyli co na iedno wynosi, że przypuści Polaków do używania konstytucyi, postanowi mądre prawa pod warunkiem ieśli ich reprezentacya będzie chwalić a nie ganić, ieśli będzie ślepo rządowi wierzyć i w odzewach swoich do króla nie tonem niepodległości, lecz wdzięczności i pokory przemawiać. Po takiem wszakże napomnieniu, poleca Radzie administracyney pilne zastanowienie się nad przedmiotami przez izby wskazanemi, a tyczącemi się materyalnego polepszenia losu mieszkańców; lecz co do przedmiotów drażliwszych, ma-

iących styczność z iego władzą lub widokami politycznymi iego gabinetu, mniejszą okazuje powolność. Co do wolności druku, radzi zachować *status quo* cenzury, *póki doświadczenie nie wskaże, iakim nadużyciom ściśléj zapobiedz należy*. Co do kodexu wojskowego, którego izby iedynie w chęci zasłonienia niezliczonych ofiar przed dzikością i rozkiełznaną swawolą cesarzewica pragnęły, oświadcza: iż tego przedmiotu przed naradzeniem się z bratem zadecydować nie śmie. Na ostatek co do prawa o zaciągu do wojska, które wedle art. 91 konstytucyi należy do attrybucyi seymu, twierdzi, iż artykuł ten bynajmniéj nie wkłada na monarchę *obowiązku*, lecz tylko daie mu *wolność* przyzwania do tego przedmiotu uczestnictwa izb; iak więc pierwszy budżet królestwa, stosownie do art. 162 mógł bydź urządzonym przez postanowienie króle-

wskie, tak téż postanowienie królewskie „było dostatecznym do oznaczenia sposobu wybierania rekrutów, a seym nie powinienby w tém mierze mieć uczestnictwa, tylko wtedy, gdyby szło o *zmienienie* systemu nowéj konskrypcyi.” Kończy wreszcie konstytucyjną myślą: iż rada administracyjna nie powinna powątpiewać o ważności, iaką on przywzięcie do prerogatywy izb, aczkolwiek przestąpiły iéy granice; za ich bowiem pomocą rząd *zasięga opinii publiczney względem przeszłości i dowiaduje się o iéy na przyszłość życzeniach*. To zakończenie pokazuje, iż Alexander nie uczuł ieszcze zupełnego wstrętu od nadanéj Polakom ustawy, że wierzył w iéy użyteczność i potrzebę, że śmiało wynurzenie opinii przez izby seymowe, przeszło tylko iak lekka chmura przez umysł samowładnego pana.

Aczkolwiek objawione przez Alexandra tłumaczenie ustawy zasadniczej, ponurą groziło przyszłością, gdy reskrypt jego, tłumaczenie takowe obejmujący, nie był wiadomy publiczności, gdy został przesłany samemu tylko rządowi, który wszelkie podobne materje, starannie przed opinią publiczną ukrywał: nie pociągnął przeto za sobą żadney w opinii narodu zmiany. Przez dwa więc następne lata ograniczył się naród na śledzeniu pilnym okiem całej tendencyi administracyi krajowey, na uważaniu czy kroki rządu odpowiadają uroczystym zaręczeniom monarchy w obliczu Europy wyrzeczonym, czy działanie rządu jest szczere, z przepisami konstytucyi zgodne, czyli nakoniec biorą swój skutek życzenia powszechne, objawione tronowi. Niestety! mógłże być prawym, rzetelnym, śmiałym systemat rządu, który tak ograniczo-

ne od swego monarchy odebrał instrukcye. Postępował on wprawdzie w swoim zawodzie, ale z owym przestachem niewolnika, który się ustawnie obziera: czy na niego nie spadnie ciężkiéy kary chłosta za niezrozumiany rozkaz okrutnego pana. Wszystkie ważniejsze życzeń narodu przedmioty pozostały odlogiem, a tymczasem zewnątrz kraiu kongres Akwisgrański zachwiał w głównych zasadach polityczne wyznanie wiary Alexandra, gdy z drugiéy strony wewnątrz królestwa, cesarzewic rozpoczął bój dziecinny ze studentami, zrazu o ubior i powierzchowne oznaki, późniéy o śpiewy i schadzki, naostatek o uroione spiski i bunty. Dziwactwa te im wiécéy przesadzone, tém złośliwszy wzniecały opór w młodzieży, która sądziła, iż rośnie w znaczeniu, skoro się widzi przedmiotem prześladowania naywyższéy władzy.

Lubo z razu te dziwactwa nosiły tylko barwę karności szkolnéy, smutne atoli za sobą dla ogółu kraju pociągnęły skutki, bo ośmieliły władzę do nieszanowania wolności osobistéy mieszkańców i do naigrawania się tym sposobem z pierwszém narodu swobody. Z tą samą zapamiętałością, z którą się cesarzowie rzucił na wolność osobistą młodzieży, z którą zakrwaawił serca tylu rodziców, zatrwożył spokoyność mieszkańców, wywarł także swą zemstę na wolność myśli, na druk aczkolwiek od początku cenzurą krępowany. Nie mógł on znieść, aby rozumowania prywatnych tykały rzeczy publiczném, aby wynurzały iaki-kolwiek sąd o działaniach zwierzchności, i dla tego cenzurę iak naymocniém obostrzył. Nadwerężenie to dwóch nayważniejszych swobód narodu, w epoce między iednym sejmem a drugim, to iest: nadwerężenie

nie wolności osobistey i wolności druku naysolenniéy konstytucyą zaręczonych, zwróciło na się troskliwość cesarza. Czuł on potrzebę zaspokoienia narodu przepisaniem iakieykolwiek w téy mierze rękoymii, a to przez szczególne prawa, ile że o takowe na pierwszym zaraz seymie, izby głośno prosiły. Lecz w iaki sposób chciał się wywiązać z tych drażliwych dla siebie materyy, obaczmy instrukcyą iaką w dniu 13 Grudnia 1819 radzie administracyynéy do wypracowania projektów: o wolności druku i o wolności osobistey, udzielił.

Co do wolności druku, uważa:
„że ieżeli art. 16 konstytucyi (*)
„stanowi, iż prawo przepisze środ-
„ki ukrócenia nadużyć wolności dru-

(*) Artykuł 16 konstytucyyny tak brzmi:
„Wolność druku jest zaręczona, prawo prze-
„pisze środki ukrócenia iéy nadużyć.”

„ku, to przecież nie przeszkadza,
„ażeby toż samo prawo przepisywa-
„to środki zapobieżenia tymże nadu-
„życiom; owoż ten ostatni zamiar
„głównym zawsze być powinien
„celem dążeń prawodawcy i skoro
„to samo prawo, które oznaczy u-
„żywanie wolności druku i określi
„iędzy granice, obmyśli zarazem środ-
„ki zapobieżenia onę nadużyciom;
„tedy oraz wystawi nayspewniejszą
„rękoymią przeciw dowolnym czy-
„nom władzy publiczney, która, w
„przeciwnym przypadku widzi się
„przymuszoną w razach nagley-
„szych własne wydawać rozporzą-
„dzenia, tam gdzie prawideł bra-
„kuie.”

Z artykułu więc zabezpieczającego wolność druku i dozwalaiącego *ukrócenia* iędzy nadużyć, chce monarcha wyprowadzić możność *zapobieżenia* iędzy nadużyciom, a zatém policyą, cenzurę,

czyli wyraźną droku niewolę; i otóż zniweczenie przez obłudną interpretacją drogiéy narodu swobody. Co do wolności osobistéy, namieniliśmy wyżej, iak mało poczuwał się Alexander do obowiązku iéy szanowania; polecając przeto określić ją szczegółowo w przyszłym kodexie postępowania kryminalnego zastrzega iak najmocniéy:

„aby rządowi zostawioną była siła
„do wypełniania wszystkich swych
„obowiązków... gdyż inaczéy, samo
„rzeczy ułożenie (*) i nayistotniéy-
„sze nawet dobro samych obywateli
„poruczonych pieczy rządowéy,
„nieodbędny włożą na rząd obowią-
„zek przywłaszczenia sobie teyże si-

(*) Zamieszczamy zawsze dosłownie odezwy Ministra Sekretarza Stanu; nie zbyt troskliwe było bióro iego o czystość narodowego ięzyka, bo w każdéy niemal widać niezręczny przekład Francuzkiego oryginału.

*„ty i użycia onéy w cięższych przy-
„padkach ; bez innego prawidła nad
„nagłość chwilową i nad odpowie-
„dzialność, iakaby na tenże rząd
„spadła, gdyby przez swą nieczyn-
„ność, wystawił kray na gorsze
„nieszczęścia z anarchii wynika-
„jące.”*

Te tedy prace miały bydź wedle życzeń monarchy przedmiotem różpraw przyszłego seymu. Rząd w części tylko odpowiedział iego oczekiwaniu, przewiduiąc, że niepodobieństwem jest, aby rozwinięcie art. 16 konstytucyi w taki sposób iak go monarcha tłumaczy, pozyskało przychylnosc izb, wolał raczemy zostawić rzecz dalszemy próbie, dalszemy arbitralności władz, aniżeli kompromitować w oczach narodu i Europy, dostojnego pana. Co do ograniczenia wolności osobistey, to nie ulegało iuż tak wielkim trudnościom, należało z natury rzeczy do ko-

dexu postępowania kryminalnego; łatwo więc było wcisnąć weń artykuły odpowiadające myśli monarchy, i ukryć je bez obawy w zbiorze mnóstwa innych przepisów i wyobrażeń. Przygotowano zatem kodex postępowania kryminalnego, odłożono na późniéj prawo o wolności druku.

Nadzwyczajne w Europie zdarzenia, rewolucya Hiszpańska i Neapolitańska, zabicie Xięcia Berry, zwracając całkiem uwagę gabinetu rossyyskiego na stosunki jego zewnętrzne, spóźniły nieco zwołanie drugiego seymu królestwa. Rozpoczął on się dopiero z dniem 13 Września 1820, a zatem blisko w półtrzecia roku po pierwszym. Przybył wprawdzie Alexander powtórnie powitać naród Polski, lecz nie przyniósł już z sobą tych samych uczuć, iakimi był na pierwszym seymie przeięty. Tam przychodził z szczerém może, acz niezgłębioném zamiłowa-

niem liberalnych instytucy, z upragnioną żądzą sławy opiekuna nowych wyobrażeń, z ciekawością wreszcie, czy mu będzie do twarzy barwa konstytucyynego monarchy; tu przyszedł z całą odrazą, do zaszłych na zachodzie politycznych poruszeń, z całą obawą samowładcy niechającego przybierać na siebie postaci króla zmuszonego do iakichkolwiek dla narodu concessyi, i z całą troskliwością, aby przykład obcy nie ośmielił Polaków, do głośniejszego ieszcze obstawania przy swoich swobodach. Tam mówił iak oyciec pragnący przywiązać do siebie nowo przybrane dzieci, tu iuż przemawiał ięzykiem świętego przymierza. Jakoż w długiéy swoiéy mowie (Nro 12) zaczyna od przypomnienia, że iesli powołuie naród do używania nayważniejszég dla niego prerogatywy, idzie iedynie *za natchnieniem swojego serca*; że instytu-

cye narodowe mogą się tylko ustalić przez zupełne w nim zaufanie; że trwałość imienia Polskiego zawisła iedynie od wyznawania przez naród, zasad moralności; że naród może mówić prawdę ale spokojnie i z życzliwém sercem; że zgubnym iest przykład obcych teoryi, i naśladowanie złego, które tyle klęsk po Europie rozszerza; że w środkach iakie przedsiębrać należy, nie da się powodować cudzemi wyobrażeniami, że gotów iest dla zapobieżenia utworzeniu się złego i użyciu gwałtownych lekarstw, *wykorzeniać zarody rozprzężenia, skoroby się tylko postrzegać dały, że nakoniec nie da się skłonić do żadnych koncessyi przeciwnych iego zasadom.* Po takiéy groźbie iakby chcąc załagodzić ostre iéy na narodzie wrażenie, daie znowu niewyraźną nadzieię przyłączenia do królestwa prowincyi Litewskich w słowach: „*Jeszcze kilka*

„*kroków kierowanych mądrością i u-
miarkowaniem, oznaczonych zaufa-
niem i prawością, a staniecie u ce-
lu waszych i moich nadziei.*”

Mowa Ministra Spraw Wewnętrznych Mostowskiego, tchnęła tymże samym duchem, z tą tylko różnicą, iż widać w nię było walkę właściwego temu Ministrowi talentu, z nadużyciami, które czuł, lecz które usprawiedliwiać starał się całą sztuką wymowy. Wyznaie on: że jeżeli dla wstrząśnień wyobrażeń ludzkich w upłynionych dwóch latach, nie używaliśmy *doskonałej szczęśliwości*, kosztowaliśmy przynajmniej korzyści społecznych *w pokoju ze znacznym udziałem wolności*; że poruszenie umysłów w Europie i baczność na wpływ jego w królestwie naszym, opóźniły *dopełnienie nadziei narodowych* i zniewoliły do zachowania *ostrożnej i potrzebnej powolności w stopniowem roz-*

wianiu niektórych dalszych przepisów z ustawy naszej konstytucyjnój wypływających; że co do wolności osobistój nie zaszły żadne *znaczne przestąpienia*, któreby ściągnęły szczególniejszą władz surowość; co zaś do wolności druku, gdy w innych rządach prawa w tój mierze okazały się bydź niedostateczne, przeto u nas odłożyć ie należy, albowiem rozporządzenie *témczasowe znośnniejsze jest niż złe prawa stanowcze*; w końcu przestrzega, iż nie należy przyczyniać wagi nadużyciom, aby zawczesne uniesienia nie zepsuły przyszłości, należy *umieć czekać!*

A więc biedna Polsko! twoje swobody tak uroczyście traktatami zawarowane, uważano ieszcze za niepewny dar łaski twoiego monarchy; nakazywano ci umieć czekać, przemilczać nadużycia, z niewolniczą pokorą spuścić głowę przed potężnym monar-

chą, ślepo zaufać jego mądrości i sercu, gdyż inaczej stracisz coś pozy-skała! Takżeż to uważano układ to-warzyski, będący świętym węzłem przyłączenia Polski do Rosyi i obo-wiązujący zarówno króla iak naród!

Po takowém zaczęciu przeyrzały iz-by, czego się spodziewać maia po rzą-dzie, w którego wyobrażeniu spra-wiedliwość iest łaską, a skarga zbro-dnią. Wyluskiwał się zwolna z u-barwionéy piękniemi słowy powłoki, systemat obludy i niewiary. Żadne prawie izb żądanie na przeszłym ob-jawione seymie, nie otrzymało pożą-danego skutku; utworzyła się przeto w ciele prawodawczém opozycya mo-cna, opozycya straszna, bo będąca raczej opozycyą charakteru, aniżeli talentu, a na czele téy opozycyi sta-nęło pełne odwagi i rzadką spoione iednością woiewództwo Kaliskie. Kilka w niéy zaiasniało wyższych zdol-

ności, a całe prawie ciało prawodawcze, przeięte zgrozą na słabość rządu i wymagania dumnego monarchy, postanowiło nie odstępować na krok od zawarowanych sobie swobód, pokazując przez to, że naród, który umie cenić swe przywileje, umie ich zapewne używać. Jakoż najważniejszy projekt do prawa, to jest projekt do procedury kryminalnej, spadł prawie iednomyślnością, bo większością głosów 117 przeciwko 3, a to rzadkie w państwach konstytucyjnych zdarzenie, dowodzi i niezręczności ministrów w zgłębieniu opinii publicznej, i niesłychanej nieufności izb w osobach rząd składających. Nie odrzucano wszakże projektu dla złośliwej zawiści lub lekkomyślnej zemsty, odrzucono go dla tego, że nie obeymował zasad odpowiadających potrzebie konstytucyjnie rządzonego państwa, mianowicie instytucji przysięgłych, a powtóre dla

tęgo : iż uważano za naigrawanie się z opinii izb obowiązek na nie włożony, iżby Księgę praw z kilkuset artykułów złożoną, zaprojektowaną przez rząd, nieuposażony w wyższe zdolności prawodawcze, na trzech sessjach, odczytać, zgłębić i zatwierdzić. Reprezentanci narodu odpokutowali już byli przed opinią, za zbyt porywcze przyjęcie na zeszłym seymie kodexu karnego ; nie chcieli więc poraz drugi podobnego ściągnąć na siebie zarzutu i magistratury sądowe w nowe uwikłać trudności. — Drugi równie ważny projekt do *statutu organicznego o senacie* również upadł, acz mniéj uderzającą większością. Dwa nakoniec podrzędne : o wywłaszczeniu i przedłużeniu moratorium przeszły pomyślnie. Był ieszcze przygotowany piąty, nader ważny : to jest projekt do procedury cywilnéj, ale ten po rozpoczętym już seymie został przez monarchę

cofnięty na instancją rządu Pruskiego, który posiadając znaczne w królestwie kapitały, nie był rad zamieszczonemu w projekcie systematowi exekucyi.

Tym to sposobem drugi seym królestwa stał się rzeczywistą dla ministrów porażką. Lecz straciliż swoje miejsca? odstąpiliż rządu zdolniejszym? upadliż w zaufaniu monarchy? Bynajmniej. Samodzierzca Rossyi widział w nieprzyjęciu projektów, nieposłuszeństwo, złą chęć, iakubinizm nieledwie narodu i poczytałby sobie za naywiększą słabość oddać ministra dla tego, że nie pozyskał opinii narodu. Aliż i ci ministrowie mieliż iaki wyłączny, stały, swój własny systemat? Nie mieli. Dla tego też walczyli tylko bronią żalu i wystawianiem smutnych skutków niepowolności reprezentantów. „Mamy na pamięci — mówił ieden z nich przy dyskusyi projektu — porywczosć iaką gdziein-

„dziéy niedawno zarzucić sprawiedli-
„wie było można *rozciągleyszych swo-*
„*bód* obrońcom, którzy mając już o-
„trzymane i zapewnione wielkie ko-
„rzyści i wolnie ich używając, mogli
„ie spokojnie i z kolei coraz widzieć
„pomnażane. Lecz razem zbyt skwa-
„pliwie zapragnęli więcéy; skutek do-
„wiódl, że za wiele; *wyzwali wła-*
„*dzę, ta się obeyrzała, postrzegła i*
„*cofnęła. Postradali zatém już to co*
„*nabyli, a żal rzetelny dotknął wszy-*
„*stkich rozsądnéy wolności przyiaciół.*”
A zatém wedle nauki ministrów, od-
rzucenie ich proiektów, domaganie się
rzetelnego wykonywania konstytucyi,
było *wyzywaniem* władzy, nadaiacém
iéy prawo *obeyrzenia się i cofnięcia*
wszystkich narodowi zapewnionych
swobód.

Tak smutna postać początku i biegu
narad drugiego seymu, zapowiadała
równie smutne iego zakończenie. Ja-

koż monarcha w krótszój niż zwykle mowie (Nro 13) odkrywa widoczną swoją urazę za odrzucenie głównych projektów, wyrzuca mianowicie reprezentantom :

„że ulegając uludzeniom nadto po-
„dziśdzień pospolitym i poświęca-
„jąc nadzieie, które *przezorna u-*
„*fność byłaby ziściła*, opóźnili w
„iego postęпах *dzieło przywróce-*
„*nia oyczyzny.*”

A zatem tę oyczyznę, którą uważał za przywróconą ieszcze w r. 1815, za którój przywrócenie szukał uwielbień u całego świata; tę samą oyczyznę w 5 lat późniój, uważał za martwą, grobowym ieszcze głazem przywaloną! niby przywrócił w r. 1815, odiał iuż w r. 1820. Okropne iego w tój mierze wyznanie dotknęło do żywego serca dobrze myślących obywateli, i tu się kończy owa pierwsza epoka próby i nadziei, która trwała

przez pierwsze lat cztery istnienia królestwa.

Izby seymowe, acz im zapowiedziano, że naród niema oyczyzny, że zostanie na łasce swego zwycięzcy, nie wierzyły przecieź zbyt śmiałym samodziędzy słowom. Znały iego obowiązki wypływające z traktatów, znały i te które wypływały z iego sumienia; wiedziały, że nawet absolutnemu władcy nie tak łatwo potargać iedne i drugie. Dopóki więc karta konstytucyyna choć na piśmie istniała, osądziły bydź swoją powinnością zamknąć ucho na niezasłużone groźby, i pozostać wiernymi zaprzysiężonym mandatom. Straciły wprawdzie podporę opinii publiczney, bo tą razą nie pozwolono iuż ogłaszać drukiem ich obrad, spisywać nawet szczegółowych protokulów dyskussyi, ale z tém samém co na pierwszym seymie umiarkowaniem, z tą samą godnością w u-

wagach swoich nad raportem rady stanu, powtórzyły królowi wszystkie te życzenia, które przez ciąg dwuletni nie otrzymały żadnego skutku.

W odpowiedzi na takowy adres, zagniewany Alexander, odkrywa coraz wyraźniéj nieszczęsny swój sposób widzenia rzeczy. Zakazuje radzie administracyney, aby się nie zastanawiała nad rozbiorem życzeń reprezentacyi narodowéj, bo takowe otrzymały już odpowiedź w r. 1818; napomina, aby się nie wdawała w *sprzeczki* nad zastósowaniem teoryi rządów reprezentacyjnych do konstytucyi Polskiéj, mówiąc, iż gdyby iéy przepisy

„były w czém wątpliwemi lub obia-
„śnienia potrzebowały, *to sam*
„*twórca* onych miałby prawo wy-
„rzeczenia w téj mierze, *ile że on*
„*sam może znać istotnie swoje za-*
„*miary.*”

Te i tym podobne wyznania, okazały widocznie, że konstytucya Polska w ręku Alexandra, była tylko cackiem, którera Polaków łądzić, lecz nigdy uszczęśliwić nie miał zamiaru. Powstała więc druga epoka, w której zapamiętały opór monarchy, wzniecił przeciwny opór czującego swą godność i prawa narodu, a ten stan walki był ziarnem wzajemnéj nieufności i rozdziwienia, które już nigdy wykorzenione nie zostały.

Kiedy despotyzm obawia się opinii publicznej, wszystkie jego działania prócz cechy arbitralności, noszą jeszcze na sobie cechę śmieszności. Takim jest zawsze postępowanie cesarzów Rossyjskich; skutków jego zaczęło już doznawać królestwo Polskie. Chciał Alexander, by owa groźna odpowiedź, którą udzielił na adres izb, była wiadomą obywatelom, ale nie chciał by ją dosłownie zatrzymali

w pamięci, i by iéy odgłos rozszedł się za granicą. Cóż czyni? poleca radzie administracyynéy, aby ją komunikowała radom woiewódzkim i *wyborowi* obywateli *półsekretnie*; aby do iéy publikacyi nie byli przypuszczeni ludzie złośliwi, rządowi niechętni, aby rząd nie wypuszczał z rąk tego aktu, lecz go tylko ustnie przez zaufanych urzędników obiawiał. Dopełniła rada tego zlecenia za pośrednictwem prezesów Kommissyy Woiewódzkich. Prezesowie ci zdali następnie rapport z dopełnionéy czynności, dołączając do niego adressa rad Woiewódzkich. Jedna tylko rada Woiewództwa Kaliskiego, przeciw którój reprezentantom naywięcéy był urażony monarcha, nie sądziła byđż rzeczą godną siebie, odpowiadać na akt królewski, wychodzący z granic konstytucyynego porządku i kommunikowany w sposób podstępny. Wyre-

czył ją prezes Kommissyi Woiewódzkiej i prezydent miasta Kalisza, urzędnicy ślepo posłuszni władzy i znienawidzeni od współobywateli. W adresie swoim potępiają postęпки reprezentantów woiewództwa, którzy stanęli na czele oppozycyi; twierdzą, że te postęпки przywiodły całe obywatelstwo do rozpaczy, przyznają, że gniew króla jest sprawiedliwy, błagają go wreszcie, aby nie karał wszystkich za winę niektórych. Tym samym duchem tchnął adres Prezesa Kommissyi Woiewództwa Augustowskiego i Prezydenta miasta Warszawy; na pociechę iednak wyznać należy, iż systemat zepsucia nie wszystkie ieszcze zatruił ziemi naszéj zakątki; większa część Prezesów Kommissyi, ściśléj wiążąc się z narodem, przesłała adressa, czyniące urzędnikom i obywatelom więcéj zaszczytu. Wyraziła w nich

tylko żal: że postępowanie niektórych reprezentantów, którymi nigdy nie powodowała zła chęć lub nieprzychylność dla monarchy, potrafiło zakrwawić królewskie jego serce; że naród ma nadzieję, iż przychylność swego króla na powrót odzyska.

Ukoiliy nieco te adresa gniew Alexandra, napisał na nie replikę, w której wierząc w przywiązanie narodu, rzuca pociski na obce teorye, obłąkania, zdradliwe uwodzenia, zbrodniczą dumę i t p. każe się chronić ich przemowania, poleca nadewszystko *ducha spokojności i uległości władzom rządowym*, grozi wreszcie *ukróceniem nayskuteczniejszemi środkami wszelkiego przedsięwzięcia dążącego do zaburzenia spokojności publiczney, lub dania powodu do zgorszenia*. Całą tę nową reprimandę, w której niewiedzieć co bardziéy, czy boiaźń despoty,

czy śmiałość obłudnego monarchy przebiła, na trwałą rzecz pamiątkę zamieszczamy w dowodach (Nro 14).

Lecz był to tylko początek systematu wstecznego, systematu obłudy. Następują czyny jawniéy go rozwiające. Ubóstwo kraju, utrzymywanie wojska w ilości nieodpowiadaiący zamożności królestwa, zbytek w wydatkach (*) w téy gałęzi administracyi zależący zupełnie od widzimi się cesarskiego brata, do której nietylko naród, ale nawet rząd, ministrowie wtrącać się nie mieli prawa; nakoniec ciągle odsuwanie izb seymowych od układania budżetu, i niezdolność urzędników, sprawiły, że przychody krajowe nigdy nie mogły wyrównać wydatkom, że każdorocznie wykazywał

(*) Wydatki na wojsko pożerały $\frac{2}{3}$ części przychodu.

się kilkumilionowy deficit. Alexander, który w początkach swego panowania zapewnił, że byleby stan wojska Polskiego był utrzymany, nawet deficit w finansach królestwa własnymi funduszami pokryje, pochwycił w roku 1821 okoliczność niepomyślnego stanu Polskiego skarbu, do wydania pamiętnego aktu, w którym zapowiedział zatarcie bytu Polaków.

„Do tego już stopnia rzeczy doszły — są słowa jego odezwy do rady administracyjnój z d. 25 Maia 1821, „że nie idzie tu o naradzanie się nad „utrzymaniem lub zniesieniem niektórych urzędów, nad dokończeniem lub „opuszczeniem jakowych robot, nad „podźwignieniem lub upadkiem niektórych budowli, lecz raczój o wyrzeczenie względem *narodowego istnienia Polski i najdroższego dobra Polaków*, bo idzie o stwierdzenie doświadczeniem, czy królestwo Polskie

„może w terażniejszój swój organi-
zacyi, wydolać z własnych fundu-
szów politycznemu i cywilnemu by-
towi, którym zostało obdarzone, lub
też czyli ma, niemożność swą oświad-
czywszy, uleż zaprowadzeniu po-
rządku rzeczy więcéy zastósowane-
mu do sił swoich szczupłości.”

Na zabicie takowego aktu nayprostsza
była odpowiedz: utrzymuy woysko
w liczbie zamożności kraiu odpowie-
dniój, spraw niech brat twój nie
będzie samowładnym Baszą, uwolnij
naród od opłacania iego fantazyi, pod-
ciągnij iego wydział równie iak wszy-
stkie inne pod wspólną kontrollę, a
uyrzysz, że królestwo z własnych do-
chodów utrzymać się potrafi. Ale nikt
podobnie wyrazić się nie śmiał; atoli
Alexander czuiąc, iż naród na wydział
woyskowy, naywiększą zwraca uwa-
gę, tak sam w téj mierze w powyż-
szój odezwie się wyraża:

„Teraźniejsza organizacya woyska
„jest wzorem porządku i oszczędno-
„ści, nie dopuszcza zmiany, a tera-
„źniejsza jego ilość *jest potrzebną w*
„*obecnych okolicznościach więcéy niż*
„*kiedykolwiek* dla ugruntowania prze-
„konania, iż królestwo Polskie, ma-
„iące oddzielny swój systemat woy-
„skowy i finansowy, nietylko cięża-
„rem stać się nie może dla Rossyi, z
„powodu konstytucyynego swego z
„tém państwem połączenia, lecz nawet
„*może iéy wywiązać się w słusznęy*
„*proporcyi z pożytków*, iakie samo z
„tego połączenia ciągnie, a ten waru-
„nek *jest wielce pożytecznym* dla usta-
„lenia podobnego składu rzeczy.”

Nie spełniła się przecież groźba samodziędzy. Z obięciem ministerium skarbu przez Lubeckiego, upadł główny powód zamierzony narodu naszego zagłady. Urzędnik ten, przez energiyne acz rażące środki, przez an-

tycypacyą, iakeśmy już wyżey namienili, raty podatkowéy, uciążliwy systemat monopoliów i przywłaszczeń, naywyższą w postępowaniu fiskalność, korzystanie z wypadków politycznych zewnętrznych do szczęśliwego ukończenia oblikwidacyi z obcemi dwory, wnet postawił skarb publiczny w tak pomyślnym stanie, że nietylko wystarczył na pokrycie wszelkich wydatków królestwa, ale rok rocznie powiększał się znacznym remanentem. Tym to sposobem pozyskał Lubecki sławę, iż uratował istnienie królestwa, i ukoił gniew niechętnego narodowi monarchy. Gwałtowném było wprawdzie użyte przez tego ministra lekarstwo, ale nikt nie potrafi mu zarzucić, aby w podeyrzanych lub szkodliwych dla kraiu działał zamiarach. Nagromadzonych kosztem ofiar obywateli, zapasów skarbowych, użył na cel naypiękniejszy, na podniesie-

nie kredytu krajowego, rozkrzewienie przemysłu, i rozszerzenie handlu. Całą usilnością Lubeckiego było okazać, że królestwo Polskie może istnieć w połączeniu z Rossyjskiem cesarstwem, a obok tego może istnieć świetnie i poważnie. Obfity grosz publiczny, posłużył wprawdzie zaślepienemu monarsze do nagradzania podłości, do rozszerzania szpiegostwa, do oplacania władz antykonstytucyjnych, wymyślanych ustawicznie na przytłumianie oświaty, ale tu już Lubeckiego nie była wina. Świadectwem są obrady rządu, iż ciągle stawiał opór nikičemnikom wdzierającym się do narodowego mienia, ale zręczny w ministeryalney sztuce, chronił się tykać słabey strony monarchy, która była skutkiem nieszczęsnéy zmiany iego wyobrażeń, lub wynikała z widoków polityki ogólnéy, mocarstw w duchu świętego przymierza działających.

Obawiał się bowiem osłabić, szczęśliwie pozyskane zaufanie monarchy, które mu do wewnętrznych i materialnych po większój części w kraju ulepszeń, niezbędnie było potrzebne.

Pomyślny stan publicznego skarbu był iedyną narodu pociechą, bo moralne jego cierpienia, coraz się powiększały. Podnosił iuż głowę ów systemat zepsucia, który przez następne lat ośm plamił naszą oyczyznę, hańbił zarażone nim serca. W najszlachetniejszym narodzie zawsze się znajdzie znaczna liczba znikczemnionych umysłów, co biegną naprzeciw podłości. Do systematu zepsucia dołączył się systemat szpiegostwa i prześladowania, który zachwiał zasady moralności, osłabił węzły honoru między współobywatelami, i przywiódł ich do tego stanu obawy i poniżenia, iż nie widzieli innego dla swéy cnoty ratunku, iak w zwaleniu gwałtowném

istniejącego rzeczy porządku. Gdy już nayważniejsze urzędy zaięli miejsca nikczemni, gdy odsunięto cnotliwych, zaczęto postępować śmielę, w ukartowaney kolei. Wydział oświecenia dostał się w ręce takich, których głównym celem nie był postęp nauk, ale policya uczniów, dozór nauczycieli. Utworzono kuratoryą szkolną, która miała za cel śledzić postępowanie uczniów w domowém ich ustroniu, niespuszczać ich z oka w czasie nauki i w miejscach publicznych, zgłębiać sposób myślenia uczących. Cenzura dotąd znośna, zostaiąca pod zwierzchnictwem ministeryi spraw wewnętrznych, powierzona została zupełney arbitralności Kommissyi oświecenia; dla tego, aby już wszystkie drogi do oświaty dostały się pod straż iednéy magistratury, duchem obskurantyzmu dostatecznie przeiętę. Novosilców, pozbawiony przez Lube-

ckiego stanowczego do administracyi kraiu wpływu, zbyt zręczny, żeby nie dostrzegał zniechęcenia narodu i jego przywiązania do narodowości, obrócił całą swą zemstę na wolność osobistą mieszkańców, szukając zasługi w ich prześladowaniu. I nie miał w téj mierze wielkiéy trudności, bo w narodzie, który odkrył, że był jego zawisł od skinienia potężnego władcy szydzącego z przyrzeczeń i traktatów, zaczęły się zawięzywać tajne towarzystwa mające na celu utrzymywanie ducha narodowego, tę moralną skałę, o którą się rozbiiaią wszystkie zabójcze ciemieżców ciosy. Towarzystwa te zbyt były rozgałęzione, żeby się mogły ukryć, a Novosilców z cesarzewicem uorganizowawszy tajną policyą, pobudowali więzienia, zakładali przeciwne prawom trybunały tajnéy inkwizycyi, i odtąd rozpoczął się ów szereg politycznych processów,

który się ciągnął nieprzerwanie do epoki obalenia znienawidzonego rządu. Processa te z tém większą popierane były wściekłością od czasu, iak ogłoszono Bullę Papieża przeciwko Karbonarom (*), iak zniewolono wszystkich mieszkańców królestwa do podpisywania obligów sumienia; instytucyi w Rosyi tylko znanéy, godnéy cywilizacyi wschodu, wedle którój każdy obywatel, choćby wykonał zwykłą przysięgę na wierność, dopóty iest podeyrzanym, dopóki nie wyzna dawnych win i nie podpisze zaręczenia, że będzie poczciwym.

(*) Bulla ta nigdyby nie była ogłoszoną w Polsce, gdyby nie gorliwość Ministra Oświecenia; z własnego on natchnienia wyiednał u Alexandra pod dniem 25 Czerwca 1822 roku pozwolenie iéy publikowania. Papież dowiedziawszy się o tém, dziwił się, iż monarcha obcego wyznania, po raz pierwszy w historii, pozwala w swych państwach ogłaszać kłatwy katolickiego Kościoła.

Do téy istnéy w kraiu anarchii, wśród którój pod maską moralności rozszerzano zepsucie, pod pozorem sprawiedliwości wyrządzano gwalty, pod zasłoną religii zasiewano fanatyzm; dołączono ieszcze kary polityczne nakładane na niektóre ziemi Polskiéy prowincye. Województwo Kaliskie za energijną opozycyą swych reprezentantów, wyięte zostało z pod konstytucyi, brakło tylko, żeby było ogłoszone za będące w stanie oblężenia. Odięto mu radę woiewódzką, ową spóynią narodu z rządem, będącą najgłównieyszą rękoymią dobrój kraiu administracyi. Alexander obszedł się w téy mierze, nie iako monarcha z poddanemi, ale iako nauczyciel z uczniami, iak kościół z kacerzami, w kłątwie bowiem swoiég z dnia 30 Grudnia 1823 wyrzekł, że dopóty iéy nie uchyli:

„dopóki *sprawowanie się* reprezen-
„tantów na seymie lub w innéy ia-
„kiéy bądź okoliczności, nie będzie
„Nayiaśnieyszemu Panu dostateczną
„rękoymią ich postępowania na przy-
„szłość.”

Wypadki polityczne w Europie, iako to: kongressa, rewolucya hiszpańska i wytoczona przeciw iéy swobodom woyna, sprawy polityczne popierane w naszym królestwie, a może i chęć ukarania narodu za postępowanie na przeszłym seymie, spowodowały Alexandra, iż przetrzymał naydłuższy termin do zwołania seymu konstytucyą sobie naznaczony, i dopiero w pięć lat po drugim seymie do wypełnienia tego obowiązku przystąpił. Musiało byđ głośném w Europie wtłoczone przezeń na Polskę iarzmo, i zniechęcenie narodu, kiedy Alexander wiele przywiązywał wagi do skutku obrad nowego seymu. „N. Pan — pisze Gra-

bowski Minister Sekretarz Stanu pod dniem 9 Marca 1825 do Lubeckiego — „życzy gorąco, aby ten seym nie był „tak nieplodnym iak ostatni, gdyby „nie dla czego innego, to dla saméy „Europy.... Chce on, aby ten seym „coś ważnego, i więcéy ieszcze ieżeli „można zdziałał. Chce on może tego „z widoków politycznych, mam po- „wody wierzenia temu, i dla tego „wszyscy powinniśmy wspierać go ile „możności.”

Wspieranie to zasadzało się na wyszukiwaniu środków, pozbycia się z izby poselskiéy, członków naywięcéy mających wpływu i stojących na czele opozycyi. Pierwsze w tym rządzie trzymali miejsce bracia Niemoiowscy z Woiewództwa Kaliskiego. Nie było podłości, dziwactw i gwaltów, którychby dla wykluczenia ich z izby, nie użyto. I powiodła się zamierzona w téy mierze robota, w części sztuką,

w części przemocą. Dopomogła wszystkiemu gorliwość cesarzewica, bo nie było nad niego życzliwszego monarche szermierza, wszędzie gdzie tylko szło o wyrządzenie gwałtu prawom. W postępku z Wincentym Niemoiowskiem niewiedzieć co więcéy zadziwia, czy tchórzostwo, czy brak taktu, czy samowładność panującego. Alexander polecił oświadczyć temu reprezentantowi: że niema się znajdować tam, gdzie monarcha w swojej osobie znajdować się będzie. Oświadczenie to, przypominające nam ciemne i dwuznaczne Delfickie sybilli wyroki, odczytane było winowaycy z całą uroczystością i pompą przez cesarzewica, na sessyi złożonéy z iego służalców i ministrów królestwa. Po przeczytaniu Niemoiowski podpisać musiał protokół całej téy uroczystości, a ten iego podpis wzięła Moskwa, takoma zawsze na ceregrafy, za nayuniżeńsze podda-

nie się woli cesarza. Cóż miał na celu ten więcéy śmieszny niż arbitralny postępek monarchy? nic więcéy, iak tylko, iżby Niemoiowski przez delikatność samą, zrzekł się urzędu reprezentanta, i zrozumiał prawdziwą myśl króla, którój przyzwoitość i wstyd przed Europą, nie pozwalały iaśnieiy wyrazić. Lecz umiał wzgardzić mąż charakteru, bezwstydnemi insynuacyami; za zbliżeniem się seymu, pośpieszył dopełnić świętych obowiązków reprezentanta narodu, gdy w tém zaczaiony na niego pod rogatkami stolicy cesarzewie, uderza na czele żandarmów, wraca go do domu, i w własnych iego dobrach iako niewolnika pod strażą osadza. Niewola ta za występpek, którego się nawet domyślić trudno, trwała przez dwa panowania i możeby się nie skończyła iak z życiem męczennika, gdyby po-

wstanie narodu w roku 1830 i téy zgrozie nie położyło tamy.

Bonawenturze Niemoiowskiemu utworzono proces o pokrzywdzenie czynne, wysłanego umyślnie po odebraniu téy obelgi słuźalca, i polecono władzom sądowym, aby go nie prędzéy ukończyły, aż po odbyciu seymu. I tak to mocarz północy, pan 50 milionów ludu, splamić musiał panowanie swoje zdradą, podeysciem, niedorzecznością i gwałtem, żeby się pozbyć z koła seymowego, dwóch członków opozycyi! Ktokolwiek czytać będzie kiedyś podobne swawoli Moskwy przykłady, uzna je za baśnie wieków ciemnoty, dopóki wiarogodnych świadectw historyi nie przeryzy.

Atoli niedość na tém, i w innych miejscach używano wszelkiego wpływu na wybory, żeby oddalić wszy-

stkich gorliwych i świątłych konstytucyi obrońców. A gdy to wszystko przygotowaném już było, monarcha wystąpił z aktem, który dobił ostatki żywota swobód w ustawie zasadniczém zamkniętych. Im się więcéy dopuszczał nadużyć i gwałtów, tém się więcéy obawiał wyrzutów reprezentacyi narodowéy, a ztąd i wrażenia, iakie to starcie się nieprzyjaznych sobie żywiołów, na narodzie sprawi. Żeby przeto i z téy strony się zabezpieczyć, przezorność radziła oddalić naród od uczestnictwa obrad seymowych. Acz iawnność obrad seymowych iak najświęciéy zaręczoną była przez konstytucyą w obliczu Europy nadaną i przyętą, nie wahał się przecieź Alexander zadać iéy w tym punkcie cios śmiertelny. I wówczas to wydał ów pamiętny artykuł dodatkowy następującéy treści:

z Bożéy Łaski

My ALEXANDER I.

Cesarz Wszech Rossyi, Król Polski
etc. etc. etc.

Wierni uczuciom i oycowskim zamiarom, które Nami powodowały do nadania z własnego Naszego natchnienia, Poddanym Naszym Królestwa Polskiego, Ustawy Konstytucyynéy; w celu utrzymania we wszystkich klasach mieszkańców, pokoju, zgody i iedności, tak potrzebnéy dla ich swobodnego bytu;

Troskliwi o oddalenie niebezpieczeństw iakie nadużycie iednego z przepisów teyże Ustawy iuż sprawiło i ieszcze wznowićby mogło;

Zważywszy, iż publiczne odbywanie narad w obu Izbach Seymowych, pobudzając mówców do powodowania się raczéy chwilową wziętością, niż korzyścią rzeczy publicznéy, zamieniło takowe narady, w czcze deklamacye,

zdolne do zniszczenia téy iedności tak pożądanéy, i oddaliło od nich umiarkowanie i poważną dostojność, która każdéy ważnéy naradzie towarzyszyć winna;

Chcąc zaradzić złemu w samym zarodzie, zapobiedz potrzebie wszelkiego wpływu na wybory i zdania, a przytém zapewnić poddanym Naszym Królestwa Polskiego używanie wszelkich dobrodzieystw, które im Ustawa Konstytucyyna zabespoczyła: zamierzylśmy ustalić dzieło Nasze, zmieniając artykułem dodatkowym iedno z rozporządzeń porządkowych, którego doświadczenie wykryło nam ważne niedogodności;

W tym celu postanowiliśmy i stowiemy co następuje:

Artykuł dodatkowy.

Posiedzenia przeznaczone na otwarcie i zamknięcie *Seymu*, oraz te w

których ogłaszać się będzie Sankcya Królewska, dana projektem do praw, odbywać się będą iak dawniéy publicznie, z zachowaniem zwyczajnych uroczystości.

Na wybory zaś Kommissyów i inne iakiekolwiek narady i dyskusyje, *Izby* zamieniać się zawsze będą w Wydział tajny.

Artykuł niniejszy ogłoszony zostanie, iako składający część Ustawy Konstytucyney i od niéy nieoddzielny.

Wykonanie onego Prezesowi Senatu oraz Marszałkowi Izby Poselskiéy, pod esobistą ich odpowiedzialnością, polecamy.

Dan w Carskiém Siele dnia $\frac{1}{3}$ Lutego 1825.

Uzbroiony tylu gwałtami, rozpoczął Alexander pod dniem 13 Maia 1825 trzeci seym Królestwa, oddawszy iego laskę iednemu z wyższych swych urzędników administracyynych,

Piwnickiemu. Mowa przy zagaieniu, (Ner 15) mniéy iuż obeymuie prze- stróg ogólnych lub wyrzutów, a wię- cey zmierza do przedmiotów, które poddane zostaną pod dyskussyą sey- mu. Cały ich kolor iest zimnieyszy, zniknął ogień gniewu i urazy, bo na cóż miał narzekać, kiedy wszystko stłumił, zgwałcił, pognębił, kiedy sam zataić nie mógł: „iż dostrzegłszy za- „rody rozprzężenia, oparł się ich roz- „winięciu.” Lecz mieysce wyrzutów gniewu, zaięła dotkliwsza dla honoru narodowego obraza, to iest obluda; bo możeż co więcéy krzywdzić spra- wiedliwość iak podstęp, który przy- biera pozór uczciwości! Czytamy sło- wa w artykule dodatkowym:

„W chęci *utwierdzenia* dzieła mego,
„*zapewnienia iego trwałości* i zarę-
„czenia wam spokojnego onegoż u-
„żywania, dodałem ieden artykuł do
„kardynalnego prawa królestwa.”

Może być śmielsze naigrawanie się z najeżyszych swobód narodu! Cios śmiertelny konstytucyi, zmianę najgłówniejszój zasady, nazywa utwierdzeniem swego dzieła, zapewnieniem jego trwałości! W dalszym ciągu mowy, powtarza znowu to co zapowiedział na zeszłym seymie, że się *nie skłoni do żadnych koncessyj*, iak gdyby naród kiedykolwiek iakiéy koncessyi, którójby sam wprzód dobrowolnie nie przyrzekł, od niego wymagał; a kończy podług swego zwyczaju, obietnicą iakowychś ukrytych dobrodzieystw, które dla Polaków trzyma w zapasie i oczekuje tylko, aby godnymi byli ich używania.

Smutną była postać reprezentacyi narodowój, strwożonój gwałtami najwyższój władzy, ogołoconój z najśmielszych opozycyi podpór, pozhawionój widoku publiczności, pośredniego uczestnictwa narodu do obrad,

znieważonéy nakoniec obecnością urzędników Rossyyskich, nastanych przez zawistną władzę, do spisywania protokołów posiedzeń, iuż nie dla użytku seymu lub narodu, lecz dla użytku policyi, chciwéy poszlak, na którychby oprzeć mogła nowe gwałty i prześladowania. Po raz pierwszy naród Polski, uyrzał wieczny przedział między sobą a swemi mandataruszami; po raz pierwszy zataiono przed nim, przedmioty dyskusyi tyle stanowczego zgromadzenia. Zewnętrzna postać przybytku obrad, dzięki usłużności cesarzewica, podobną była do warownego obozu; otoczyły zamek woyska różnaitéy broni, iak gdyby gotowe do odparcia napaści narodu, ieśliby się chciał upomnieć o gwałt przez artykuł dodatkowy konstytucyi zadany. Widok ten przypomniał Polakom oplakane obrady seymu Grodzieńskiego, na którym przez niesły-

chane w dzieiach gwałty, przez kaydany i wymierzone działa, okrutna Rossya zmuszała reprezentantów narodu, do przyzwolenia na rabunek własnéy oyczyzny.

Tak nieprzyiazne okoliczności musiały mieć właściwy wpływ na sposób, dzielność i skutki obrad seymowych. Wszystkie podane przez rząd proiekta, zostały przyjęte, a między innemi ieden nieszczęsny, świętym pozorem religii okryty, który na pierwszym iuż seymie został odrzucony, który chciał znowu krzyki i narzekania władzy duchownéy ukoić, a który przez próżną żądę połączenia elementów z sobą niezgodnych, utworzył tylko chaos w nayważniejszych życia ludzkiego stosunkach, i nie dogodził ani roszczeniom ambicyi, ani zdrowym wyobrażeniom prawa. Mówię tu o pogwałconéy Xiędze I. Kodexu Napoleona. Druga, równie wa-

żna o stowarzyszeniu ziemskim kredytowém ustawa, przyniosła przeciwnie seymowi niezaprzeczone prawo do wdzięczności narodowéy i wnet zrodziła zbawienne owoce. Nie kierowała téż w pracowitym iéy utworze żadna myśl krzywa, obłudna, kraiovi szkodliwa, ale szczere i gruntowne przekonanie o prawdziwéy użyteczności. Inne projekta, dotyczyły zmiany niektórych przepisów prawodawstwa cywilnego lub kryminalnego i pod względem politycznym mniejszéy były wagi. Podobny rezultat obrad napelnił radością serce Alexandra, wszystko mu się powiodło iak życzył, nic się nie sprzeciwiło iego woli; nic zatém nie skompromitowało iego nieograniczonéy władzy. Jakoż mowa iego przy zamknięciu seymu, iest wynurzeniem wdzięczności izbom (Ner 16). Ależ iakże gorzką była ta wdzięczność dla narodu? Nie-

miałże powodu widzieć w niéy szyderstwa ciemiezcy, który zadawszy dotkliwą krzywdę słabszemu, oświadcza mu swoje podziękowanie za cierpliwość i pokorę z iaką tę krzywdę znosi?

Seym z roku 1825 iest początkiem trzeciéy i ostatniéy Królestwa epoki, epoki terroryzmu i nominalnego tylko istnienia konstytucyi. Jeśli w pierwszém epoce odbywano próby w iéy rozwiianiu; iесли w drugiém postanowiono toż rozwiianie zatrzymać, to w trzeciém zaczęto ie cofać. W pierwszém wierzono w ustawę zasadniczą, w drugiém narzekano na zwłokę w iéy zastósowaniu, i na rosnące ztąd nadużycia, w trzeciém rozpacz ogarnęła naród na widok kolejno odpadaiących od gmachu konstytucyynego swobód. Niespodziewana śmierć Alexandra, była dla Polaków ową krótką chwilą pogodnego nieba, które się niekiedy oka-

zuie między burzą a burzą. Nadzieia pozbycia się bolesnéj opieki Konstantego, i przekonanie, że nowy monarcha wedle przepisów wiszącey ieszcze na pałęczy nie arki zbawienia, będzie musiał swobody narodu stwierdzić uroczystą przysięgą, ukazywały procyk szczęśliwszėy przyszłości. Lecz wkrótce rozproszyło się złudzenie, Konstanty pozostał, a Mikołay zapowiedziawszy ściśle przedłużenie panowania zmarłego brata, zaprzysięgł konstytucyą, iakėśmy to wyżėy rzekli, z wszystkiemi iėy nadużyciami. Następną niedługo potėm śmierć namiestnika, dała pochop Konstantemu do ogarnięcia całėy cywilnėy i wojskowej władzy w królestwie, którą uważał za wynagrodzenie ustąpnėy młodszemu bratu korony cesarstwa.

Wnet rozpoczął się pamiętny proces, który ostatki ufności narodu Polskiego do panującėy nad nim dyna-

sty zagładził. Wiadomy jest Europe
pie wybuch, który powstał na łonie
saméy Rossyi, w pierwszych dniach
obietcia rządów przez Mikołaią. I ten
naród uczuł już brzemie okrywaiący
go sromoty. Nierozważne prowadze-
nie rzeczy, chybiło celu, aresztowa-
nia i katownie powróciły berło samo-
władztwa Mikołaiowi, a wyznania
niektórych spisku Rossyyskiego człon-
ków, odkryły istnienie rozgałęzione-
go w Polsce towarzystwa, mającego
mniéy krwawe, oparte na traktatach,
na prawach żadnemu przedawnieniu
nieulegaiących, cele. Składały to to-
warzystwo nayznakomitsze w kraiu
osoby. Zastraszony mocarz, widząc
wtém nie kilku osób, lecz całego na-
rodu niechęć, udzielił bratu pełnomo-
cnictwo bez granic, do wybadania
rzeczy wszelkiemi środkami, iakie są
w jego ręku, kwituiąc go niciako z
zachowania form, z uszanowania dla

praw, będących w każdym narodzie iedyną od samowolności zasłoną. — Wiernie dopełnił Konstanty, tak upragnionego zlecenia. Rozszerzył postrach po całej Polskiej krainie, który odurzonym mieszkańcom, w opiece tylko Opatrzności, kazał upatrywać zbawienie. Pochwymano tysiące ofiar, i pozapełniano niemi ciemne więzienia. Ni wiek, ni znaczenie, ni płeć, ni odpowiedzialność majątkowa, nie zasłoniły męczenników od kaydan niewoli. Zda się, że wszystkie prawa, formy, uczucia ludzkości, wrzucono w głęboką przepaść, uważając ie za niepotrzebne, niedostateczne, niebezpieczne dla monarchii. Komitet, złożony z ślepych lub spodlonych służalców cesarzewica, wciągnąwszy do swęj roboty kilku słabych nierozważnych dygnitarzy Polskich, prowadził badania z całą tajemnicą i samowolnością inkwizycy hiszpańskich. Trwał

przeszło rok ten stan trwogi i zawieszenia wszelkich swobód narodu; gdy skutek badań nie odkrył wyraźnego celu, gdy monarcha ochłonął z pierwszego przestachu, zaszła trudność zręcznego wyścia z tak głośnéj sprawy. Konstanty z Nowosilcowem, zasmakowawszy w dawniéj przedsiębranych środkach, radzili wyznaczyć sąd woenny, aby przez obowiązki subordynacyi sędziów, krótko i bez zabiegów, wymódz pożądane kary, i tym sposobem głośnego skompromitowania się uniknąć. Oparła się temu rada administracyjna, ośmielana energiczném Lubeckiego zdaniem; a to zdanie trafiło i do przekonania monarchy, który zabezpieczywszy tron swój przez gwałtowne poświęcenie tysięcy ofiar, widział potrzebę pozyskania w obliczu Europy innéj jeszcze potęgi, to jest potęgi umiarkowania i sprawiedliwości. Postano-

wiono więc zwołać sąd seymowy; że atoli seym nie przepisał dotąd podobnego sądu organizacyi, polecono iéy uklad rządowi. Samowolność nie ma łatwiejszék sposobności do zapewnienia sobie pożądanego skutku widoków, iak kiedy tworzy nowe prawo do wydarzonego iuż wypadku. Konstanty i Novosilców użyli wszelkich zakupionych przez siebie zdolności, wszelkiék przewagi władzy, aby usnuć prawo, któreby zaręczało pomyslny skutek ich zamiarom, a przecieź mądrość i nieskazitelność senatu zniweczyła późniék zgubne nieprzyjaciół oyczyzny naszék usiłowania. Jednym z głównych przedmiotów sporu, przy układaniu organizacyi, było to: iak uważać tych, którzyby przez sąd seymowy uniewinnieni zostali. Samo rzucenie wątpliwości w téy mierze, odkrywało iuż niegodziwe zamiary; boć ieżeli wedle powszechnék

w kraiach ucywilizowanych zasady, zwyczajnym sądom, sądom nayniższych instancyi służy możność wypuszczania natychmiast na wolność tych, którzy wyrokiem uniewinnieni zostaną, jeżeli appellacya do wyższéj instancyi nigdy niema skutku na pogorszenie losu obwinionego, możnaż było odmawiać téj możności naywyższéj, nayszanowniejszéj w kraiu magistraturze sądowéj, to jest, sądowni seymowemu, nad którego władzę wznosi się tylko łaska monarchy względem tych, co ulegną iakieykolwiek karze! Konstanty i Novosilców obstawali wszakże iak nymocniéj, aby wyrok sądu seymowego nie miał skutku przed zatwierdzeniem cesarskiém, nawet względem uniewinnionych; oświadczyli nawet, że gdyby rada administracyyna, przy przeciwném upierała się zdaniu, będą iak naysilniéj przeciw temu *protestować*,

Do usprawiedliwienia takowego oporu, trzeba było powodów, ieśli nie na powszechném prawie, to przynajmniéy na logiczném wyrezonowaniu opartych. Jakichże użyła Moskwa? oto następujących: że zatrzymanie w więzieniu niewinnych aż do zatwierdzenia wyroku przez cesarza „*będzie naylepszym środkiem powrócenia im opinii powszechnéy, w stanie uniewinnienia powagą sankcyi, naywyższéy wspartego.*”

Rada administracyjna nie będąc w stanie zaprzeczyć, że sankcyja naywyższa iest naylepszym środkiem powrócenia niewinnym opinii *powszechnéy*, uległa; żeby zaś osłonić prawo od krytyki ucywilizowanego świata, postanowiła rzecz zostawić bez wyraźnego określenia, i z artykułu 74 przepisującego:

„Gdy w skutku głosowania na czynny, oskarżony uznanym został za

„niewinnego czynu, sąd wyrzecze
„zarazem, iż jest wolnym od oskar-
„żenia” postanowiła wyrzucić za-
mieszczony w proiekcie dodatkowe do
tego artykułu wyrazy:

„i każe go wypuścić na wolność ie-
„śli z innych przyczyn przytrzyma-
„many nie będzie.”

Nie postrzegła Moskwa, że nie okre-
ślając wyraźnie władzy sądu w wy-
puszczeniu niewinnego na wolność,
zostawia mu tém samém prawo po-
stąpienia podług powszechnie obowię-
zujących przepisów, które dyktowała
ludzkość i sprawiedliwość. Nie mo-
żna przemilczeć i téy okoliczności,
iż w dyskusjach nad organizacją, za-
szła także kwestya, czyli Senatoro-
wie Biskupi mogą należyć do sądu,
którego wyrok mógł za sobą pocią-
gnąć karę śmierci. Przeworność nie ra-
dziła pozbywać się sędziów powolne-
go zwykle monarchom duchowień-

stwa. Przeciał w téy mierze trudności usłużny minister oświecenia i wy dobył Bullę Papieża Klemensa VIII z dnia 9 Sierpnia 1603 Zygmunтови III. przesłaną, w któręy Biskupom Polskim pozwala wotować na karę śmierci. Tym sposobem Senatorowie Biskupi pozostali w sądzie. — Organizacya sądu seymowego otrzymała narreszcie sankcyą monarchy, a w skutku tego Senat zaiął się instrukcyą i sądzeniem sprawy. Zgroza przeymuie wspomnieć, iak bezwstydných Konstanty używał zabiegów, żeby zachwiać sumienie sędziów, przeszkodzić wpływowi opinii. Pomnożono korpus tajnych agentów policyi w stolicy, otoczono nimi każdego prawie Senatorsa, przesyłano Senatorom przestrogi, aby się w towarzystwie nie zbierali. Naywięcéy zastraszały cesarzewicza publiczne posiedzenia sądu. Kazał więc salę posiedzeń wewnę-

trznie tak urządzić, żeby obwinieni nie byli widzialni dla publiczności i tym sposobem nie wzbudzali politowania. Aby zaś publiczność od przysłuchiwania się obradom odstręczyć, postawił przy drzwiach, znanych już w stolicy agentów tajnéj policyi, którzy, przy pomocy siły zbroynéj, zmuszali każdego przychodnia do podyktowania swego nazwiska, zapisywali je w księdze, chcąc przez to dać poznać, że niepotrzebna i zbrodnicza ciekawość przynajmniéj w prześladowaniu naywyższéj władzy, karę poniesie. Wszystkie te nikczemne szczegóły niegodnemi są pióra historyi, przytaczamy je tylko na dowód, że naydziwaczniejsze despotyzmu wymysły i postrachy, nie miały żadnego wpływu ani na współczucie opinii, ani na gorliwość utalentowanych obrońców, ani na nieugiętość sądu. Pierwszém zwycięstwem tegoż sądu

było iednomyślne obalenie całego dzieła zasądowych, antykonstytucyjnych, i torturami nieledwie wymuszonych badań. Zatem poszło, iż za podstawę wyroku, przyjął tylko własne konstytucyjne badania. A nie mogąc z nich wyprowadzić dowodu zbrodni stanu, od takowój iednomyślnością, bo z wyjątkiem tylko iednego, okrytego powszechną pogardą, głosu, wszystkich obwinionych oczyścił. Pozostały tylko mniejsze przestępstwa: nieodkrycia wiadomego w Rossyi spisku, za które w miarę pełności dowodów, kilku obwinionych lekką karą więzienia obłożył. Był to tryumf prawości nad wybiegami nienawiści i zdrady. Pamiętny wyrok sądu sejmowego zapadł 24 Maia 1828. Lecz skończyłże cierpienia niewinnych? Nie. Cesarzewic chwycił się ostatecznego środka tyranii, na której już przy układaniu organizacyi sądu zakroił. Za-

bronił sądowi publikacyi wyroku, pod pozorem, że takowy potrzebuie potwierdzenia cesarskiego; wszystkich zaś Senatorów w stolicy uwięził, zakazując im oddalać się z miejsca, dopóki im wola monarchy objawioną nie będzie. Tak więc, nie mogąc wymóżyć pożądaney kary na obwinionych, pomścił się przynajmniéj na sędziach. Senat, acz przeięty zgrozą na podobny gwałt prawu, osądził za rzecz niewłaściwą posuwać szlachetny swój opór do ostateczności i rozpoczynać fizyczną walkę z gotowym na wszelkie dziwactwa xięciem. Przekonany, że dopełnił obowiązków sumienia, ustąpił przemocy, i przestał monarsze rapport usprawiedliwiający powody swego sądenia. Innéj był natury rapport cesarzewica i Nowosilcowa; obwiniając Senatorów o złe chęci, o pobłażanie obwinionym, o skłonność do zachęcania zamiarów naywystępniey-

szych i oderwania królestwa od Rosyi, proponowali: aby wyrok cały był zwalonym i sprawa innego rodzaju sądowi powierzona. Mikołaj, nauczony doświadczeniem, że przesadzone dwóch tych jego namiestników doniesienia, nie zawsze zasługują na wiarę, przejęty obawą zbyt porywczego sądzenia o tak głośnéj w Europie sprawie, odesłał z pół przekonaniem cały przedmiot pod opinią ministrów królestwa (Ner 17), polecając im dać dokładne zdanie: czy wyrok sądu seymowego był skutkiem mylnych wyobrażeń o naturze zbrodni stanu, i skłonności do zachęcania zamiarów najwystępniejszych, lub czyli je przypisać należy niedostatkowi przepisów prawa. Pogroził wszakże w końcu, że gotów jest *wykorzystać dążności*, które mogłyby wystawić na niebezpieczeństwo instytucje Polsce przez cesarza Alexandra nadane; a

wiemy co pod instytucjami Polski, pod iéy dobrodzieystwami, rozumiał. Cesarzewic kommunikuiąc tę wolę cesarza ministrom, polecił im tylko zachowanie w obradach iak naywiększý tajemnicy; tak silną była tego xięcia obawa opinii publiczný. Przeszło dwa miesiące trwały w téy mierze w radzie administracyjný dyskusyje. Powstała tam ciekawa walka między pierwszym ministrem cesarza, a pierwszym ministrem cesarzewica, między Lubeckim a Nowosilcowem. Każdy z nich rachował na podporę silnéy opieki, szło tylko o podporę wymowy i prawdy. Przy Lubeckim utrzymało się zwycięztwo, tak dalece, iż Nowosilców zmuszony odstąpić od przypisywania senatowi rewolucyjnych dążeń, przestał na obwinieniu go, o brak właściwszego, *zgodniejszego z dzisieyszém położeniem kraiu i porządkiem zaprowadzonym wyobra-*

żenia o naturze zbrodni stanu. Lubecki obstawał przy zarzucie niedostateczności praw, niedokładności organizacyi, nikt zaś nie odważył się twierdzić, aby wyrok był sprawiedliwy, naturze występku odpowiedni. W materyi tak ważnéj, polecono każdemu z ministrów, wypracować osobne na piśmie zdanie, częścią dla ułatwienia monarsze ostatecznego sądu o rzeczy, częścią dla przekonania się o duchu, iaki w rządzie królestwa panował. Wszystkie te zdania dotąd publiczności nieznanne, zamieszczamy w dowodach (Nro 18, 19, 20, 21, 22); stanowią one ważny pomnik pod względem tendencyi tegoż rządu, i sposobu myślenia składających go osób. Cała rada administracyjna poszła w ogólności za zdaniem Lubeckiego. Opinia osobista tego ministra zamyka się w scyntyficznym wywodzie niedostateczności ustaw karzą-

ych, obowiązujących w królestwie i niedokładności organizacyi; z tych dwóch okoliczności wyprowadza Lubbecki, iż sąd seymowy nie mógł inaczej wyrokować iak wyrokował. Zbliża się do tey opinii, opinia ministra sprawiedliwości Sobolewskiego, z tą różnicą, że iego uwagi są ogólniejsze, łączą się z politycznemi, i dążą wyraźniéj do osłonięcia od krzywdzących zarzutów Senatu. Minister oświecenia Grabowski, z całą pokorą posłusznego sługi monarchy, którego wyżéj ceni nad kray i rodaków, ubolewa, że Senat nie wznosił się nad prawa, które wedle iego zdania zawsze niedostatecznym są przewodnikiem, kończy wszakże pobożną uwagą, że sąd ludzi ułomnych Bogu przynależy. Kilka słów Ministra Woyny Hauke, mają przynajmniéj zaletę otwartości. Gani on w sędziach zbytne uczucie politowania i zbytni skru-

put, żeby nie ukarać niewinnego. Wnosi, że gdy królestwo Polskie połączone jest z cesarstwem Rossyyskiem, wszelkie zatém na przyszłość sprawy o zbrodnie stanu, powinny być sądzone nie przez sądy Polskie, konstytucyjne i niepodległe, ale przez kommissye nadzwyczajne w połowie z Polaków w połowie z Rossyan złożone. Lecz nayinteresowniejszą jest, zdaniem naszym, opinia Ministra spraw wewnętrznych Mostowskiego. Z pokorą ministra despotycznego monarchy, łączy on znajomość urzędnika konstytucyjnego; czuje prawdziwe położenie kraju, i obok wyznań pochlebających dumie cesarza, mieści wielkie prawdy ubarwione delikatną ironią, którą przed póspolitem okiem ukrywa zręczność talentu. Trzeba, żeby upłynęły generacye — są jego pamiętne słowa — „nim zrozumieją no-

„wo podbici mieszkańcy, iż im nie dý-
„skutować lecz słuchać wypada.”

Z takowych zdań pojedynczych uformowała rada administracyyna opinią ogólną (Ner 23), w której za cały powód wydanego przez sąd seymowy wyroku, poczytuje *wiedostateczność ustaw mających na celu ukracać niebezpieczne plany i zamachy*. Takową zaś opinią odesłała monarsze pod dniem 10 Listopada 1828. Musiało być długie wahanie się Mikołaja, kiedy zatwierdzenie wyroku, przez kilka miesięcy zwlekał, i kiedy męczennicy patriotyzmu dopiero pod dniem 16 Lutego 1829 otrzymali wolność. Dobrodziejstwa atoli tego nie pozyskali wszyscy; Cesarzewic musiał sobie zachować choć kilka ofiar zemsty. Pomiędzy męczennikami było dwóch oficerów Polskiego wojska, Krzyżanowski i Maiewski; acz ich sąd najwyższy w Kraiu osądził, wyrzeczenie o ich lo-

sie Konstanty jako wódz naczelny sobie samemu zostawił. Porwani potajemnie, zawiezieni zostali w głąb Rosyi; dotąd Polska nie wie o ich losie; może gdzie ięczą w ciemnych pieczarach, może włóczą łaczki w kopalniach Syberyi, może też litościwa Opatrzność przecięła ich cierpienia i do lepszego ich świata przeniosła.

Taki był koniec sprawy, nad którą możemy się zbyt długo rozwiedli, gdyż była głównym przedmiotem publicznym, który przez lat trzy uwagę całego narodu zajmował. Obok terroryzmu, jaki w skutku jego zaprowadzono, grassował po całym kraiu ztém większą zjadliwością systemat zepsucia, obskurantyzmu, łupieztwa. Biedna karta konstytucyyna i oparte na niéy zachowawcze przepisy, stały się już nietylko bezsilnym, ale nawet niebezpiecznym ratunkiem, a zgnębiony obywatel nie wiedział już co jest

zbrodnią, czy nadweręzać prawa czy je wykonywać.

Wnet po ukończeniu sprawy rozpoczęto przygotowania do koronacyi Mikołaja, iako króla Polskiego. Akt ten dopiero w lat trzy po wstąpieniu tego monarchy na tron Rossyyski przedsięwzięty, musiał mieć zewnętrzne polityczne powody. Chciałże Mikołaj prawa swoje do królestwa nowym ieszcze związkiem utwierdzić, albolitéż serca Polaków nową błyskotką ku sobie pociągnąć? Jakkolwiek bądź, ieżeli cel ostatni był prawdziwym, ieszcze raz się udał. Wstąpiła znowu nadzieia w wielu Polaków serca, skoro wyrzeli, że samodzierca północy, królestwo Polskie od wszystkich innych carstw, nad któremi panuje, odróżnia, że mu przyznaie pewne samodzielności piętno; że koronując się królem i zaprzysięgając narodu przywileie, życzy szczerze byt królestwa nadal utrzymać, a

w takim razie zapewne ma zamiar zmienić zgubny rządzenia systemat, i pozbyć się osób będących najsilniejszą do niego pobudką. Nadzieie tę zasilat i sposób postępowania Mikołaja w pierwszych dniach pobytu jego w Warszawie. Uroczystość wjazdu, pompa dworu, a przytém niezwykła popularność cesarza, zaczynały już napawać serca mieszkańców dumą i złudzeniem, że się wraca dawna świetność istniejącego niegdyś królestwa. Widok w monarsze oycy familii, nie mało także przymnożył pociechy, bo człowiek w takim stanie, a zwłaszcza panujący, zawsze wskazuje lepszą rękoymią moralności i umiarkowania; i pod tym względem zawsze było korzystniejszém położenie Mikołaja, aniżeli Alexandra.

Lecz wkrótce zniknęło złudzenie. Podobne zaczęcie rzeczy nie podobało się starszemu cesarza bratu. Wiedząc

Łobrze do iakiego stopnia doszła przeciw niemu nienawiść narodu, zwłaszcza od ostatniéy sprawy politycznéy, przewidywał, że popularność, przystępność i łagodność monarchy, przez niekorzystne dla niego porównanie, ośmieli istniejące już uczucia niechęci. Musiało być silnym przedstawienie cesarzowica, kiedy Mikołaj, z nagłą zmienił swój sposób postępowania, przestał się ukazywać publicznie bez orszaku, unikać zaczął applauzów ludu, a w interessach publicznych każdemu dawał do zrozumienia, że we wszystkim co się tycze spraw królestwa, nic bez zezwolenia starszego brata swego działać nie może. Nastąpiła uroczyść koronacyi, niechętny i temu aktowi Konstanty, bo widział w nim ubliżenie własnéy nieograniczoney władzy, iakby umyślnie starał się ująć mu świetności i powagi, bądź w układaniu formuł, bądź w rozpo-

urządzeniach policyi, który kierunek w najnikczemniejszych szczegółach, wezwanie tak uroczystego dla całej dynastyi zdarzenia, wyłącznie przyjął na siebie. Zniweczył więc przez to wszelki efekt owego religijno-politycznego dzieła, byleby narodowi okazać, że pomimo obecności cesarza, on wszystko może, i władza jego najmniejszego nie ponosi uszczerbku. Podobny stan rzeczy, ślepa uległość monarchy, przekonały naród, że próżnemi są nadzieie szczęśliwszój przyszłości, i cały akt koronacyi minął iak czeze widowisko, którego aktorowie na czas tylko zwodnicze przybrali role; dogodził próżnéj ciekawości, lecz żadnego trwałego wrażenia w pamięci ludu nie zostawił.

Mikołaj nie przystąpił do zwołania reprezentacyi narodowój, iak w rok późniój, a w pięć lat po ostatnim sejmie. Dnia 28 Maia 1830 zaczął się

szym czwarty i ostatni królestwa, pod
laską Deputowanego miasta Warsza-
wy Lubowidzkiego. Monarcha w mo-
wie swoiëy (Ner 24) mniëy wpra-
wdzie okazał żólei niż iego poprzednik,
ale wystąpił z całą dumą zwycięzcy,
iaka go napoiła szczęśliwie ukończona
woyna Turecka. Bez najmniejszego
skrupułu wyznaie, iż w pięć lat do-
piero zwołuie zgromadzenie narodo-
we, iak gdyby termin zwołania od ie-
go wyłącznéy zależał woli, i iak gdy-
by w oczach Polskiego narodu mogły
mieć wagę polityczne przeszkody do
używania prerogatywy, nayuroczy-
ściëy konstytucyą zaręczonéy. Twier-
dzi, że uczyniono zadosyć niektórym
żądaniom narodu przez petycye obja-
wionym, acz żadna dotkliwa krzy-
wda mieszkańców, żadne ważniëysze
nadużycie, żaden gwałt prawom za-
dany, będące ciągle piętnastoletnich
skarg przedmiotem, nie zostały usu-

nięte. Szczyci się z postępu przemysłu, wzrostu handlu, iak gdyby te nie były koniecznym skutkiem długiego pokoju, i iak gdyby wynagradzały degradacją moralną narodu, zniweczenie bezpieczeństwa osób, myśli, sumienia i własności. Powtarza nakoniec stałą zasadę swego poprzednika, że tylko umiarkowanie, zgoda i spokoyność w obradach, to iest w Rosyyskiem znaczeniu pokora, milczenie i posłuszeństwo, są rękoymią nadanych narodowi swobód.

Pięcioletni wszakże przeciąg czasu, znaczne uczynił zmiany w umysłach. Niesłychane uciski podniosły ducha narodowego, światło cywilizacyi, idący zawsze swym torem pomimo stawianych mu przeszkód, pomnożyło zdolności, rozkrzewiło potrzebę publicznego życia, nauczyło drożęć cenić swobody konstytucyynego porządku. Grono izby pozyskało żywioły

nowéy energii, nowych talentów i seym z r. 1830 nie był już owym *niemym seymem* z r. 1825. Piętno swego charakteru okazał rządowi, przez energiczne protestacye przeciw gwałtom Konstytucyi zadany, mianowicie przeciw artykułowi dodatkowemu znoszącemu jawność obrad, i podkopującemu nayważniejszą iéy zasadę; następnie zaś przez odrzucanie projektów nieodpowiadających potrzebie narodu, i ukleionym dorywczo, aby zapełnić czas na obrady przeznaczony. W tym to czasie rozbił się raz ieszcze przedmiot piętnastoletnich zabiegów władzy duchownéy, pragnącéy wyłączną ogarnąć jurysdykcyą nad stosunkami z małżeństw wynikającymi, i wyzuć z niéy magistratury sądownicze cywilne. Zabiegi znaydowały tą razą podporę w fanatyzmie lub hipokryzyi niektórych członków rząd składających, w słabości pobożnych nie

przewidujących zgubnego skutku tak sprzecznę z duchem wszystkich prawodawstw, zmiany; w uprzedzeniu nareszcie monarchy, który przewagę katolickiego Duchowieństwa, nie za potrzebę własnego sumienia, lecz za wygodne do systematu arbitralności narzędzie uważał. Jeden tylko z ciekawszych projektów zyskał jednomyślną sankcyą obu izb, to jest projekt uchwalenia składki na wystawienie pomnika wdzięczności cesarzowi Alexandrowi. Wyzwano tu uczucia delikatności i bezinteresowności narodu, których odmówić było niepodobieństwem. Naród przyjmując prawo jednomyślnie, chciał tylko okazać dowód, a może udzielić przestrogę panującemu monarsze, iak umie cześć pamięć dawcy swobód konstytucyjnych. Kilka innych przyiętych projektów tyczących się zmiany niektórych przepisow prawa cywilnego, urzą-

dzenia tułaczy, tak małej są wagi, iż w tém tu mieyscu nie zasługują na wspomnienie. W ogólności nie było seymu, któryby przyniósł mniéj płodne rezultata. Któżby nie widział w tém winy rządu, posłusznego kierniącém nim utaióném sprężynie, który chcąc nadać seymowi postać czerzyć tylko ceremonii, zaniedbywał wszelkich prac wypływających z ducha konstytucyi, dążących do ustalenia iego rzeczywistego szczęścia, a o których przygotowanie przez lat 15 napróżno reprezentacya narodowa żebrała. Upokorzenie, iakiego doznali członki rządu, wyrzuty seymu, wnioski iego o pociągnięcie do odpowiedzialności ministrów, energiczne petycye, w których nie pominięto żadnych nadużyć i gwałtów, a szczególniém odrzucenie projektu o małżeństwach, które z powodu pokaleczonych dawniém prawodawstwa przepisów, pozostawiały

władzę cywilną w drażliwém względem władzy duchownéj położeniu, nie podobały się Mikołaiowi. Głośnie na nieprzychylność narodu wyrzekał, i tylko rozsądniejsze rady niektórych ministrów, skłoniły go, iż w mowie seym zamykaiący (Ner 25) płomień swego gniewu przytłumił. Dla tego téż, nigdy cesarz Rossyyski, w zimniejszy sposób do Polaków nie przemówił. Przechodzi on kolejno przedmioty obrad, przyjęcie projektów nazywa dobrem, odrzucenie nieszczęściem dla krzaju, a w końcu daie do zrozumienia, że tylko Senat, przez okazanie powolności w zdaniu, zasłużył na jego zaufanie.

Z seymem roku 1830 kończy się prawie epoka politycznego istnienia królestwa Polskiego pod panowaniem Rosyyskiém, bo przez następne kilka miesięcy, widocznie tlało tylko zarzewie maiące wnet pochłonąć nieforemną

budowę, w której dłużej przemieszkować okazała niepodobieństwo piętnastoletnia nauka. Naród przejęty rozpaczą, uyrzał nadspodziewaną nadzieję ratunku, w obcęg pomocy, w Lipcowej zmianie rzeczy we Francyi. Przeniknęła to zawistna władza, już się odnawiały gorszące i okropne sceny prześladowania, już zachwiano spokojność tysiąca rodzin, już gotowano rusztowania, już miały płynąć z większym niż kiedy okrucieństwem, strumienie krwi wyboru młodzieży; gdy silna wola, myśl wielka, odgadnione uczucie całego narodu, zwały kolos tyranii, silny w zdrady i srogość, lecz pozbawiony odwagi i męstwa. —

Kiedy zwrócimy oko na cały piętnastoletni ciąg istnienia tak zwanego królestwa Polskiego, w którym zrazu liberalność króla i wdzięczność narodu zdawała się błogą zapowiadać przyszłość, a następnie wzajemna nieu-

fność, obłuda ziednéy, energia zdrugiéy strony, doprowadziły do najokropniejszych scen despotyzmu; zapytać się przychodzi: czyją był winą tak smutny królestwa los i koniec? czy niegodziwość monarchów, czy niespokojność narodu? Odpowiadamy, że ni iednéy ni drugiéy. Był winą rzeczy nie ludzi. Utworzenie królestwa i przyłączenie go do cesarstwa Rosyjskiego, przyniosło światu pierwszy i nieznaný dotąd przykład politycznego układu, który w samym swym zarodzie, zamyka nasienie zniszczenia. Każde samodzielne państwo, swobód konstytucyynych używające, wystawione iest na ciągle niebezpieczeństwo, skoro ie despotyczne otaczają mocarstwa; świadkiem tego dawna Polska, dziś Francya i pomnieysze konstytucyynne kraie Niemieckie. Cóż dopiero państwo konstytucyynne, oddane pod berło despoty? a do tego

państwo 4 miliony mieszkańców liczące, połączone z napół dziką Rosyą, w której przeszło 40 milionów niewolników, ślepo mocarzowi hołduje i na jego skinienie gotowe jest rozszerzać, wszędzie gdzie wskaże, pożogę i mordy. Niektórych zaślepia przykład Węgier z Austryą, sam nawet Alexander w początkach panowania swego był tym przykładem złudzony. Ależ iakże różne położenie tamtych? Węgry przetrwały kilka wieków pod panowaniem Austrii, podbicie Polski przez Rosyą jest jeszcze w świeżey pamięci żyjących. Węgry mają konstytucyą feudalną, która służy tylko uprzywilejowaney klasie; konstytucya Polska jest liberalną, na wolności i równości opartą. W zbiorze państw Austryą składających, nie przeważa żadna massa interessów, która by pochłonąć mogła interessa państw innych. Postać i duch dworu są

wprawdzie Niemiecki, ale go nie wspiera 40 milionów ślepych niewolników. Samowładność więc Austrii nie jest tego samego rodzaju co samowładność Rosyi, bo Austria w każdéj ze swych prowincyi, mniéj więcéj przywileie i zwyczaje każdéj szanować musi. Wreszcie Węgry nie były nigdy podbite, spoiły się w jedno ciało z Austrią przez dobrowolne traktaty; łączy ich długa już przyiaźń, często z honorem walczyli pod sztandarami Niemców, gdy tymczasem Polski żołnierz nigdy nie dzielił wspólnéj sprawy z Rosyją; przeciwnie, ciągle zacięte prowadził z tém państwem boie, i śmieszną byłoby rzeczą mniemać, żeby piętnastoletnia niewola, zatarła ślady odwiecznéj nienawiści. — Ktoś z dowcipnych trafnie powiedział, że los królestwa Polskiego przy Rosyi, był losem glinianego naczynia uwiązanego przy żelazném. I w istocie, możeż ieden mo-

narcha długo odgrywać dwie tak sprzeczne z sobą role, iaką jest rola konstytucyynego króla i despotycznego monarchy? Możeż w iednéy prowincyi ganić, co w drugiéy uważa za dobre, przyzwoite; możeż w iednéy karać to śmiercią, co w drugiéy za cnotę, za powinność, za przywiléy narodu poczytuie? Słabsze państwo musi paść ofiarą zasad w mocnieyszém wyznawanych, dla tego, że iego istnienie niema w własnéy sile gwarancyi, gwarancye zaś traktatów tam, gdzie idzie o korzyści ludu, nie wiele, iak doświadczenie uczy, pożytku przynoszą. Jeżeli kto, to zapewne Alexander w pięknieyszéy życia swego epoce, czuł niesprawiedliwość, sromotę i niepolityczność podziału Polski; jeżeli kto, to on widział niebezpieczeństwo despotycznego władania nad tak wielkim i ukrzywdzonym narodem; jeżeli kto, to on z despotów,

był w stanie pojąć wpływ instytucy liberalnych na przywiązanie ludów; lecz w cóż się obróciły pierwotne jego chęci, nie musiałyż uleść interessowi dziedzicznych jego krajów, który na nieszczęście przez nowo zaprowadzoną politykę w Europie, silnemi węzły, z interessem wszystkich prawie monarchów się połączył? Alexander dał konstytucyą iedną z nayliberalnięszych, ale wnet postrzegł, do czego prowadzi zupełne iéy rozwinięcie; wnet postrzegł, że to rozwinięcie, uczyniłoby go śmiesznym, słabym niewdzięcznym tak w oczach Rossyyskiego narodu, iak w oczach wszystkich absolutnych monarchów. Wstydząc się cofać dzieło, do którego się traktatami zobowiązał, które tak uroczyście zaprowadził, przybrał system obłudny, i albo tłómaczył na swoją korzyść wyrazy ustawy, albo wystawiał Polakom całe dzieło, nie za

układ, lecz za łaskę, na której używanie nie było zakreślonego żadnego terminu, który zatém pędzse lub późnieysze udzielenie od iego własnego wymiarkowania zawisło. Kiedy zaś naród, czując swą godność, swe prawa, swą niewinność, okazał rządką w stałości energią, i w miarę nadużyć i gwałtów, coraz głośnieysze rozpościerał skargi: powstał zwolna zupełny między nim a monarchą rozbrat, który pokrywały tylko zewnętrzne przyzwoitości względy, lub podle zdrayców oyczyzny zabiegi. Z utraconą ufnością potargane zostały wszelkie przywiązania, wdzięczności i wierności węzły. Monarcha zrzucił maskę króla, przybrał postać samodziercy, a rozpostarta zjadliwego despotyzmu zaraza, podała narodowi w ręce mściwy oręż rozpacz. Prussy i Austria z tajemną może radością patrzyły na swawole mocarzów półno-

cy, które im odstręcają serca Polaków, a wstrzymując nawzajem zaręczone swoim prowincjom Polskim swobody, zniweczyły kruche Kongresu Wiedeńskiego dzieło i wróciły prawa narodu Polskiego do téj świętości, do téj saméj mocarstw Europejskich opieki, na jaką zasługuie każdy naród wielki, starożytny, ucywilizowany, samoistny i przez szkaradną zdradę sąsiadów złupiony.

Warszawa dnia 11 Lipca 1830.



Dowody wydadą nieco później.

b. Madriké

$\frac{21417}{12}$

$\frac{13}{9}$

$\frac{25}{15} 53$

180



6690/
1